



3 października 2025

NR 231 (18322)

Sport



Szokująca kanadyjka!

Z DRUGIEJ STRONY

Dariusz
LeśnikowskiPóki się UEFA
nie potapie

Mniej więcej w tym okresie, kiedy rdzewiała i kruszyła się, a potem zupełnie opadła, żelazna kurtyna dzieląca nasz kontynent na świat wolnego rynku i wolnego głosu oraz świat pod butem sowieckiego sołdata – w środowisku piłkarskim dojrzywać zaczął proces dokładnej odwrotny. Czynnym innym była bowiem idea Ligi Mistrzów, jak nie stworzeniem futbolowej „Europy dwóch prędkości”? Ba; to slogan mocno eufemistyczny. Stworzyła raczej UEFA mechanizm, który zdrowych i bogatych czyni(ła) jeszcze zdrowszymi i jeszcze bogatszymi, daleko poza granice przyzwoitości. Biednych i chorych spychała zaś na margines: nie tylko europejskiej piłki, ale też w świadomości działaczy i kibiców z krajów przypisanych do elity. Rosnące z dekady na dekadę wpływy – głównie ze sprzedaży praw medialnych do Champions League – trafiać miały (i trafiały) wyłącznie do elitarnego grona federacji. Stąd owo powiększanie grona uczestników LM – a więc i beneficjentów rosnących przychodów UEFA – o kolejnych przedstawicieli topowych związków krajowych i topowych lig. Drugi, trzeci, czwarty, w końcu nawet i piąty zespół tabeli, a każdy z nich dysponujący możliwościami finansowymi o niebo większymi niż najbogatsze kluby z tej części Europy. Ta za najważniejsze zadanie na przelocie wieków uznała nadrabianie dystansu gospodarczego do „starej” Unii Europejskiej, spychając futbolową dyplomację – nawet w obliczu brutalnej segregacji – na plan dalszy.

Tej segregacji sprzyjała też technologia; rozwój globalnej sieci i mediów spotecznościowych. Dzięki skutecznej socjotechnice wyrosło w krajach „drugiej prędkości futbolowej” całe pokolenie, dla którego świętem ważniejszym od meczu Górnik z Ruchem czy Legii z Lechem była konfrontacja Milanu z Liverpooliem czy Bayernu z Barceloną. Cóż z tego, że wybudowano w każdej gminie orlika, skoro po sztucznej trawie dzieciaki biegały w koszulkach Ronaldo i Messiego, a nie lokalnego bohatera muraw: Kowalskiego czy Nowaka?

Jak ów przydtugi wstęp ma się do rozpoczętej w czwartkowy wieczór fazy zasadniczej Ligi Konferencji? Ano tak, że rozgrywki te – fakt, niejako „trzecioligowe” w hierarchii europejskich pucharów – budują (a może właściwsze słowo: odbudowują) popularność rodzimej ekstraklasy (i szerzej – piłki) wśród rodzimych fanów. Nie tylko w Warszawie, Poznaniu czy Białymstoku, gdzie już obowiązkiem jawi się dotrwanie na międzynarodowej arenie do rundy wiosennej, ale też w tych ośrodkach, w których wciąż kulturowie się pamięć o wielkich pucharowych bojach sprzed lat i dekad (Zabrze w pierwszej kolejności, ale przecież też Łódź, Kraków, a nawet Katowice), i o nawiązaniu do się marzy.

To wymiar emocjonalny pucharowych zwycięstw Jagi, Legii czy Lecha, rzutujący na całą ligę. Ale jest też wymiar całkiem praktyczny. Na razie UEFA jeszcze utrzymuje zasady, w myśl których „trzecioligowa” wygrana Jagiellonii z Maltańczykami ma dokładnie taką samą wartość punktową w rankingu, jaką miałoby zwycięstwo Dąbrowy Górniczej nad PSG w „pierwszoligowej” Lidze Mistrzów. A kolejne punkciki, ciutane – jak w czwartek – w lepszym (Lech) czy gorszym (Jagiellonia) stylu przybliżają całą polską piłkę do tego miejsca przy pucharowym torcie, w którym nie będzie już trzeba czekać na odpadki spadające z pańskiego stołu, ale będzie można „poskrobać” ów tort osobiście? Niech więc sobie gadają i piszą o trzeciej lidze albo pucharze paszтетowej. Wy, panowie na murawie, róbcie swoje... Póki się UEFA nie potapie!

RYSZARDOWI SZUSTEROWI

Wieloletniemu dziennikarzowi „Sportu”
serdeczne wyrazy współczucia

Z POWODU ŚMIERCI ŻONY

Składają koleżanki i koledzy ze „Sportu”



Palma był nie do zatrzymania.

Palma stawiał
na głowieGol, dwie asysty i napędzanie gry drużyny
– reprezentant Hondurasu był ojcem
zwycięstwa Lecha nad Rapidem. Yeaaahhh!

Trener Lecha Niels Frederiksen od kilku spotkań stosuje rotację w wyjściowej jedenastce, podkreślając, że zespół czeka wiele meczów, a im większa grupa zawodników gotowych do gry i świeżych, tym lepiej. Duński szkoleniowiec postanowił jednak zaskoczyć i na lewej stronie wystawił dwóch... 19-latków. W obronie grał Michał Gurgul, zaś na skrzydle pojedynek wygrywać miał Kornel Lisman.

Koncertowa gra

W spotkanie oba zespoły weszły odważnie, chcąc pokazać, że to one będą kontrolowały to starcie. Przez pierwsze kilka minut gra defensywna była nienaganna. Dogodna sytuacja przyszła w 11 minucie. Mikael Ishak dopadł do piłki, ale jego strzał z kilku metrów poleciał nad poprzeczką. Nie udało się wtedy, to udało się 120 sekund później. Joel Pereira dośrodkował piłkę, bramkarz Rapidu ją wypiąstkował, jednak idealnie pod nogi Luisa Palmy, który uderzeniem przy słupku otworzył wynik. Honduranin po raz kolejny pokazał, że jest bardzo du-

żym wzmocnieniem Kolejorza.

Podopieczni Nielsa Frederiksena nie zamierzali się zatrzymywać i w 21 minucie było już 2:0. Po raz kolejny aktywny Luis Palma oddał strzał, Niklas Hedl odbił futbolówkę do boku, a tam czekał Mikael Ishak, który podwyższył prowadzenie Lecha. Mistrzowie Polski chcieli dobić rywali i najpierw strzał Palmy został zablokowany, a następnie Kornel Lisman uderzył nad poprzeczką. Sędzia jednak postanowił wrócić do strzału Honduranina, sprawdził sytuację przy monitorze i podyktował rzut karny! Do piłki podszedł Mikael Ishak, ale po dwóch błędach tym razem Hedl się wykazał i obronił jedenastkę. Kilka minut później szwedzki napastnik miał kolejną doskonałą sytuację, ale uderzenie zza pola karnego zatrzymało się na słupku. Tuż przed końcem pierwszej części Lechici dopięli swego i strzelili trzecią bramkę. Taofeek Ismaheel ładnie rozegrał futbolówkę z Palmą i technicznym uderzeniem z kilkunastu metrów nie dał szans Hedlowi. Mistrz Polski grał koncertowo! Rapid nie miał czego szu-

kać na boisku. Na szczególne wyróżnienie zasługuje 29-krotny reprezentant Hondurasu, który po pierwszej części miał gola i dwie asysty.

Znowu bez
czystego konta

Rozmowa w przerwie z podopiecznymi szkoleniowca Petera Stogera zapewne nie była łatwa, bo jego zespół leżał na łopatkach. Rapid nie miał nic do stracenia i w drugiej połowie próbował ataków większą liczbą piłkarzy. Gra mistrzów Polski w obronie była jednak nienaganna. Lechici czekali na kontry i po dwóch takich akcjach strzały oddawał Filip Jagiełło, ale na posterunku był Hedl. Dobra gra obronna gospodarzy trwała do 64 minuty. Akcja lewą stroną, dośrodkowanie Jannesa-Kiliana Horna do Andriji Radulovicia, który okazał się najsprytniejszy w polu karnym i zdobył bramkę. Wartym odnotowania jest fakt, że był to pierwszy celny strzał gości w tej rywalizacji. Tym samym podopieczni Frederiksena po raz kolejny nie zachowali czystego konta. Być może poznańska jedenastka poczuła się zbyt

komfortowo, rozluźniła się za bardzo i została ukarana.

Po голу na 3:1 spotkanie zrobiło się dosyć nudne. Mistrz Polski dostał obuchem (może raczej obuszką) w głowę i przypomniał sobie, że mecz się jeszcze nie skończył. Rapid jednak nie poszedł za ciosem. Trener Niels Frederiksen wykazał się nosem co do zmiany, bo w 76 minucie na boisku za Konręla Lismana zameldował się Leo Bengtsson. 27-letni szwedzki skrzydłowy minutę później cieszył się z gola. Gospodarze wyprowadzili szybki atak, Ismaheel podał w pole karne, a wprowadzony skrzydłowy spokojnie umieścił piłkę w siatce. Po strzelonym голу gospodarze rozegrali końcówkę po profesorsku, nie dopuszczając do zagrożenia, a sami mieli jeszcze strzał w poprzeczkę. Jedyne tego straconego gola żal... Rapid ostatni raz cztery gole stracił pod koniec maja w meczu z Salzburkiem (2:4).

Step by step

Teraz przed mistrzami Polski powrót do ligowego grania. W niedzielę o 17.30 zmierzą się z GKS-em Katowice, następnie będzie przerwa na kadre, mecz z Pogonią i kolejna rywalizacja w Lidze Konferencji. Poznaniacy polecą do Gibraltaru, gdzie 23 października o 21.00 zmierzą się z Lincoln Red Imps. Patrząc na starcie z Rapidem, trzeba od podopiecznych Nielsa Frederiksena wymagać kolejnych trzech punktów.

Miłosz Cebo

Mecz z Górnikiem ważniejszy

Grająca w rezerwowym składzie Legia przegrała na inaugurację fazy ligowej Conference League z Samsunsporem.

Mimo że pierwszym rywalem warszawskiego zespołu była czołowa drużyna poprzedniego sezonu tureckiej Super Lig, trener Edward Iordanescu zaskoczył, czy wręcz zszokował, wystawiając... rezerwowego skład! W porównaniu do wygranego w niedzielę ligowego meczu z Pogonią przy Łazienkowskiej w jego drużynie było... aż 10 zmian! Z podstawowego składu uchwalał się tylko bramkarz Kacper Tobiasz.

Postawił na innych

Po raz pierwszy od początku szansę dostał niedoszły napastnik Górnika – był już na testach w Zabrzu – Chorwat Antonio Colak. Wcześniej na ligowych boiskach zaliczył jedynie 12 minut. Szansę od pierwszej minuty dostali też m.in. Kacper Urbański i Wojciech Urbański, którzy też mało albo bardzo mało grają w bieżących rozgrywkach. Powód takiej decyzji doświadczony rumuński szkoleniowiec? Tylko jeden: kluczowy mecz w li-

dze w niedzielę wieczorem w Zabrzu z liderem Górnikiem. Po stratach z początku rozgrywek legioniści chcą odrabiać straty, bo w Warszawie nie ukrywają, że głównym celem jest mistrzostwo. W wyjściowej jedenastce Wojskowych było pół tuzina Polaków, co – jak wiemy – w ostatnich czasach coraz rzadziej się zdarza.

Zaczął się nawet dobrze dla warszawskiego zespołu, bo po kilku minutach pokazał się Colak. Huknął z kilkunastu metrów groźnie, ale piłka wylądowała tylko na bocznej siatce bramki strzeżonej przez Okana Kocuka. Kiedy wydawało się, że Legia się rozpęda, zainkasowała mocny cios. Były młodzieżowy reprezentant Holandii Anthony Musaba zgubił na skrzydle Marco Burcha, który ostatni mecz grał ponad miesiąc temu w lidze z Cracovią. Nie zdołał go zaasekurować kapitan Artur Jędrzejczyk, a Musaba kapitalnym uderzeniem pod poprzeczkę zaskoczył bezradnego Tobiasza. To był... jedyny celny strzał w pierwszej połowie. Co do turec-



Mileta Rajović przedwcześnie cieszy się z trafienia w 80 minucie. Nie zostało uznane...

kiego zespołu, to właśnie skrzydła, z prawej strony Francuz Tanguy Coulibaly, a z lewej Musaba, były jego atutami. Ten pierwszy zawodnik sześć lat na młodzieżowych mistrzostwach świata w Polsce reprezentował... Mali.

Gol? Nie! Spalony...

Miejscowi starali się odrobić straty, z dystansu strzelał m.in. Radovan Pan-

kov, ale bez powodzenia. Samsunspor miał w drużynie zawodników znanych naszym kibicom. Na środku obrony występował Lubomir Satka, przez kilka lat podpora Lecha. Z kolei występujący m.in. w Radomiaku Albert Posiadała, wypożyczony z norweskiego Molde, siedział na ławce. Nie było kontuzjowanego innego byłego zawodnika Lecha, Afonso Sousa.

Zaraz po przerwie mogło być 1:1. Na ładny strzał zza pola karnego zdecydował się Wojciech Urbański, ale futbolówka wylądowała tylko na słupku. Legioniści – bez zmian na drugą połowę – próbowali, atakowali, ale bez powodzenia. Nie było przede wszystkim jednego – celnych uderzeń w kierunku bramki Samsunsporu. Po ponad godzinie na murawie pojawili

się gracze podstawowego składu: Jurgen Elitim, Mileta Rajović i Noah Weisshaupt. Próbowali, ale także bez efektu. W 68 minucie dobrze dośrodkował Weisshaupt, ale Rajović głową posłał piłkę nad poprzeczką. Duński napastnik trafił do siatki w końcówce w niesamowitych okolicznościach, w zamieszaniu na linii bramkowej rywala, ale sędziowie dopatryli się pozycji spalonej i to trafienie nie zostało uznane...

(zich)

Kilka klas lepsi

Wicemistrz Polski powrócił do Sosnowca w roli gospodarza po 657 dniach. W połowie grudnia 2023 zagrał ostatni mecz fazy grupowej Ligi Europy z Atalantą Bergamo. Nie było to najlepsze wspomnienie, bo częstochowianie przegrali 0:4 z rywalem, który miał już zapewnione wyjście z grupy, przyjechał rezerwowym składem, a niższa porażka dawała Rakówowi trzecie miejsce w grupie i kontynuację gry w Lidze Konferencji na wiosnę. To było jeszcze za Dawida Szwargi, teraz Raków zaczął pisać zupełnie nowy rozdział. Dla Marka Papszuna był to debiut w głównej fazie europejskich pucharów. – Nie czuję się jak debiutant, ale rangę meczu czuć. To taka nagroda za tamten sezon i trudy dojścia tutaj. Chcemy jednak więcej – mówił szkoleniowiec przed spotkaniem.

Teraz Polska

Papszun tym razem zaskoczył wyjściową jedenastką, w której znalazło się aż pięciu polskich zawodników. W środku pola postawił na Karola Struskiego, który pierwotnie nie był nawet zgłoszony do rozgrywek. – Dobro wraca, Karol przyjął właściwą postawę. Dobrze, że była



Raków nie dał żadnych szans ekipie z Rumunii.

taka możliwość, aby dotączyć go do kadry po kontuzji Zorana Arsenicia, jest w dobrej dyspozycji – odpowiadał zapytany o tę decyzję przed meczem, a pomocnik potwierdził jego słowa w trakcie gry. Na prawym wahadle wyszedł Michael Ameyaw, a na dziesiątkę Oskar Pieńko. Zabrakło za to miejsca dla notującego świetne recenzje Marko Bulata czy strzelca zwycięskiej bramki z Widzewem Lamine Diaby-Fadiga. Ten ostatni pojawił się na placu gry już w 22 minucie, ale niestety wskutek kontuzji Iviwo Lopeza.

Przed spotkaniem trener Papszun kurtuazyjnie chwalił rumuńską myśl szkoleniową oraz kreatywność graczy z tego kraju. – Nie znam zbyt dobrze ligi rumuńskiej, ale Craiova ma wielu bardzo dobrych zawodników. Tworzą zespół, który wie, co ma robić, a to jest w piłce najistotniejsze. Widać u nich dobrą atmosferę i realizację celów. Grają dwójką napastników, którzy są groźni, mobilni i tacy rozbiegani, mało angażują się w defensywę. To na pewno jest element, na który musimy uważać – chwalił rywala trener Ra-

kowa. Po pierwszej połowie można się było zgodzić co najwyżej z tym ostatnim. Rywale bowiem praktycznie w ogóle nie byli w stanie zagrozić częstochowianom, byli kompletnie bezradni. Raków dominował, ale za bardzo chciał wejść z piłką do bramki Pavla Isenki. W 34 minucie blisko strzelenia gola rodakom był Bogdan Racovitan, ale piłkę zdążył zbloować na rzut rżny jeden z rumuńskich defensorów. Wyjątkowo aktywny był Ameyaw, podobnie Diaby-Fadiga. Tak chwalony Stefan Baiaram od-

dał pierwszy minimalnie niecelny strzał w doliczonym czasie gry pierwszej połowy i mógł zaskoczyć bezrobotnego nie-mal przez cały czas Kacpra Trelewskiego.

Egzekucja po przerwie

Na początku drugiej połowy sprawy w swoje ręce wziął Tomasz Pieńko, z bliska po ziemi posyłając piłkę do bramki Rumunów. Kiedy kilka minut później czerwoną kartkę za faul na wychodzącym na czystą pozycję Brunecie otrzymał Władimir Screciu, goście mogli jedynie poprosić o najniższy wymiar kary. Bardzo bramkę chciał zdobyć Ameyaw, w 70 minucie doskonałą okazję zmarnował po dogranii Struskiego Brunesa. Raków dominował totalnie, ale przez długi czas brakowało takiego docięnięcia zranionego i pogubionego przeciwnika. Zdecydowaną przewagę udokumentował trafieniem w 80 minucie Oskar Repka. Debiutu w czerwono-niebieskich barwach w końcowych minutach doczekał się Bogdan Mircetić, który mógł nawet wpisać się na listę strzelców, ale w doliczonym czasie gry w doskonałej sytuacji uderzył mocno, tyle że obok bramki.

1. KOLEJKA LIGI KONFERENCJI

■ Raków Częstochowa - Universitatea Craiova 2:0 (0:0)

1:0 - Pieńko (47), 2:0 - Repka (80)

RAKÓW: Trelewski - Tudor, Racovitan, Svarnas - Ameyaw, Struski (75. Barath), Repka (86. Mircetić), Amorim - Pieńko (75. Bulat), Lopez (22. Diaby-Fadiga) - Brunes (86. Makuch). Trener Marek PAPSZUN.

UNIVERSITATEA: Isenko - Rus, Screciu, Badelj - Mora, Cretu (60. Romańczuk), Baluta (76. Houri), Cicaldau (60. Mekvabishvili), Bancu - Al Hamlawi (76. Nsimba), Baiaram (60. Teles). Trener Mirel RADOI.

Sędziował Ishmael Barbara (Malta). **Widzów** ok. 7500. **Żółte kartki:** Ameyaw - Mora, Bancu.

Czerwona kartka: Screciu (54, faul na Brunecie)

Po ostatnim gwizdku nie sposób było pozbyc się wrażenia, że obecnie zdecydowanie ciężiej o punkty jest w ekstraklasie niż Lidze Konferencji. Trudno jednak stwierdzić, czy to nasza liga tak poszła do przodu, czy trzecie w hierarchii europejskie rozgrywki tak zaniżyły poziom.

Mariusz Rajek

Spartańskie warunki

Miał być maltański spacer, a była niezła harówka. Po pierwszej połowie w Białymstoku wiało cierpkim pesymizmem...

3

MALTAŃCZYKÓW zaczęło od początku w ekipie Spartans – Joseph Mbong (pochodzenie nigeryjskie), Ryan Camenzuli oraz Henry Bonello. Wszyscy są krajowymi reprezentantami, którzy w marcu zagrali z Polską na Stadionie Narodowym (przeegrali 0:2). Obcokrajowcy stanowią prawie dwie trzecie składu wielokrotnego mistrza Malty.

LIGA KONFERENCJI

■ Dynamo Kijów – Crystal Palace 0:2 (0:1)
 ■ KuPS – Drita 1:1 (0:0)
 ■ Lausanne – Breidablik 3:0 (3:0)
 ■ Noah – Rijeka 1:0 (1:0)
 ■ Omonia Nikozja – Mainz 0:1 (0:0)
 ■ Rayo Vallecano – Shkendija 2:0 (2:0)
 ■ Zrinjski Mostar – Lincoln Red Imps 5:0 (3:0)
 ■ Aberdeen – Szachtar Donieck 2:3 (1:1)
 ■ AEK Larnaka – AZ Alkmaar 4:0 (1:0)
 ■ Celje – AEK Ateny 3:1 (1:1)
 ■ Fiorentina – Sigma Otomuniec 2:0 (1:0)
 ■ Shelbourne – Hacken 0:0
 ■ Slovan Bratysława – Strassburg 1:2 (0:2)
 ■ Sparta Praga – Shamrock 4:1 (2:0)

1. Zrinjski	1	3	5:0
2. Larnaka	1	3	4:0
3. Sparta	1	3	4:1
Lech	1	3	4:1
5. Lausanne	1	3	3:0
6. Celje	1	3	3:1
7. Crystal Palace	1	3	2:0
Vallecano	1	3	2:0
Fiorentina	1	3	2:0
Raków	1	3	2:0
11. Szachtar	1	3	3:2
12. Strassbourg	1	3	2:1
13. Mainz	1	3	1:0
Samsunspor	1	3	1:0
Jagiellonia	1	3	1:0
Noah	1	3	1:0
17. Drita	1	1	1:1
KuPS	1	1	1:1
19. Hacken	1	1	0:0
Shelbourne	1	1	0:0
21. Aberdeen	1	0	2:3
22. Slovan	1	0	1:2
23. Rijeka	1	0	0:1
Omonia	1	0	0:1
Legia	1	0	0:1
Hamrun	1	0	0:1
27. AEK	1	0	1:3
28. Sigma	1	0	0:2
Dynamo K.	1	0	0:2
Shkendija	1	0	0:2
Craiova	1	0	0:2
32. Rapid	1	0	1:4
Shamrock	1	0	1:4
34. Breidablik	1	0	0:3
35. Alkmaar	1	0	0:4
36. Lincoln	1	0	0:5

1-8 – awans, 9-24 – baraże

Nie brakowało osób, które oczami wyobraźni widziały Jagiellonię pasterzącą się nad debiutującym w fazie ligowej (grupowej) pucharów mistrzem Malty, Hamrun Spartans. Miało być polot i fantazja oraz dużo goli, które miały pomóc Dumie Podlasia w uzyskaniu jak najlepszego miejsca w finałowej tabeli Ligi Konferencji. Meczów jest w niej „tylko” sześć, co powoduje, że na końcu pewnie będzie ciasno, ale... te dywagacje szybko trzeba było odsunąć na boczny tor.

To nie tak miało być!

Okazało się bowiem, że Spartansi byli trudniejszym przeciwnikiem, niż większość przypuszczała – albo inaczej: to Jaga grała zdecydowanie poniżej oczekiwań. W pierwszej połowie oba zespoły prezentowały zbliżony poziom, oddały niemal identyczną liczbę uderzeń, a przyjezdni mogli nawet prowadzić! W pewnych momentach dochodziło wręcz do akcji cios za cios – jak w 17 minucie, gdy z ostrego kąta Sławomira Abramowicza próbował zaskoczyć N'Dri Koffi, na co odpowiedział Afimico Pululu, albo kilka nacięć minut później, kiedy główką próbował Bernardo Vital, a chwilę potem Abra-



Całe szczęście, że Jagiellonia miała wczoraj Jesusa Imaza.

mowicz musiał „wyciągać” z okienka strzał Ante Coricia. To nie tak miało wyglądać!

Zapowiedź pewnej „normalności” otrzymaliśmy w 38 minucie, gdy do siatki Spartansów trafił Jesus Imaz, z tym że asystujący mu Pululu sfaulował Vincenzo Polito. Sprawdzający powtórki sędziowie zaskakująco długo trzymali biało-czarną publikę w niepewności w tej sytuacji, zresztą można było odnieść wrażenie, że tuż przed przerwą arbiter główny Igor Stojcević z Macedonii Północnej trochę zaczął tracić panowanie nad temperamentem obu drużyn.

Gwiazda zgasta

Na całe szczęście Jagiellonia ogarnęła się w drugiej połowie – choć nie w pełni. Szybko zdominowała Maltańczyków, którzy mieli już wyraźnie mniej do powiedzenia. Duma Podlasia zaczęła od... kolejnej nieuznanej bramki, tym razem minimalnie spał Pululu. Jaga nie poluzowała uścisku i w 57 minucie wreszcie przełamała defensywę z Hamrun. Dokonał tego Imaz, wykazując się technicznym kunsztem. Piłkę odebrał i podał mu Pululu, a Hiszpan – po szybkim rozglądnięciu się – przemierzył rewelacyjnie zza

„szesnastki”, uderzając obok przeciwnika i zawiązując futbolówkę przy samiuśkim słupku. To był piękny gol! Chwilę później los ponownie uśmiechnął się do biało-czarnych, bo prąd odcięto jednej z największych gwiazd mistrza Malty, jej 67-krotnemu reprezentantowi Josephowi Mbongowi, który za brutalny wślizg w nogi Tarasa Romanczuka wyleciał z boiska.

Lekki stres w końcówce

Od tego momentu kibice oglądali serię niewykorzystanych szans po stronie Jagi. Okazje mieli Pululu, Vital,

Oskar Pietuszewski, Dusan Stojinović, a w końcówce dwukrotnie Dimitris Rallis, ale wszyscy byli nieskuteczni. Ekipa sfrustrowanego Adriana Siemieńca powinna prowadzić wyżej, a tymczasem w końcówce przeżywała lekki stres, gdy przeciwnicy – totalnie bezskutecznie na szczęście dla polskiej drużyny – próbowali rzucić wszystko na jedną kartę, choćby poprzez ofensywne zmiany czy eskapady bramkarza przy stałych fragmentach. Nic już z tego jednak nie wyszło i Jagiellonia mimo wszystko zasłużenie zgarnęła trzy punkty. Niesmak jednak pozostał...

Piotr Tubacki

Polacy nie narzekają

FC Porto nie zawodzi. Tym razem nie z Polakami, a z Polakiem w składzie.

LIGA EUROPY

Lider portugalskiej ekstraklasy ograł w Lidze Europy Crvena zvezdu dzięki bramce w końcówce. Tym razem w wyjściowym składzie pojawił się tylko Jan Bednarek, Jakub Kiwior usiadł na ławce rezerwowych. Bednarek dosiadł się do rodaka w przerwie, bo został zmieniony. Zadowolony może być również Matty Cash, który ma pewne miejsce w składzie – tym razem również na spotkanie Aston Villi, która wygrała u siebie z Feyenoordem. Holendrom nie mógł pomóc ciągle kontuzjowany Jakub Moder.

Warto jeszcze wspomnieć o postawie fanów

z Glasgow. Szkoccy kibice dali wyraźny sygnał: chcą wykluczenia Izraela z międzynarodowych rozgrywek. Zaatakowali też z tej okazji... UEFA. Świadczył o tym transparent wywieszony przez nich podczas meczu Celticu z portugalską Bragą. Oskarżał europejską federację o współudział w ludobójstwie. Chodzi oczywiście o obecny konflikt w Strefie Gazy, który nie przeszkadza wcale grze izraelskich drużyn w pucharach, a przede wszystkim w eliminacjach MŚ 2026, mimo apeli z różnych stron o wykluczenie drużyn tego kraju z rozgrywek. Na transparentzie widniało hasło „UEFA is complicit in genocide by

normalising Israel, kick them out now” (UEFA jest współwinna ludobójstwa poprzez normalizację Izraela, wyrzućcie ich teraz). Miejscowi fani nie mogli być jednak zadowoleni z tego wieczoru, bo Celtic przegrał spotkanie dość gładko...

(pac)

■ Roma – Lille 0:1 (0:1)
 ■ Bologna – Freiburg 1:1 (1:0)
 ■ Brann – Utrecht 1:0 (1:0)
 ■ Celtic – Braga 0:2 (0:1)
 ■ Viktoria Pilzno – Malmo 3:0 (2:0)
 ■ FCSB – Young Boys 0:2 (0:2)
 ■ Fenerbahce – Nice 2:1 (2:1)
 ■ Ludogorec – Betis 0:2 (0:1)
 ■ Panathinaikos – Go Ahead Eagles 1:2 (0:0)
 ■ Basel – Stuttgart 2:0 (1:0)
 ■ Celta – PAOK Saloniki 3:1 (1:1)
 ■ Porto – Crvena Zvezda 2:1 (1:1)

■ Feyenoord – Aston Villa 0:2 (0:0)
 ■ Genk – Ferencvaros 0:1 (0:1)
 ■ Olympique Lyon – RB Salzburg 2:0 (1:0)
 ■ Maccabi Tel-Aviv – Dinamo Zagrzeb 1:3 (1:2)
 ■ Nottingham – Midtjylland 2:3 (1:2)
 ■ Sturm Graz – Rangers 2:1 (2:0)

1. Dinamo Z.	2	6	6:2
2. Midtjylland	2	6	5:2
3. Aston Villa	2	6	3:0
Braga	2	6	3:0
Lyon	2	6	3:0
6. Lille	2	6	3:1
Porto	2	6	3:1
8. Viktoria	2	4	4:1
9. Betis	2	4	4:2
10. Freiburg	2	4	3:2
11. Ferencvaros	2	4	2:1
12. Panathinaikos	2	3	5:3
13. Celta	2	3	4:3
14. Basel	2	3	3:2

15. Roma	2	3	2:2
Eagles	2	3	2:2
Brann	2	3	2:2
18. Genk	2	3	1:1
19. Young Boys	2	3	3:4
Fenerbahce	2	3	3:4
21. Ludogorec	2	3	2:3
Sturm	2	3	2:3
Stuttgart	2	3	2:3
24. FCSB	2	3	1:2
25. Nottingham	2	1	4:5
26. Crvena zvezda	2	1	2:3
27. Bologna	2	1	1:2
28. PAOK	2	1	1:3
Celtic	2	1	1:3
Maccabi	2	1	1:3
31. Nice	2	0	2:4
32. Rangers	2	0	1:3
33. Utrecht	2	0	0:2
34. Salzburg	2	0	0:3
Feyenoord	2	0	0:3
36. Malmo	2	0	1:5

1-8 – awans, 9-24 – baraże

PIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

LECHIA GDAŃSK **WISŁA PŁOCK**
Sędzia - Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Korona 0:3, Pogoń 4:3, GKS 2:0, Jagiellonia 0:2, Arka 1:0
GKS 1:1, Jagiellonia 0:1, Arka 0:1, Zagłębie 2:1, Legia 1:0

PIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

POGOŃ SZCZECIN **PIAST GLIWICE**
Sędzia - Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Legia 0:1, Lechia 3:4, Korona 0:1, Raków 2:0, Widzew 2:1
Bruk-Bet 4:2, Radomiak 0:1, Jagiellonia 1:1, Zagłębie 2:2, Cracovia 0:0

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

BRUK-BET NIECIECZA **WIDZEW ŁÓDŹ**
Sędzia - Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Piast 2:4, Lech, 0:2, Motor 1:1, Korona 1:3, Radomiak 1:1
Raków 0:1, Górnik 2:3, Arka 2:0, Lech 1:2, Pogoń 1:2

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

RADOMIAK **ZAGŁĘBIE LUBIN**
Sędzia - Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Motor 2:2, Piast 1:0, Legia 4:1, GKS 2:3, Arka 4:0, Motor 2:2, Lech 2:1, Piast 2:2, Bruk-Bet 1:1, Wisła 1:2

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

ARKA GDYNIA **CRACOVIA**
Sędzia - Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 0:4, Korona 0:0, Widzew 0:2, Górnik 1:1, GKS 3:0, Legia 2:1, Piast 0:0, Wisła 1:0, Lechia 0:1, Widzew 1:0

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.15

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK **KORONA KIELCE**
Sędzia - Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lech 2:2, Legia 0:0, Wisła 1:0, Piast 1:1, Lechia 3:0, Arka 0:0, Pogoń 0:1, Bruk-Bet 3:1, Motor 2:0

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

RAKÓW CZĘSTOCHOWA **MOTOR LUBLIN**
Sędzia - Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Widzew 1:0, Lech 2:2, Legia 1:1, Górnik 0:1, Pogoń 0:2, Radomiak 2:2, Zagłębie 2:2, Bruk-Bet 1:1, Górnik 1:0, Korona 0:2

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

GKS KATOWICE **LECH POZNAŃ**
Sędzia - Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła 1:1, Cracovia 0:3, Lechia 0:2, Raków 3:2, Górnik 0:3, Jagiellonia 2:2, Raków 2:2, Bruk-Bet 2:0, Zagłębie 1:2, Widzew 2:1

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

GÓRNIK ZABRZE **LEGIA WARSZAWA**
Sędzia - Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 1:1, Widzew 3:2, Raków 1:0, Motor 0:1, GKS 3:0, Pogoń 1:0, Jagiellonia 0:0, Raków 1:1, Radomiak 4:1, Cracovia 1:2

Zarabiasz w Polsce? Ucz się polskiego!

W niedzielę najbardziej polska z polskich drużyn w ekstraklasie zagra z mistrzem Polski, w szeregach którego dominują cudzoziemcy.

GKS KATOWICE

Dwumecz z Wisłą – pucharowe zwycięstwo w Katowicach i ligowy remis w Płocku – tchnął małą dawkę pozytywnego myślenia w kibiców GieKSy. Mało kto natomiast zwrócił uwagę, że starcie w Pucharze Polski w najnowszej historii katowickiego klubu było dość szczególne: w wyjściowym składzie pojawiło się aż pięciu obcokrajowców. Najbardziej polski z polskich klubów ubiegłego sezonu (obok Zagłębia Lubin) tym razem posłał w bój pokazną legię cudzoziemską. – To nie

jest tak, że przez lata mieliśmy wyłączną „zajawkę” na polskich piłkarzy. Przyznam, że dla mnie są priorytetowi, ale niekiedy nie możemy po nich sięgnąć, z różnych względów. Teraz też być może za jednego czy drugiego obcokrajowca mogliby grać tutaj Polacy, ale... nie zdecydowali się wybrać naszego projektu. Więc znaleźliśmy zawodników, którzy Polakami nie są – mówi nam trener Rafał Górak. I przyznaje, że Borję Galana, Adama Zrelaka czy Ilję Szkurina jako cudzoziemców... nie traktuje. – Bo rozumieją i mówią po polsku – tłumaczy.

Obecność zakontraktowanych kilka tygodni temu Emany Markovicia (Norweg z paszportem bośniackim) i Jessego Boscha (Holender) wprowadziła nowy element codziennego rytuału w szatni. – Nawet gdyby 90 procent kadry stanowiliby obcokrajowcy, odprawa i tak odbywałaby się po polsku. Ale jest teraz i druga, dla zawodników anglojęzycznych – wyjaśnia nam szkoleniowiec GieKSy. Dość precyzyjnie kreśli jednak etapy adaptacji cudzoziemców. – Po dwóch-trzech miesiącach ich pobytu w Polsce bezapelacyjnym kierunkiem jest uczestnic-



two zawodnika w kursie polskiego. Te trzy miesiące dają im na to, żeby się wdrożyli w życie w nowym kraju. Po tym czasie muszą zabrać się do nauki języka kraju, w którym zarabiają pieniądze – podkreśla z mocą. I dodaje, że choć sam też wciąż rozwija swój angielski, z tej zasady nie zrezygnuje. – To jest dla mnie nienegocjowalne. Zamierzam najwięcej czasu mówić do nich w języku polskim! **(Dał)**

Z Janickim i Podolskim

Piłkarze, sztab szkoleniowy i kibice Górnika liczą na korzystny wynik w meczu z Legią.

GÓRNIK ZABRZE

Dobre wieści przed hitem 11. kolejki – w niedzielny spotkanie trener zabrzański Michał Gasparik będzie mógł skorzystać z dwójki asów – podpory defensywy Rafała Janickiego i grającego w ofensywie Lukasa Podolskiego. Ten pierwszy rozchorował się tydzień temu i nie mógł zagrać z Cracovią. – Od ponie-

działku trenuje już z nami, wszystko jest w porządku. Rafał jest brany pod uwagę, choć w Krakowie z dobrej strony pokazał się na środku obrony Kryspin Szcześniak – informuje szkoleniowiec zabrzańskiego zespołu.

Z kolei Podolski miał kłopoty z nogą. Po raz ostatni w lidze zagrał ponad miesiąc temu, w drugiej połowie przegranego u siebie meczu z Motorem.

Wokół byłego mistrza świata jest głośno także z powodu jego starań o przejście 14-krotnego mistrza Polski. W tej sprawie spotkał się z nowym prezydentem Zabrza Kamilem Żbikowskim. Efekt? Zero konkretów, nic nie jest ustalone...

Dobra informacja dotyczy fanów Górnika. Choć bilety na niedzielny wieczorny klasyk zostały już wyprzedane i mecz na Sta-

dionie im. Ernesta Pohla zobaczy ponad 26,5 tysiąca kibiców, to na 24 godziny przed spotkaniem pojawi się jeszcze pula wejściówek od sponsorów, więc będzie można próbować je nabyć! Przyjazd Legii do lidera ekstraklasy wzbudził w Zabrze i w okolicach ogromne zainteresowanie, a piłkarze i sztab szkoleniowy Górnika liczą na korzystny wynik. **(Zich)**

Spokojny sen trenera

Piast w końcu się przełamał i wygrał po raz pierwszy w tym sezonie. Czy w Szczecinie w piątkowy wieczór popsuje debiut trenera Portowców, Thomasa Thomasberga?

PIAST GLIWICE

Przed tygodniem w Gliwicach było wręcz słychać, jak sporej wielkości kamień spadł z serca trenerów, piłkarzy i kibiców. Długo wyczekiwana wygrana stała się faktem. Czy trener Max Molder też lepiej się poczuł, wiele bowiem s spekulowano na temat jego dalszej przyszłości przy Okrzei? – Może wszystkich zaskoczę, ale zawsze dobrze śpię, bo tego się nauczyłem jako trener. Po pracy potrafię się odciąć od spraw zawodowych. Gdy przebywam z rodziną, to jestem z nią całym sobą, również głową. Zresztą pracowałem nad tym z psychologiem – wyjaśnia szwedzki szkoleniowiec, który był i jest zadowolony z pracy całego zespołu.

– Może ulgę trochę widać po zawodnikach, ale nawet gdy nie wygraliśmy, byłem zadowolony z ich pracy na treningach – dodaje Molder.

Trener Pogoni bez tajemnic

W piątkowy wieczór na stadionie w Szczecinie dojdzie do duńsko-szwedzkiego pojedynku szkoleniowców. Okazuje się, że trener Piasta zna najbliższego rywala, choć zmiana trenera w klubie zawsze trochę utrudnia zadanie drugiej drużynie. – W Pogoni jest nowy trener i to pewnie utrudnienie z kilku względów. Jeśli znasz trenera, to mniej więcej wiesz, czego się spodziewać. Gdy pojawia się nowy, zawsze pozostaje niewiadoma – nawet jeśli wcześniej prowadził

inne drużyny. Ja Thomasa znam całkiem dobrze. Wiem, jak grały jego poprzednie zespoły i to może nam trochę pomóc. Nowy trener z pewnością zechce szybko zaskarbić sobie sympatię kibiców i dodatkowo ich pobudzić. Będziemy jednak na to przygotowani – wyjaśnia szkoleniowiec gliwickiego zespołu.

Nie zgadza się z osłabieniem

W meczu z Pogonią w ataku na pewno nie zagra Adrian Dalmau. Hiszpan, który strzelił gola w spotkaniu z Bruk-Betem Termaliką Nieciecza, otrzymał też czerwoną kartkę i czekają go dwa mecze pauzy. Przy Okrzei nie zgadzali się z takim werdyktem, ale odwołanie klubu zostało odrzucone

przez komisję ligi. – Nie zgadzam się z ostatnimi decyzjami. Moi zawodnicy nie zawsze zasłużyli na kartki. Przepisy są takie same w Szwecji i w Polsce, ale ich interpretacja bywa różna. Moim zdaniem Dalmau nie powinien zobaczyć czerwonej kartki. Generalnie uważam jednak, że polscy sędziowie są dobrze przygotowani – podkreśla trener Molder. W ostatnich meczach Pogoni z Piastem nie padają remisy, za każdym razem ktoś zgarnia trzy punkty. W kwietniu przy Okrzei górą byli gliwiczanie (2:1), a ostatnia wygrana Piasta w Szczecinie miała miejsce w kwietniu 2024 roku (2:0). Jak będzie w piątek wieczorem?

(KRIS)

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA JÓZEF DANKOWSKI

Mądrość i odwaga trenera

Rozmowa z czterokrotnym mistrzem Polski z Górnikiem, reprezentantem Polski, byłym trenerem Górnika



JÓZEF DANKOWSKI

ur. 16 marca 1960 r.

Kluby

Jako zawodnik: Górnik Knurów (do 1982), Górnik Zabrze (1982-89), AE Larissa (1990-91), Hetman Zamość (1991-92), Concordia Knurów (1993), Polonia Warszawa (1993-94), Stal Stalowa Wola (1994-95), Concordia Knurów (1995-97). Sukcesy: czterokrotne mistrzostwo Polski (1985, 86, 87, 88), 3. miejsce w lidze (1989), Superpuchar (1986), finał PP (1986), 3 występy w reprezentacji Polski (1985-87). 246 meczów i 16 goli w ekstraklasie (1982-90, 93-95), 26 meczów i 1 gol w greckiej ekstraklasie (1990-91).

Jako trener: Concordia Knurów (1995-97), Górnik Zabrze (1998-2000, asystent; 2000-01, GKS Bełchatów (2001), Concordia Knurów (2002-03), Piast Gliwice (2003-04), Przyszłość Rogów (2004-05), Concordia Knurów (2005-07), Piast Gliwice (2007-10, asystent), GKS Katowice (2010, asystent), Górnik Zabrze (2010-13, Młoda Ekstraklasa, 2013-14, rezerwy, 2014-15, 2016, rezerwy, 2016 asystent), Unia Turza Śl. (2017-18), Naprzód Żernica (2021-24).

Fot. Marcin Bulanda / Press Focus



Na Roosevelta szykuje się wielkie widowisko grane wieczorem przy świetle jupiterów!

Wiadomo, że hitem kolejki jest spotkanie Górnika z Legią w Zabrzu. Ba, to mecz, w którym Górnik podejmuje warszawiaków jako lider. Ostatni raz tak było chyba za waszych czasów, gdy Górnik zdobył w latach 80. cztery mistrzostwa z rzędu!

– Ach, piękne czasy... (uśmiech). Potem wprawdzie, kiedy pracowaliśmy w Górniku z Robertem Warzychą jako trenerzy, też był lider, ale w takim charakterze na Legię chyba nie trafiliśmy... Cóż, te mecze zawsze wywoływały emocje, zawsze dużo się działo. Tak powinno być i tym razem. Górnik pokazał w tym sezonie, że jest dobrą drużyną. Michał Gasparik, młody słowacki trener, udowodnił, że jest fachowcem o dobrym trenerskim spojrzeniu. Co prawda miał, moim zdaniem, łatwiej niż Janek Urban, bo jego kadra zawod-

nicza była ustabilizowana, i nie musiał ciągle budować piłkarzy. Z drugiej strony pokazał, że potrafi znaleźć piłkarzowi dobrą pozycję, bardziej dla niego, czego przykładem choćby Norweg Liseth. Zawodnicy, którym dał szansę, potrafili to wykorzystać i oby było tak dalej.

Zapowiada się bardzo atrakcyjny mecz, także jako widowisko. Obie drużyny będą dążyć do zwycięstwa, choć wydaje mi się, że Górnik będzie miał nieco łatwiej z zasadniczego powodu: Legia, chcąc nie chcąc, gra więcej, toczy bitwy na kilku frontach, w Polsce i w Europie. Polskie drużyny kadrowo nie zawsze to wytrzymują. Legia płaci miejscem w lidze (obecnie jest szósta z czterema punktami straty do lidera z Zabrza i jednym meczem rozegranym mniej – przyp. aut). Wydaje mi się, że mecz będzie zajmujący, mam na-

dzieję, że wygra Górnik po dobrej grze.

Wicelider Cracovii jedzie do Gdyni, żeby zmierzyć się z Arką. Też można spodziewać się ciekawego spotkania...

– Bardzo ciekawego. Drużyna Cracovii jest bardzo pracowita, wyszarpuje zwycięstwa, choć w ostatnim meczu z Górnikiem bardziej podobali mi się zabrzanie. Arka jednak z pewnością nie odpuści.

Rewelacją obecnego sezonu jest Korona, która gra z Jagiellonią w Białymstoku.

– I nic w tym meczu nie jest przesądzone. Korona bardzo mi się podoba, trener Jacek Zieliński bardzo dobrze prowadzi tę drużynę, potrafi ją zmotywować i wiele z niej wycisnąć. Jagiellonia ma ten sam problem, co Legia,

w związku z grą w Europie. Dla mnie faworytem – nie tylko z tego względu – jest w tym meczu Korona!

Pogoni podejmuje Piast, który w ostatnim meczu nie dość, że wygrał, to jeszcze strzelił więcej goli niż we wszystkich poprzednich meczach.

– Piłkarze Pogoni niekoniecznie zawsze są myślami tylko na boisku. Jeszcze niedawno mówiło się o długach, problemach pieniężnych. Z doświadczenia wiem, że to bardzo przeszkadza zawodnikom w koncentrowaniu się tylko na piłce i niedawno w Szczecinie dawało się to odczuć. Piast wcale nie stoi na straconej pozycji, uwierzył, że może punktować, a to wiele zmienia w obliczu tej drużyny. Pogoni nie będzie łatwo i wcale nie musi przesądzić tego meczu na swoją korzyść.

Czasy takie, że większość w polskiej lidze stanowią gracze cudzoziemscy. Co raz mniej jest miejsca dla Polaków, ale ciągle jednak pojawiają się perełki! Który z naszych młodych piłkarzy się panu podoba? Robi chyba wrażenie choćby Oskar Pietuszewski z Jagiellonii.

– Oczywiście, że są perełki! Warto w nie inwestować, bo jaka jest różnica między nastolatkiem a doświadczonym 35-latkim z Hiszpanii? Głównie w cenie... Myślę, że jest u nas mnóstwo nieznanych dziś szerszej publiczności chłopaków na dorobku, którym przede wszystkim trzeba dać szansę. Kiedy słyszę, że są za młodzi na takie szanse, to się dziwię. Dlaczego musi grać piłkarz z zagranicy, a nie nasz talent... Halo, o co tu chodzi?! Tak sobie myślę, że wiele zależy tu od mądrości i odwagi trenera. Szkoleniowca, który

potrafi znaleźć nieznane, ale zdolnego chłopaka, a potem na niego postawić... Czy ktoś jeszcze niedawno słyszał o wspomnianym Pietuszewskim? Szansę szybko dostał też kiedyś ciągle młodzieńki Kacper Urbański, który z Włoch wrócił do polskiej ekstraklasy. Bo to nie jest tak, że u nas brakuje talentów i trzeba uzupełniać braki graczami z zagranicy. Nie! One ciągle u nas są, ciągle pojawiają się nowe! Trzeba im tylko dać szansę...

**Rozmawiał
Paweł Czado**

POJEDYNEK KOLEJKI

Zabrzeński wiking złupie Wojskowych?

SONDRE LISETH

Data ur.: 30 września 1997 r.

Wzrost/waga: 182/72

Miejsce urodzenia: Alesund

Kluby: Il Gneist, Fana Fotbal, Nest-Sotra Fotball, Mjondalen IF, FK Hausgesund, Górnik Zabrze

Mecze/bramki w ekstraklasie: 19/4

Wartość rynkowa: 500 tysięcy euro

Kontrakt do: 30 czerwca 2027 r.



Dla śląskich kibiców najwyższą półką ligowej klasyki to Wielkie Derby Śląska oraz starcia Górnika z Legią. Tak było, jest i będzie. Klub z Łazienkowskiej budził w górniczo-hutniczej nacji ogromną niechęć – i vice versa – o czym pół wieku temu przekonała się również ikona legionistów, Kazimierz Deyna. Wielokrotnie witało go na Górnym Śląsku buczenie trybun. Tak było nawet przy wbiściu bramki Portugalii (1:1) z rzutu rożnego w Kotle Czarownic. Gol dał awans na argentyńskie mistrzostwa świata, a mimo to, gdy Deyna schodził z boiska, gwizdy były jeszcze większe. Stwierdził więc, że więcej na Stadionie Śląskim nie zagra i słowa dotrzymał.

Hvordan har du det?

Dzisiaj fanów Górnika i Legii nie dzieli aż tak ogromna niechęć jak w przeszłości, bo dla tych pierwszych wrogiem numer jeden stali się kibice Niebieskich z Chorzowa, czego logicznie nie da się zdiagnozować. Niemniej konfrontacje zabrzanie z warszawianami nadal budzą ogromne zainteresowanie nie tylko w regionie, o czym przekonuje błyskawicznej sprzedaży biletów na niedzielny mecz przy Roosevelta. Grzechem zaniechania byłoby z tej okazji nie skorzystać i nie zaprosić do naszej pojedynkowej sekcji kandydata do reprezentacji Arkadiusza Recy (dzisiaj powołania Jana Urbana) z będącym ostatnio w znakomitej formie Sondre Lisethem. Norweg został sprowadzony do Zabrza w styczniu jako pomocnik, jednak wiosną zawodził, nie zdobywając miejsca w pod-

stawowej jedenastce Trójkolorowych. Wydawało się, że latem zostanie sprzedany, tymczasem trener Michał Gasparik zmienił mu pozycję na wysuniętego napastnika. Dopiero w tej roli Liseth poczuł się niczym... dursze w Morzu Norweskim. Nic dziwnego, że lider ofensywy sensacyjnych liderów ekstraklasy tydzień temu przedłużył umowę z Górnikiem do 30 czerwca 2027 roku, a zadowoleni kibice biało-niebiesko-czerwonych, licząc na kolejne trafienia Norwega, pisali do niego smsy: „Hvordan har du det? Bo my świetnie”.

Reca nie przepuści

O następne bramki pojutrze może być jednak niełatwo, bo przyjdzie mu zmierzyć się z solidną, legijną defensywą. Ma ona najmniej straconych, obok Wisty Płock, bramek w lidze (6). W tej formacji pojawił się

Arkadiusz Reca – szybki, rosty obrońca z bogatym doświadczeniem zdobytym we włoskiej Serie A, gdzie rozegrał ponad 100 meczów. Ma również w dorobku 15 spotkań w reprezentacji Polski i był w szerokiej kadry na mundial w 2022 roku. Później różnie mu się wiodło, ale odkąd pojawił się na Łazienkowskiej, jego forma z każdym meczem rośnie i nabiera reprezentacyjnych wymiarów. – Po doświadczeniu, które zdobyłem na Zachodzie, czuję, że zmieniałem się jako piłkarz i jako człowiek. Wybrałem Legię, ponieważ jest to największy klub w Polsce i miejsce, w którym będę mógł dalej się rozwijać. Razem z Legią chcę zdobywać wszystkie możliwe trofea – zapowiada stołeczna „trzynastka”, co pewnie jeszcze bardziej podkręca zabrzeńskiego Norwega.

Zbigniew Ciećciała

ARKADIUSZ RECA

Data ur.: 17 czerwca 1995 r.

Wzrost/waga: 187/76

Miejsce urodzenia: Chojnice

Kluby: Kolejkarz Chojnice, Chojniczanka, Korona Dębica, Flota Świnoujście, Włostk, Atalanta BC, Spal 2013, FC Crotone, Spezia Calcio, Legia Warszawa

Mecze/bramki w ekstraklasie: 71/7

Wartość rynkowa: 800 tysięcy euro

Kontrakt do: 30 czerwca 2028 r.



TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik	10	19	15:8	6	1	3	5	9	8:5	3	0	2	5	10	7:3	3	1	1
2. Cracovia	9	18	17:10	5	3	1	5	11	8:4	3	2	0	4	7	9:6	2	1	1
3. Korona	10	18	14:7	5	3	2	5	12	9:2	4	0	1	5	6	5:5	1	3	1
4. Jagiellonia	9	18	16:12	5	3	1	4	9	10:8	3	0	1	5	9	6:4	2	3	0
5. Wisła P. (b)	9	17	11:6	5	2	2	6	13	8:3	4	1	1	3	4	3:3	1	1	1
6. Legia (pp, sp)	9	15	12:6	4	3	2	5	11	8:2	3	2	0	4	4	4:4	1	1	2
7. Lech (m)	9	15	17:16	4	3	2	6	8	9:11	2	2	2	3	7	8:5	2	1	0
8. Zagłębie	9	13	20:13	3	4	2	5	9	15:7	2	3	0	4	4	5:6	1	1	2
9. Radomiak	10	12	17:18	3	3	4	5	10	11:5	3	1	1	5	2	6:13	0	2	3
10. Motor	9	11	11:14	2	5	2	4	5	4:3	1	4	0	5	5	7:11	1	2	2
11. Raków	9	11	10:13	3	2	4	4	2	4:6	0	2	2	5	9	6:7	3	0	2
12. Widzew	10	10	13:13	3	1	6	6	10	8:4	3	1	2	4	0	5:9	0	0	4
13. Pogoń	10	10	14:19	3	1	6	4	6	9:8	2	0	2	6	4	5:11	1	1	4
14. Termalica (b)	10	9	13:17	2	3	5	4	1	4:9	0	1	3	6	8	9:8	2	2	2
15. Arka (b)	10	9	5:14	2	3	5	4	8	4:2	2	2	0	6	1	1:12	0	1	5
16. GKS	10	8	11:21	2	2	6	5	7	9:9	2	1	2	5	1	2:12	0	1	4
17. Piast	8	7	7:9	1	4	3	4	5	5:4	1	2	1	4	2	2:5	0	2	2
18. Lechia	10	6	18:25	3	2	5	4	7	9:7	2	1	1	6	4	9:18	1	1	4
1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe.																		

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka	█	16.05.	4.10.	2.05.	18.04.	21.02.	0:0	8.11.	28.02.	7.02.	6.12.	25.10.	2:1	1:1	29.11.	14.03.	1:0	4.04.
Bruk-Bet	22.11.	█	31.01.	14.02.	6.12.	2.11.	1:3	0:2	23.05.	9.05.	14.03.	4.04.	1:1	28.02.	2:3	4.10.	18.04.	25.10.
Cracovia	11.04.	2:0	█	1:1	14.02.	21.03.	23.05.	6.12.	2:2	2:1	22.11.	28.02.	25.04.	9.05.	18.10.	1:0	14.03.	2.11.
Górník	2.11.	0:1	4.04.	█	25.10.	3:0	18.04.	7.02.	2:1	4.10.	0:1	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	3:2	22.11.	9.05.
Jagiellonia	18.10.	0:4	5:2	25.04.	█	22.11.	4.10.	4.04.	2:0	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	2.11.	3:2	20.09.	23.05.
Katowice	4:1	2.05.	0:3	28.02.	16.05.	█	25.10.	4.10.	14.03.	14.02.	18.04.	8.11.	29.11.	3:2	0:1	7.02.	4.04.	2:2
Korona	21.03.	7.03.	29.11.	18.10.	11.04.	25.04.	█	21.02.	3:0	0:2	2:0	2.05.	1:0	3:0	8.11.	16.05.	6.12.	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	1:4	2:1	2:2	11.04.	1:1	█	31.01.	25.04.	2.11.	14.02.	18.10.	22.11.	28.02.	2:1	23.05.	1:2
Lechia	1:0	29.11.	7.02.	6.12.	7.03.	2:0	4.04.	3:4	█	16.05.	10.08.	18.04.	21.03.	2.11.	25.04.	8.11.	4.10.	21.02.
Legia	0:0	8.11.	7.03.	11.04.	przeł.	3:1	31.01.	25.10.	22.11.	█	23.05.	przeł.	1:0	4:1	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	1:0	1:1	16.05.	7.03.	przeł.	18.10.	28.02.	2.05.	14.02.	29.11.	█	0:0	31.01.	2:2	11.04.	25.10.	8.11.	21.03.
Piast	25.04.	4:2	0:0	0:1	1:1	9.05.	2.11.	przeł.	18.10.	6.12.	21.02.	█	11.04.	21.03.	16.05.	29.11.	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	25.10.	0:3	8.11.	23.05.	14.03.	18.04.	3:4	4.04.	4:1	4.10.	█	6.12.	2:0	28.02.	2.05.	22.11.
Radomiak	31.01.	1:1	8.11.	29.11.	1:2	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	1:0	5:1	█	3:1	18.04.	25.10.	4.10.
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	0:1	2.05.	6.12.	9.05.	przeł.	25.10.	1:1	4.10.	22.11.	7.03.	7.02.	█	4.04.	1:2	przeł.
Widzew	2:0	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	3:0	22.11.	7.03.	9.05.	2.11.	25.04.	23.05.	1:2	18.10.	0:1	█	1:1	1:0
Wisła	7.03.	18.10.	odwł.	16.05.	0:1	1:1	2:0	29.11.	11.04.	1:0	9.05.	2:0	2.11.	25.04.	31.01.	14.02.	█	2:1
Zagłębie	4:0	25.04.	2.05.	8.11.	29.11.	31.01.	1:1	14.03.	6:2	18.10.	2:2	2:2	16.05.	11.04.	14.02.	6.12.	28.02.	█

PROGRAM 11. KOLEJKI (3-5.10.)		
Piątek	Lechia Gdańsk – Wisła Płock	18.00
	Pogoń Szczecin – Piast Gliwice	20.30
Sobota	Bruk-Bet Nieciecza – Widzew Łódź	14.45
	Radomiak – Zagłębie Lubin	17.30
	Arka Gdynia – Cracovia	20.15
Niedziela	Jagiellonia Białystok – Korona Kielce	12.15
	Raków Częstochowa – Motor Lublin	14.45
	GKS Katowice – Lech Poznań	17.30
	Górník Zabrze – Legia Warszawa	20.15

PROGRAM 12. KOLEJKI (17-20.10.)		
Piątek	Motor Lublin – GKS Katowice	17.30
	Widzew Łódź – Radomiak	20.30
Sobota	Korona Kielce – Górnik Zabrze	14.45
	Jagiellonia Białystok – Arka Gdynia	17.30
	Cracovia – Raków Częstochowa	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Lechia Gdańsk	12.15
	Lech Poznań – Pogoń Szczecin	14.45
	Zagłębie Lubin – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Wisła Płock – Bruk-Bet Nieciecza	19.00

TYPUJĄ			
	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Tomasz Wolak	Arkadiusz Aleksander	Miłosz Cebo
Lechia – Wisła	2:1	2:0	2:2
■ Piątek, g. 18.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5.			
Pogoń – Piast	2:0	2:1	2:0
■ Piątek, g. 20.30. Canal+, C+ Sport 3 i 5, C+ 4K Ultra HD			
Bruk-Bet – Widzew	1:1	0:1	0:1
■ Sobota, g. 14.45. C+, C+ Sport 3			
Radomiak – Zagłębie	1:2	1:1	0:2
■ Sobota, g. 17.30. C+, C+ Sport 3			
Arka – Cracovia	1:0	1:0	1:2
■ Sobota, g. 20.15. C+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Jagiellonia – Korona	2:1	2:1	1:1
■ Niedziela, g. 12.15. C+, C+ Sport 3, C+ 360			
Raków – Motor	2:0	0:0	0:0
■ Niedziela, g. 14.45. C+, C+ Sport 3			
GKS – Lech	1:3	0:2	1:2
■ Niedziela, g. 17.30. C+, C+ Sport 3, C+ Premium, TVP Sport			
Górník – Legia ★	2:0	1:0	1:1
■ Niedziela, g. 20.15. C+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			

Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★

KLASYFIKACJA		
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”
65 pkt	67 pkt	58 pkt

POD NAPIĘCIEM

Czas przeszły, czas teraźniejszy, czas przyszły

1. Czas przeszły?

Ponad 300 minut w lidze bez strzelonego gola; ledwie pięć trafień w dziesięciu spotkaniach; miejsce ledwie o punkt nad strefą spadkową; z tytu głowy zaś całkiem świeża klęska ligowa w Lubinie – oto sytuacja beniaminka z Gdyni. Dawid Szwaroga kryzysem w swej ekipie na razie zarządza w sposób, którego w okresie samodzielnej pracy w Rakowie nie stosował: wychodzi z nim do mediów. „Na pewno ja jako trener muszę wyciągnąć konsekwencje wobec graczy, którzy nie przygotowali się do spotkania tak, jak powinni. Dlatego musieliśmy zrobić cztery zmiany w przerwie” – mówił po porażce 0:4 z Zagłębiem. Hm... Kiedy szkoleniowiec wchodzi na wojenną ścieżkę z podopiecznymi, w polskiej rzeczywistości futbolowej niewielkie ma szanse na przetrwanie – zwłaszcza gdy przed nim mecz z wiceliderem...

2. Czas teraźniejszy

Tylko „oczko” więcej od Arki mają Portowcy ze Szczecina. Kiepskie w stosunku do minionych sezonów wyniki przykrywają spektakularne ruchy kadrowe, mające budować dobry PR i markę Pogoni również na międzynarodowej arenie. Stąd kolejny pomysł, czyli zatrudnienie w roli pierwszego trenera Thomasa Thomasberga. Pomysł także spektakularny, bo przecież szkoleniowiec wielce skuteczny był na swym ojczystym rynku, bo jak inaczej nazwać mistrzostwo i Puchar Danii, które ma w dorobku? Ale także pomysł ryzykowny: praca w Szczecinie będzie pierwszym zagranicznym testem Duńczyka. Zaczyna zaś od meczu-miny: wygrana z Piastem przyjęta zostanie jako oczywistość, natomiast jej brak – a gliwiczanie właśnie wygrali po raz pierwszy w sezonie, na dodatek odwracając wynik z 0:2 na 4:2 – jako absolutna klęska.

3. Czas przyszły?

I jeszcze jeden „wielki rozczarowany” inauguracją sezonu. Widzew miał walczyć już nawet nie o puchary, a o mistrzostwo kraju – na takie ambicje wskazywałyby letnie nakłady wyasygnowane przez nowego właściciela. Łódź (pełna kibicowskich nadziei) została mocno rozhuśtana, na razie jednak sprawia wrażenie dryfującej w kierunku otchłani wodospadu. Jednego sternika armator już z niej wyrzucił, drugi – na razie bezskutecznie – próbuje okiełznać chaotyczne ruchy sterowego koła. Nic dziwnego, że jest widzewski klub wdzięcznym polem do wszelkiego rodzaju plotek i pogłosek. Choćby tej, która na kapitańskim mostku lokuje Adama Nawatkę. Łajbę z biało-czerwoną flagą na maszcie wyprowadził kiedyś na szerokie europejskie wody. Czy zechce mu się wkroczyć na wzburzone fale ekstraklasowego oceanu – tym bardziej, gdyby Widzew w weekend stracił punkty w Niecieczy?

(DaL)

Czy Adam Nawatka będzie już trzecim w tym sezonie trenerem Widzewa?

Fot. Rafał Olekiewicz / Press Focus

Złote buty	
63	Hellebrand (Górník)
61	Shehu (Widzew)
60	Dziekoński (Korona), Janża (Górník)
59	Błanik (Korona), Grzesik (Radomiak), Ishmaheel (Górník, Lech)
58	Alvarez (Widzew), Josema (Górník), Kubicki (Górník)
57	Grosicki (Pogoń)
56	Łubik (Górník), Mena (Lechia), Remacle (Korona), Węglarz (Arka)

Żółte 375/Czerwone 9	
14/0	Katowice
15/0	Wisła
16/0	Zagłębie
17/0	Legia
20/0	Bruk-Bet
23/0	Jagiellonia
23/0	Górník
24/0	Raków
25/0	Pogoń
26/0	Arka
28/0	Radomiak
16/1	Lech
18/1	Widzew
19/1	Cracovia
22/1	Lechia
25/1	Motor
22/2	Korona
22/2	Piast

Kryształowy gwizdek	
8	Łukasz Karski (Ślupsk)
7,43	Szymon Marciniak (Płock)
6,83	Wojciech Myć (Włodawa)
6,8	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,43	Piotr Lasyk (Bytom)
6,4	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,33	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,33	Marcin Kochanek (Opole)
6,2	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,14	Bartosz Frankowski (Toruń)
6	Damian Kos (Wejherowo)
5,83	Karol Arys (Szczecin)
5,75	Paweł Małek (Łódź)
5,5	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5,5	Mateusz Piszczelok (Katowice)
5,43	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,25	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5	Sebastian Krasny (Kraków)

TABELA
PO 11. KOLEJCE

1. Wisła	11	26	34:11	8	2	1
2. Wiczyzsta (b)	11	22	25:12	6	4	1
3. Śląsk (s)	11	21	19:16	6	3	2
4. Polonia B. (b)	11	19	18:13	6	1	4
5. Pogoń GM (b)	11	18	23:16	5	3	3
6. Stal R.	11	17	18:17	5	2	4
7. Chrobry	11	16	16:12	4	4	3
8. Ruch	11	16	17:16	4	4	3
9. Pogoń S.	11	15	14:11	4	3	4
10. Polonia W.	11	14	17:18	3	5	3
11. Odra	11	14	11:14	3	5	3
12. Miedź	11	14	16:23	4	2	5
13. ŁKS	11	12	14:17	3	3	5
14. Tychy	11	11	16:23	3	2	6
15. Stal M. (s)	11	11	15:24	3	2	6
16. Puszcza (s)	11	10	10:13	1	7	3
17. Łęczna	11	6	13:24	0	6	5
18. Znicz	11	6	13:29	2	0	9

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 12. KOLEJKI (3-5.10.)

Piątek		
Stal Mielec - Chrobry Głogów	18.00	
Polonia Warszawa - Stal Rzeszów	20.30	
Sobota		
Pogoń Siedlce - Pogoń Grodzisk Maz.	19.30	
Polonia Bytom - Puszcza Niepołomice	19.30	
Znicz Pruszków - Śląsk Wrocław	19.30	
Niedziela		
Odra Opole - Wiczyzsta Kraków	12.00	
ŁKS Łódź - GKS Tychy	14.30	
Górniki Łęczna - Miedź Legnica	17.30	
Wista Kraków - Ruch Chorzów	20.30	

PROGRAM 13. KOLEJKI (17-20.10.)

Piątek: Pogoń G.M. - Ruch (18.00), Miedź - Pogoń S. (20.30); **sobota:** Chrobry - Polonia W., Tychy - Wiczyzsta, Stal Rz. - ŁKS (wszystkie o 19.30); **niedziela:** Polonia B. - Odra (12.00), Śląsk - Stal M. (14.30), Łęczna - Znicz (17.30); **poniedziałek:** Puszcza - Wista (19.00).

	Chrobry	Górniki	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wiczyzsta	Wista	Znicz
Chrobry		2:0	2:1	2:2	3:0	7.03.	2:1	0:1	18.10.	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	1:2	2.05.	22.11.	1.11.	16.05.
Górniki	11.04.		22.11.	4.10.	16.05.	21.03.	1:1	0:3	1.11.	2:2	6.12.	14.02.	0:4	2.05.	21.02.	7.03.	1:2	18.10.
ŁKS	14.02.	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	5:0	2:2	8.11.	21.03.	2:0	25.04.	1.11.	4.10.	0:0	6.12.	1:0
Miedź	21.02.	18.04.	2:1		6.12.	7.02.	18.10.	4.04.	1:1	23.05.	8.11.	2.05.	7.03.	14.02.	29.11.	1.11.	2:0	2:1
Odra	29.11.	8.11.	1:1	2:1		9.05.	7.02.	25.04.	23.05.	11.04.	25.10.	28.02.	2:1	1:1	0:0	4.10.	21.03.	0:2
Pogoń G.	1:1	3:3	3:0	4:0	1.11.		18.04.	28.02.	14.03.	6.12.	18.10.	4.04.	2:1	22.11.	16.05.	2.05.	14.02.	4:1
Pogoń S.	21.03.	28.02.	25.10.	25.04.	0:1	4.10.		2:0	1:1	0:0	14.02.	16.05.	9.05.	2:3	11.04.	6.12.	22.11.	14.03.
Polonia B.	6.12.	29.11.	7.02.	4:0	18.10.	3:0	21.02.		2.05.	4.10.	7.03.	22.11.	0:1	16.05.	21.03.	4:2	11.04.	1.11.
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	22.11.	2:1	29.11.	25.10.		1:2	0:0	7.02.	4.10.	11.04.	1:2	1:6	16.05.	14.02.
Puszcza	0:0	7.02.	16.05.	22.11.	1:1	1:1	7.03.	18.04.	4.04.		1:1	1.11.	21.02.	21.03.	1:2	0:1	18.10.	2.05.
Ruch	2:1	2:1	2:1	16.05.	2.05.	25.04.	0:2	1:1	21.02.	29.11.		14.03.	4:0	7.02.	1.11.	11.04.	18.04.	6.12.
Stal M.	4.10.	1:1	21.02.	25.10.	2:1	1:2	8.11.	23.05.	1:3	9.05.	2:2		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	0:4	22.11.
Stal R.	2:2	14.03.	18.10.	1:2	4.04.	29.11.	1.11.	14.02.	18.04.	2:2	28.02.	3:2		2:1	22.11.	16.05.	2.05.	1:0
Śląsk	28.02.	25.10.	9.05.	3:1	21.02.	23.05.	4.04.	8.11.	1:1	2:0	3:1	18.10.	6.12.		2:1	1:1	7.03.	18.04.
Tychy	25.10.	2:2	18.04.	4:3	14.02.	8.11.	1:3	1:2	6.12.	28.02.	9.05.	0:1	23.05.	14.03.		18.10.	3:4	4.04.
Wiczyzsta	23.05.	2:2	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	2:1	14.03.	28.02.	14.02.	4:2	2:0	8.11.	29.11.	25.04.		1:1	4:0
Wista	9.05.	4.04.	5:0	14.03.	2:2	3:2	23.05.	1:0	8.11.	25.04.	4.10.	29.11.	25.10.	5:0	7.02.	21.02.		28.02.
Znicz	8.11.	25.04.	29.11.	11.04.	7.03.	21.02.	0:1	9.05.	1:4	25.10.	23.05.	4:5	21.03.	4.10.	4:0	7.02.	0:7	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYMariusz
RajekBędę
grzmoty!

W najbliższej kolejce jedno spotkanie tak bardzo wybija się ponad pozostałe, że cała reszta mogłaby się w zasadzie nie odbyć. To naturalnie starcie Wisły z Ruchem. Jeszcze większe święto futbolu byłoby, gdyby ten mecz rozgrywano na Stadionie Śląskim, ale i tak można za ryzykować, że przy Reymonta będzie więcej kibiców niż na pozostałych ośmiu pierwszoligowych obiektach. Mecz w sumie 27-krotnych mistrzów Polski na drugim poziomie rozgrywek?! Takie chwile, jak ta, nie zdarzają się zbyt często – jak śpiewał Kamil Bednarek. I zarówno przy Reymonta, jak i w Chorzowie nie chcą, aby się już zdarzały. Oba kluby pasują do I ligi jak burza z piorunami do stycznia i w przyszłym roku oczywiście chcą znów się spotkać, ale już na boiskach ekstraklasy. Wista, po trzech nieudanych próbach powrotu, w tym sezonie wydaje się już być na najlepszej drodze, wręcz autostradzie A4 łączącej Śląsk z Krakowem do realizacji celu. Gorzej wygląda sytuacja Ruchu, ale nie po to wrócił tam Waldemar Fornalik, aby Niebiescy grali o środek tabeli. Ostatnio przegrali 2:4 z Wiczyzstą, więc z drugim krakowskim klubem zapewne będą chcieli sobie to niepowodzenie powetować. Wielka szkoda tylko, że taki hit odbywa się o tej samej porze, co równie atrakcyjnie – a może jeszcze bardziej? – zapowiadające się starcie Górnika z Legią w ekstraklasie. Obie ligi pokazuje inny nadawca telewizyjny, ale czy tu naprawdę nie można się było porozumieć? Chyba że o grze Górnika i Ruchu o tej samej godzinie w ten sam dzień decydują inne względy...

NA EKRANIE

Piątek, 3 października

20.25 Polonia Warszawa - Stal Rzeszów TVP Sport

Sobota, 4 października

19.25 Multiliga: Znicz Pruszków - Śląsk Wrocław, Polonia Bytom - Puszcza Niepołomice, Pogoń Siedlce - Pogoń Grodzisk Maz. TVP 3

Niedziela, 5 października

14.25 ŁKS Łódź - GKS Tychy TVP Polonia
20.25 Wista Kraków - Ruch Chorzów TVP Sport

Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 309

ŻÓLTE KARTKI 402

CZERWONE KARTKI 8

FREKWENCJA 570754

Emocje do końca

Wiczyzsta zremisowała z Wistą w zaległym meczu 5. kolejki. Biała Gwiazda była wyjątkowo nieskuteczna.

Był to dopiero drugi w historii, a pierwszy od 1947 roku mecz o stawkę pomiędzy tymi zespołami. Wista utrzymała cztery punkty przewagi nad Wiczyzstą w tabeli Betclit 1. Ligi.

Wiczyzsta w korku, Kwiecień w... Londynie

Mecz rozpoczął się 15 minut później, niż planowano (nie o godzinie 19, a o 19.15), bo piłkarze Wiczyzstej, którzy byli gospodarzem spotkania rozgrywanego na stadionie Wisły, zbyt... późno dotarli na obiekt. Autokar z podopiecznymi Przemysławem Cecherzą utknął w krakowskich korkach, wczoraj spotęgowanych dużą liczbą kibiców zmierzających w stronę Reymonta 20. Problemów z dotarciem nie miał za to Wojciech Kwiecień – biznesmen, dzięki któremu Wiczyzsta w kilka lat przeszła drogę z ligi okręgowej na zaplecze ekstraklasy i nie zamierza na tym poprzestać. „Gazeta Krakowska” poinformowała, że wyjechał do Anglii, by na żywo oglądać zmagania Chelsea Londyn w Lidze Mistrzów i w hicie Premier League z Liverpooliem. W ten sposób Kwietniowi, któremu oprócz Wiczyzstej i Chelsea bardzo bliska jest także Biała Gwiazda, udało się uniknąć pytań, komu kibicuje. Gdyby pojawił się na stadionie, kamery skupiałyby się na jego reakcjach po golach obu drużyn. A tak



Wiczyzsta rzadziej atakowała, ale była blisko zwycięstwa.

miał spokój i mógł prywatnie śledzić przebieg rywalizacji.

Niewykorzystana przewaga

Defensywą Wiczyzstej przez 70 minut dyrygował Michał Pazdan, którego występ stał pod znakiem zapytania po urazie, którego doznał w poprzednim spotkaniu z Ruchem Chorzów. Były reprezentant Polski nie dał rady dokończyć rywalizacji z powodu problemów zdrowotnych, więc oddał opaskę i opuścił murawę. Gdy był w stanie grać, wraz z kolegami mieli co robić, bo wiślaczy atakowali z dużym zacięciem i od pierwszych minut pachniało golem. Nieco pomogły im race odpalo-

go kolegów zgasił sędziowie, oznajmiając, że został złapany na spalonym. Szansę miał także Frederico Duarte. Maciej Kuziemka zszedł ze skrzydła do środka i zagrał do niego, mijając defensywę gospodarzy. Portugalczyka zatrzymał jednak Mikułko i Wista zyskała tylko rzut rżny.

Dwie główki, dwa gole

Niewykorzystane szanse zemściły się na Białej Gwiazdzie. Choć miała przewagę, przytrafiły się jej błędy. W drugiej minucie doliczonego czasu gry pierwszej połowy po dośrodkowaniu z rogu Stefan Feiertag głową umieścił piłkę w siatce Wisły. Napastnika krył... o 16 centymetrów niższy Kacper Duda. To kolejny z błędów formalnych gości. Wicelider wykorzystywał momenty, kiedy mógł ukraść kilka sekund. Czas grał na jego korzyść, a Wiśle uciekał dużo szybciej. W pierwszym kwadransie po przerwie Mikułko świetnie interweniował po woleju Rodado, a przy strzale Erthalera (także z pola karnego) uratowała go poprzeczka. Szans Białej Gwiazdy było co nie miara. W niesamowitej dyspozycji był jednak bramkarz Wiczyzstej, a w niektórych momentach wiślakom brakowało zimnej krwi. Udało im się jednak doprowadzić do wyrównania niemal w ostatniej chwili, bo w siódmej minucie doliczonego czasu. Dośrodkował rezerwowo Filip Baniowski, lot piłki przedłużył Kacper Duda, a trafił Wiktor Biedrzycki. Wiśle udało się zachować status niepokonanej u siebie, bo tak trzeba traktować to wydarzenie.

Michał Knura

1942	OCENA MECZU ★ ★ ★	
KS WICZYZSTA KRAKÓW	Wiczyzsta Kraków	
	Wista Kraków	
	1:1 (1:0)	
1:0 – Feiertag, 45+2 min (głową), 1:1 – Biedrzycki, 90+7 min (głową)		
WICZYZSTA: Mikułko – Dankowski, Mikołajowski, Pazdan (72. Szymonowicz), Pestka – Villar, Gajos (63. Góralski), Puszcik (72. Łysiak), Piazon, Semedo (63. Donkor) – Feiertag (75. Lopes). Trener Przemysław CECHERZ.		
WISŁA: Letkiewicz – Giger (81. Su-kiennicki), Biedrzycki, Grujcic, Lelieveld – Carbo (65. Omić), Duda – Kurański, Puszcik (81. Krzyżanowski), Ertlthaler (89. Baniowski), Duarte (46. Igbeke-me) – Rodado. Trener Mariusz JOP.		
Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń). Widzów 31813. Żółta kartka: Carbo.		

ne przez kibiców Wisły, bo po krótkiej przerwie potrafili oddalić zagrożenie i pokazać się w ofensywie.

Bardzo blisko zdobycia gola był Julius Ertlthaler, po którego uderzeniu piłka otarła

się o przeciwnika i przewróciła reklamę ustawioną obok bramki. Sam na sam z Antonim Mikułką wychodził Angel Rodado, po lobie obył słupkę, a następnie skutecznie dobił, jednak radość Hiszpana i je-

Chciałem wrócić do Polski



Pytany o Stadion Śląski Marko Kolar tylko się uśmiechnął.

Dzwoni Ruch? Marko Kolar wiedział, jaka to marka i długo się nie zastanawiał przed podpisaniem kontraktu z 14-krotnym mistrzem Polski.

RUCH CHORZÓW

Debiut miał jak marzenie. Jego gol w Mielcu przyczynił się do tego, że Niebiescy rzutem na taśmę zremisowali ze Stalą. Po przerwie reprezentacyjnej chorwacki napastnik miał okazję zadebiutować przed chorwacką publiką na Stadionie Śląskim w meczu z ŁKS-em. Okoliczności zrobiły na nim wrażenie, choć „tylko” 10 tysięcy kibiców to niecałe 20 procent zapelnienia obiektu. – Najważniejsze, że wygraliśmy. Przez cały mecz graliśmy dobrze, więc cieszę się, że zdobyliśmy wtedy trzy punkty. Stadion Śląski robi wrażenie! Jest naprawdę duży, a dokładając do tego kibiców i wygrane spotkanie – nie mogło być lepiej! – mówił „Sportowi” Marko Kolar. Powiedział to kilka sekund po tym, jak aprobatę jego występu wyraził w stadionowych tunelach prezes Seweryn Siemianowski. Gdy szef klepie po ramieniu, to może zmotywować!

To tylko teoria

Pierwszy występ na Śląskim był wyjątkowy o tyle, że... mógł się w ogóle nie od-

być. To był pierwszy przypadek tak intensywnych opadów deszczu, odkąd Ruch przeprowadził się do Kotła Czarownic. – Przede wszystkim dziękuję wszystkim pracownikom, którzy sprawili, że mogliśmy w ogóle zagrać. Boisko nie wyglądało źle, było dobre do grania. Pokazaliśmy, jak możemy zagrać, w kilku akcjach rozgrywaliśmy po ziemi – wspominał charakterystyczny, chorwacki „mecz na wodzie” Kolar. Deszczowa pogoda była ważnym aspektem spotkania z łódzianami, w którym jednak piłkarze Ruchu wypadli więcej niż dobrze. Chorwat mógł być wtedy może ciut bardziej widoczny, ale wszystko determinowały warunki. Kolar stał się już stałym elementem praktycznie niezmiennalnej jedenastki Niebieskich, na którą stawia Waldemar Fornalik. Miejsca raczej nie straci, bo... nie ma mu kto zagrozić. Daniel Szczepan przechodzi rehabilitację, a Tomasz Bała, mający inną charakterystykę, nie daje odpowiedniej jakości. Najnowszy nabytek chorzowian ma już dwa gole w czterech występach, bo trafił też ostatnio z Wieczystą. Bała ciągle czeka na go-

la. – Czuję się bardzo dobrze. Znam język, znam kraj. Okej, nie znam ligi, ale występowałem w ekstraklasie, więc... wszystko jest w porządku. Czy I liga jest łatwiejsza? To tylko teoria. Czasami jest łatwiej, ale czasami ciężiej. Mecz jak mecz – wzruszył ramionami Kolar.

Dzwonił do Lukicia

Urodzony w 1995 roku napastnik czuje się jak u siebie. W latach 2017-19 grał dla Wisły krakowskiej, a w 2021-23 – dla płockiej. Ma 84 mecze w ekstraklasie (20 goli i 6 asyst, nie najgorzej). Tylko w rodzimej lidze zagrał więcej spotkań niż w polskiej, bo 110 – ale z gorszym bilansem goli, bo strzelił ich 19. Co więcej, w szatni Ruchu nie jest jedynym Chorwatem, bo drugi sezon przy cichej spędza Andrej Lukić. Rok starszy stoper osunął się jednak w hierarchii zespołu, a z ŁKS-em po raz pierwszy nie załapał się do kadry meczowej. Na brak środkowych obrońców Niebiescy nie narzekają, a Lukić... zasłużenie przegrał rywalizację i parę razy zagrał nawet w rezerwach. W pierwszym zespole ma tylko występy w dwóch pierwszych kolej-

kach i w niechlubnym meczu pucharowym z Avią Świdnik. – Dobrze jest mieć w zespole kogoś ze swojego kraju. Zналиśmy się wcześniej. Kiedy tutaj przechodziłem, zadzwoniłem do niego, zapytałem o sytuację, jak tu wszystko wygląda – zdradził Kolar. – Dobrze się w Polsce czuję, a wiedziałem, że pojawiło się zainteresowanie z Ruchu. Już wcześniej wiedziałem, że to bardzo duży klub i pod względem kibiców, i... każdym innym. Kiedy już wcześniej grałem w Polsce, podobało mi się i chciałem tu wrócić, ale ofert z innych klubów nie miałem – wyjaśnił 30-latek, który nigdy przeciwko Ruchowi nie zagrał.

Czuje ekstraklasę

– Przed przyjściem do klubu nie miałem kontaktu z trenerem. Słyszałem jednak, że mnie chce i to też na pewno pomogło w podjęciu decyzji – opisał Kolar, który stał się już integralną częścią kadry, choć transfer ogłoszono 22 sierpnia, co było ostatnim letnim ruchem Ruchu. A czy Chorwat czuje, że jego nowa drużyna ma potencjał na... coś więcej? – Gdybym tego nie czuł, nie przyszedłbym tutaj! Mam swoją ambicję, tak jak każdy w zespole. Wszyscy chcą grać w ekstraklasie. Nie mogę niczego obiecywać, ale każdy z nas da z siebie wszystko, aby to się udało.

Piotr Tubacki

Wyblakła koszula

POŁONIA WARSZAWA

Czarne Koszule zajmują miejsce w środku stawki, tracąc trzy punkty do strefy barażowej w spłaszczonej pierwszoligowej tabeli. I to mimo faktu, że w jedenastu spotkaniach wygrały zaledwie trzykrotnie, a obecnie notują serię siedmiu meczów, z których tylko jeden zakończył się ich sukcesem.

Mając na uwadze to, że w zeszłym sezonie nieźle finansowany zespół dotarł do baraży, gdzie przegrał z Wisłą Płock w półfinale, oczekiwano nie tyle stabilizacji, ile wręcz postawienia kolejnego kroku, progresu. To jak na razie się nie udaje, mimo że na papierze skład uległ lekkiemu wzmocnieniu. Trener Mariusz Pawlak może się więc czuć lekko zestresowany, tym bardziej,

Stołeczna Polonia miała atakować ekstraklasę, ale jak na razie daleko jej do optymalnej dyspozycji.

jeśli nie uda mu się pokonać dzisiaj Stali Rzeszów.

Polonia ma w swoim składzie kapitalnego Łukasza Zjawińskiego, który strzelił już osiem goli, będąc aktualnie na drugim miejscu snajperskiego zestawienia za – rzecz jasna – Angelem Rodado z Wisły. Stołeczni mają jednak także jeszcze jeden poważny problem – własny stadion. I nie chodzi tu bynajmniej o fakt, że przy

Konwiktorskiej cały czas kotłuje się wokół budowy nowego obiektu. W meczach u siebie Polonia jest... w strefie spadkowej, mając tylko cztery punkty w pięciu występach. W delegacji? Warszawiaczy są drugą siłą w I lidze! Kłopot w tym, że to nieprzewidywalna Stal zagra tym razem na wyjeździe, a to powoduje pewne obawy w sztabie stołecznych.

(PTub)

PIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

STAL MIELEC **CHROBRY GŁOGÓW**
Sędzia – Damian Krumplewski (Mrągowo). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal Rz. 2:3, Pogoń G.M. 1:2, Górnik 2:0, Ruch 1:2, Pogoń S. 1:0
Wieczysta 0:2, Ruch 2:2, GKS 2:1, Puszcza 0:0, Pogoń G.M. 1:1

PIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

POŁONIA WARSZAWA **STAL RZESZÓW**
Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Śląsk 1:1, Puszcza 1:2, Miedź 1:1, Pogoń G.M. 2:1, ŁKS 2:2
Stal M. 3:2, Odra 1:2, Znicz 1:0, Górnik 4:0, Miedź 1:2

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

ZNICH PRUSZKÓW **ŚLĄSK WROCŁAW**
Sędzia – Sylwester Rasmus (Chełmno). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 1:2, GKS 4:0, Stal Rz. 0:1, Polonia W. 1:1, Pogoń S. 3:2, Pogoń S. 0:1, Odra 2:0
Puszcza 2:0, GKS 2:1, Wisła 0:5

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

POŁONIA BYTOM **PUSZCZA NIEPOŁOMICE**
Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła 0:1, Miedź 4:0, GKS 2:1, Odra 1:1, Polonia W. 2:1, Śląsk 0:2, Chrobry 0:0, Pogoń S. 0:0

SOBOTA, 4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

POGON SIEDLCE **POGON GRODZISK MAZ.**
Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 3:1, Śląsk 2:3, Chrobry 1:2, ŁKS 3:0, Stal M. 2:1, Górnik 1:0, Puszcza 0:0
3:3, Polonia W. 1:2, Chrobry 1:1

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.00

ODRA OPOLE **WIECZYSTA KRAKÓW**
Sędzia – Mateusz Jenda (Warszawa). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Puszcza 1:1, Stal Rz. 2:1, Wisła 2:2, ŁKS 1:1, Znicz 0:2
Ruch 4:2, ŁKS 0:0, Stal M. 2:0, Polonia B. 2:4, Górnik 2:2

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30

ŁKS ŁÓDŹ **GKS TYCHY**
Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń G.M. 0:3, Wieczysta 0:0, Ruch 1:2, Odra 1:1, Polonia W. 2:2
Pogoń S. 1:3, Znicz 0:4, Polonia B. 1:2, Śląsk 1:2, Stal M. 0:1

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

GÓRNIK ŁĘCZNA **MIEDŹ LEGNICA**
Sędzia – Karol Wójcik (Mińsk Mazowiecki). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Chrobry 0:2, Wisła 1:2, Pogoń G.M. 3:3, Stal Rz. 0:4, Wieczysta 2:2
Znicz 2:1, Polonia B. 0:4, Miedź 1:1, Wisła 2:0, Stal Rz. 2:1

NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

WISŁA KRAKÓW **RUCH CHORZÓW**
Sędzia – Tomasz Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia B. 1:0, Górnik 2:1, Odra 2:2, Miedź 0:2, Śląsk 5:0
Wieczysta 2:4, Chrobry 2:1, ŁKS 2:1, Stal M. 2:2, Polonia B. 1:1



Sposób na obronę Legii



Co prawda nie udało się zdjąć kłutwy ze stadionu przy Kałuży, ale wywieźliśmy stamtąd remis, więc dobre i to! Nie wiem, czy był to atrakcyjny mecz dla wszystkich, ale z pewnością pod względem rzemiosła piłkarskiego spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. Taktycznie na przeciwko siebie stanęła waga ciężka – widać było, że obie drużyny były pod tym względem bardzo dobrze przygotowane. O bramkach decydowały szczegóły – chwila gapiostwa wystarczyła, żeby rywal bezlitośnie wykorzystał błąd. Pierwsza połowa była bardziej nerwowa, z pomeczowych słów Michała Gasparika wynika, że nie do końca graliśmy swoją grę, ale w drugiej połowie Górnik grał już bardzo dobrze. Stworzonych sytuacji nie brakowało, a do

feralnej końcówki Pasy były zneutralizowane. Bohaterów ten mecz miał wielu, ale chyba na największe wyróżnienie zasłużył Kryspin Szczeniak. Bardzo cieszy, że niegdyś wyszczadzany zawodnik kolejny raz utarł nosa swoim hejterom. Wszyscy pewnie czujemy niedosyt, ale koniec końców trzeba szanować ten wynik. Co prawda Jaga ma mecz zaległy, ale na kredyt nikt punktów nie daje i to Górnik jest na dziś liderem ekstraklasy. Żeby ten ligowy ład i porządek utrzymać, należy pokonać Legię u siebie. Mecz zapowiada się wyśmienicie, bo bilety zostały wyprzedane, a zawodnicy są głodni i w formie. Będziemy musieli znaleźć sposób na obronę Legii, która statystycznie wygląda najlepiej ze wszystkich formacji stołecznej drużyny. W ofensywie prze-

ciwnik nie powalał, w meczu z Pogonią nie wyglądało to przekonująco, a do tego w nogach będzie miał mecz w europejskich pucharach. Nasi piłkarze nie powinni mieć też żadnych kompleksów na tle przeciwnika i jeśli chodzi o umiejętności, to w wielu aspektach Trójkolorowi są po prostu lepsi. Jeszcze słówko o losowaniu w Pucharze Polski. Wyszło w sumie tak średnio, bo jeśli chodzi o potencjalnych rywali z ekstraklasy, to Arka wydaje się łatwiejszym przeciwnikiem, ale to jednak daleki wyjazd i z punktu widzenia atrakcyjności kibicowskiej nic wielkiego. Puchar to jednak puchar, trzeba grać i wygrywać, bo cele i priorytety w tym sezonie są jasno określone. Jadymy durs!

Trójkolorowy Głos



Wiara powróci?



Wpiątkowy wieczór, 26 września, kibiców katowickiego klubu nurtowało jedno zasadnicze pytanie: czy po czterech dniach od zwycięstwa 4:2 po dogrywce z Wistą Płock w Pucharze Polski na Nowej Bukowej stać będzie ich ulubieńców na odniesienie wygranej w meczu o ligowe punkty w Płocku? Ostatecznie skończyło się tam na remisie 1:1, a zatem trudno bez wątpliwości ocenić, czy ten podział punktów był satysfakcjonujący dla kibiców, czy też nie. Podział punktów na pewno nie zadowolił w pełni żadnej z drużyn. Z drugiej strony dla tej prowadzonej przez trenera Rafała Górkę to pierwszy zdobyty punkt na wyjeździe w tym sezonie PKO BP

Ekstraklasy. Zatem, patrząc chociażby z tej perspektywy, nie sposób nie doszukać się w tym remisie pozytywów. Bądź co bądź został on wywalczony na terenie niedawnego lidera tabeli. Jak to się stało? Katowiczanie potrafili zneutralizować atuty ofensywne zespołu Wisty, a przede wszystkim wykorzystali błąd (czytaj: gapiostwo) bramkarza gospodarzy, Rafała Leszczyńskiego. Oczywiście, wielka w tym zasługa Marcina Wasielewskiego, który intuicyjnie wyczuł, że szarża na bawiącego się piłką bramkarza się optaci. Co ten remis może dać piłkarzom GieKSy w kontekście zbliżającego się meczu z Lechem Poznań na Nowej Bukowej? Ano przede wszystkim może

dać wiarę, że z zespołami czołówki ekstraklasy da się powalczyć i zdobywać z nimi punkty. Pamiętajmy też jednak, że zespół Lecha w meczach wyjazdowych w tym sezonie nie zaznał jeszcze goryczy porażki. Jest jednak i druga strona tego medalu: otóż daje do myślenia bilans straconych przez poznaniaków bramek. Z jedenastu zapisanych po stronie strat w wyjazdowych meczach trzy gole zdobyła Lechia Gdańsk, a dwa Raków Częstochowa, czyli zespoły sąsiadujące z piłkarzami GKS-u Katowice w tabeli. Wniosek z tego taki, że nie trzeba być nadzwyczajnym tużem, żeby Lecha postraszyć i jego kosztem zdobyć punkty.

Marzyciel



Spotkanie z nową... miotłą



Na stadionie przy ulicy Okrzei 20 po meczu z Termalicą Bruk Bet Nieciecza zapanowała nieopisana wprost radość. Można było mieć odczucie, że piłkarze Piasta świętują zdobycie tytułu mistrza Polski. A przecież odnieśli raptem pierwsze zwycięstwo w sezonie 2025/26 PKO BP Ekstraklasy, co pozwoliło im opuścić ostatnie miejsce w tabeli. Po przebiegu tego spotkania, a zwłaszcza po pierwszych jego fragmentach, nie zanosilo się jednak na tak szczęśliwy dla gliwiczian finał. A już dwa gole, jakie padły dla zespołu Termaliki, mogły się kojarzyć ze swoistym sabotażem w drużynie gospodarzy. Podopieczni trenera Marcina Brosza zdobyli je z dzieciną łatwością i mogło się wydawać, że piłkarze Piasta leżą na łożach. Tak

się jednak nie stało. Jak ważny dla mentalności – a konkretnie dla podniesienia na duchu – miejscowej drużyny był gol Adriana Dalmau z 40 minuty, można było zobaczyć w drugiej połowie. Wtedy Piast wyprowadził dwa kolejne ciosy – w 51 i 60 minucie – obejmując prowadzenie 3:2. Negatywny wpływ na postawę i sytuację gospodarzy mogła mieć czerwona kartka dla zdobywcy bramki, wspomnianego Dalmau w 70 minucie, i konieczność bronięcia wyniku w dziesiątkę. Ale gliwiczanie nie dość, że w końcówce spotkania skutecznie się bronili, to jeszcze w ostatniej minucie potrafili zdobyć gola, którego autorem był Erik Jirka. Przez Gliwice przetoczył się więc oddech ulgi, choć w ślad za nim pojawiło się pytanie, czy ta wygrana po-

zwoli piłkarzom Piasta na brać tyle wiary w siebie, że będą w stanie przeciwstawić się Pogoni w Szczecinie? Że można tam wygrać, pokazać i Górnik Zabrze (3:0), i gdańska Lechia, ogrywając Portowców (3:2). Ale w przeszłości także Piast potrafił wygrać z Dumą Pomorza na jej terenie. Wiadac z tego, że Pogoń nie jest u siebie zespołem nie do pokonania, szkoda w tym, czy gliwiczanie będą w stanie wykorzystać jej słabe punkty. Dochodzi do tego jednak jeszcze jeden element: zmiana trenera: po ostatnich niepowodzeniach został zwolniony Robert Kolenkowicz, a jego miejsce zajął 50-letni Duńczyk, Thomas Thomasberg. W takich sytuacjach zawsze pojawia się pytanie: czy zadziała efekt nowej miotły?

Piastol



Późno, ale za to pięknie!



Mecz z Widzewem na wyjeździe jest dla kibiców Rakowa najważniejszy w całym sezonie. Przebija nawet rywalizację z Legią czy Lechem. Dlatego trudno sobie wyobrazić coś piękniejszego, niż radość z zwycięskiej bramki w momencie – jak zwykli mówić Angliści – gdy mecz już umiera, gdy prawie się skończył. Piłkarze Rakowa dokonali tego ponownie! Podobnie jak w ubiegłym sezonie zadali decydujący cios w ostatniej chwili, a jakby porównać było mało, to bramka Lamine Diaby-Fadigi była bliźniaczko podobna do tej Jonatana Brunesa sprzed roku. Wówczas dała ona Rakowowi wygraną 3:2. Piękna główka wtedy i teraz wprowadziła w stan eksta-

zy sektor gości, a całkowicie uciszyła miejscowych kibiców. Czysto sportowo patrząc, musi mieć Widzew w ostatnich latach kompleks Rakowa, bo częstochowianie są nieomal zawsze górą w bezpośrednich starciach, szczególnie gdy te odbywają się w Łodzi. Podczas poprzedniego pobytu Rakowa w elicie w latach 1994-1998 wyglądało to odwrotnie i to łodzianie mieli patent na częstochowian. Tyle że to już bardzo zamierzchłe czasy, których mało fani w ogóle nie mają prawa pamiętać. Dziś Raków ogrywa Widzew sukcesywnie, nawet jeśli ostatnio nie wygrywa, a w bogatym i mającym mocarstwowe plany Widzewie zapowiadały się lepsze czasy.

Ostatnich trzech meczów nasz RKS nie przegrał i poszedł w górę tabeli. Wszyscy tracą w lidze zaskakująco dużo punktów i fatalnie grający do nie dawna Raków na krajowych boiskach może jeszcze patrzeć w górę i mieć nadzieję na odrobienie strat. Jest nadzieja na złapanie dobrej serii, bo mecz na Piłsudskiego był naprawdę bardzo dobry. Opinie o nim nie byłyby inne, nawet gdyby nie udało się zdobyć zwycięskiej bramki. Taki Raków – grający płynnie, szybko i kombinacyjnie – chcą oglądać fani. Jeśli dodatkowo uda się zdobyć bramkę w doliczonym czasie, to niczego więcej nie potrzeba do pełni szczęścia.

Michał Cybulski



Pytania się mnożą



Piłkarze Ruchu Chorzów po porażce 1:3 (1:0) w Świdniku z trzecioliigową Avią chcieli się zrehabilitować w wyjazdowym meczu Betclia 1. Ligi z zespołem Wieczystej Kraków na Arcellor Mittal Park w Sosnowcu. Wypisz, wymaluj – scenariusze meczu ligowego oraz spotkania pucharowego przedstawiały się identycznie, z tą różnicą, że piłkarze Ruchu w Sosnowcu prowadzenie obejmowali dwukrotnie. Oczywiście, o ile należało się im słowa pochwały za to, że potrafili walczyć jak równy z równym z naszpikowaną gwiazdami Wieczystą, o tyle należy ich zganić za to, że w tak łatwy sposób oddali inicjatywę rywalom, tracąc – podobnie jak w Świdniku – pewnie wydawało się zwycięstwo.

Uzasadnione w kontekście tych dwóch meczów jest pytanie, czy chorzowianie są zespołem, który będzie w stanie włączyć się do walki o awans do PKO BP Ekstraklasy? Wyjeżdżając do Sosnowca, Ruch zajmował 4. miejsce w tabeli Betclia 1. Ligi, więc od zespołu mającego aspiracje awansu na najwyższy szczebel rozgrywkowy w Polsce należy wymagać więcej; i że prowadząc dwukrotnie, zwycięstwa nie powinien oddać. Niestety, stało się inaczej, a biorąc pod uwagę klasę najbliższych – co ważne – wyjazdowych rywali Ruchu, trudno przypuszczać, że będzie w stanie wrócić do Chorzowa z jakąkolwiek zdobyczą punktową. Trudno przecież liczyć na zwycięstwo nad Wisłą w Krakowie, choć z drugiej

strony Biała Gwiazda może odczuwać w nogach mecze z Polonią Bytom i Wieczystą. Potem Niebieskich czeka wyjazd do Pruszkowa na mecz z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, gdzie o punkty również nie będzie łatwo, bo pozycja beniaminka w tabeli Betclia 1. Ligi nie wzięta się z przypadku. Serial wyjazdowych meczów Ruch zakończy z Odrą. Z założenia tam nie jest, a ponadto warto wziąć pod uwagę, że w Opolu na zwycięstwo nad Ruchem Chorzów czekają od końcówki rundy jesiennej sezonu 1978/79. A zatem niemal pół wieku... W sumie trudno być optymistą, ale kibice Ruchu – jak to kibice – są pełni wiary w przełamanie złej passy.

Ryszard Czaban



Porażka optymistyczna



Bardzo dobry dla Królowej Śląska poprzedni weekend, kiedy wygrali nasi piłkarze, hokeiści i hokeiści oraz koszykarze, a we wtorek znów hokeiści i piłkarze w Pucharze Polski, nie został przedłużony do superdekady. W miniony piątek hokeiści przegrali u siebie z Zagłębiem Sosnowiec, na szczęście – a może z braku szczęścia – po dogrywce. Na zdobyty punkt nie można się obrażać, ale najbardziej smakuje zwycięstwo nad rywalem zza Brynicy. W niedzielę nasi przywieźli trzy punkty z Sanoka, ale obecność tamtejszej drużyny w hokejowej ekstraklidze to jakieś nieporozumienie. Nasze Królowe Łodu w weekend grały w dużej liczbie w reprezentacji w rozgrywkach europejskich i choć wyróż-

niały się, to tam o sukcesy trudno. Natomiast niebiesko-czerwoni koszykarze zainaugurowali sezon Na Skarpie zwycięstwem nad statym drugoligowym rywalem, AZS-em AGH Kraków. Za to do Krakowa w poniedziałek pojechali piłkarze Polonii i mogli zostać liderami I ligi! Był to ostatni mecz kolejki i gdyby Polonia wygrała z Wisłą, zrównałaby się z nią punktami. Oczywiście, że Wisła miała wtedy mecz rozegrany mniej i lepszy od naszych bilans bramkowy, ale gdyby brać pod uwagę tylko wynik bezpośredniego meczu, można byłoby posadzić Królową na tronie! Oczywiście przy ewentualnym zwycięstwie, które jednak nie nastąpiło, mimo że Poloniści zebrali za ten mecz wiele pochwał. Po-

siadanie piłki było podobne (53-47% dla Wisły), strzały celne też (5-4 dla gospodarzy), ale już na przykład strzały wszystkie 14-5, a rogi 12-2, więc mimo ciągle znakomitej formy bramkarza Holewińskiego raz piłka wpadła mu do siatki. Kiedy mogłem już zobaczyć tego gola w powtórkach, to wydało mi się, że po strzale zza pola karnego piłka zahaczyła o nogę Rodado i choć tylko minimalnie zmieniła lot, to jednak była już poza zasięgiem naszego golkipera. Nie będę się o ten rykoszet zakładał, ale faktem jest, że mająca wielkie plany Wisła powinna się cieszyć z tego zwycięstwa, a nasz zysk jest taki, że w zespole o barażach o ekstraklasę już nie mówi się tylko cicho...

Jacenty Rozbarski



Kto się tym zajmie?



Grupa kibiców nazywana „młynem” nie przebiegała w słowach. Jeszcze przed meczem z Pogonią Siedlce wywiesiła ręcznie wykonany transparent, chyba wykorzystując do tego prześcieradło, co znaczy, że niektórzy mieli za sobą nieprzespaną noc. Jego treść nie zostawiała żadnych wątpliwości: „Głogowski i Adamczyk – po co na boisku grać, lepiej wódę w Pomie chlać!”. Nic to nie dało, bo wymieniony z nazwiska i to na pierwszym miejscu piłkarz wybiegł w wyjściowej jedenastce – ba, nawet strzelił gola, ale w sumie mecz zakończył się kompromitacją naszej drużyny. Nie wzruszyły też nikogo gwizdy w przerwie oraz wyzwalka po ostatnim gwizdku. To znaczy, że sztab szkoleniowy z Arturem Skowronkiem na czele stracił kon-

takt z pozaboiskową rzeczywistością i nie ustosunkował się oficjalnie do tego, co napisali kibice, a władze klubu z Maxem Kothnym na czele od dawna nie przejmują się opinią kibiców. Efekt jest więc taki, że na trybuny przychodzi coraz mniej ludzi, bo gra zawodników z trójkolorowym trójkątem na piersi z meczu na mecz odpycha coraz bardziej. „Zejdźcie z boiska, nie róbcie z nas pośmiewiska” – mówią ci bardziej kulturalni kibice. Ci bardziej rzeczowi zauważają: „Mamy jedną z najgorszych defensyw w I lidze, bo tylko dwie drużyny straciły więcej goli! Atak też nie funkcjonuje, bo w ostatnich sześciu meczach – licząc z Pucharem Polski – strzeliliśmy zaledwie trzy gole! Sześć porażek z rzędu też jest powodem do wielkiego niepokoju

kibiców, ale piłkarze ciągle się lansują hasłem, że już w najbliższym meczu...”. Sprowadzeni zawodnicy nie utożsamiają się z klubem i nie będą się przejmować wynikami, a co najwyżej swoją promocją. Najstabsze ogniwo, czyli bramkarz, w „nagrodę” za puszczone bramki dostał powołanie do reprezentacji młodzieżowej Niemiec. Co go więc obchodzi opinia kibiców GKS-u Tychy. Kasjan Lipkowski, choć był zamieszany mniej lub bardziej w stratę trzech goli w meczu z Pogonią, został przez trenera Skowronka wyściskany za asystę przy jedynym голу. Mówiąc krótko, nie ma na czym budować nadziei na dobry wynik w meczu przyjaźni z ŁKS-em w Łodzi. No, chyba jedynie na tym, że tożsamość też mają podobne problemy...

Tyski A-Z

Tydzień spokojnej pracy

Przed niedzielnym meczem z krakowskim wiceliderem w opolskiej drużynie panuje pełna koncentracja.

ODRA OPOLE

P październikowe emocje w Odrze rozpoczęły się od losowania Pucharu Polski. Klub, który w pucharowej przygodzie może się pochwalić czterokrotnym dotarciem do półfinału tych rozgrywek, trafił na Piast Gliwice. Patrząc na historię trenera Jarosława Skrobacza, można powiedzieć, że przychodzi czas na powiedzenie „do czterech razy sztuka”. Do tej pory bowiem zespoły prowadzone przez obecnego szkoleniowca opolan trzy razy mierzyły się z drużyną z Gliwic i dwukrotnie przegrywały (Odra Wodzisław w I lidze w 2011 roku 0:2, GKS Jastrzębie w Pucharze Polski w 2018 roku 1:2), a jedno spotkanie (z Ruchem Chorzów w I lidze) zakończyło się bezbramkowym remisem. Starcie z Piastem odbędzie się pod koniec października, za to już w niedzielę do Opoli przyjeżdża wicelider I ligi,

Wieczysta, a to znaczy, że zapowiada się ciekawy mecz niebiesko-czerwonych, którzy nie są zadowoleni ze swojej 11. pozycji, którą zajmują po 11. kolejce. Optymizmem napawa jednak seria pięciu już – licząc ze zwycięstwem w Pucharze Polski z ŁKS-em Łomża – spotkań opolan bez porażki. Nawet remis w Niepołomicach, gdzie na gole gospodarzy natychmiast odpowiedział Adrian Purzycki, w tym kontekście należy zapisać na plus. Wprawdzie fakt, że jako jedyny po tym spotkaniu do jedenastki kolejki wytypowanej przez TVP Sport trafił bramkarz opolan Mateusz Abramowicz, świadczy o tym, że Odra z trudem sięgnęła po ten punkt, ale mocna defensywa i solidna ostatnia instancja to bardzo ważne elementy w trenerskiej układance. – Na pewno to nie był nasz dobry mecz – podsumował niepołomicki występ trener opolan. – Jednak gdy

w takim występie zdobywasz punkt, to trzeba go podwójnie cenić i tak jest w naszym przypadku. Ogromne słowa uznania dla zawodników za to, że potrafili wybronąć się w wielu trudnych sytuacjach, a przecież Puszcza w statych fragmentach gry jest bardzo dobra. My potrafiliśmy się temu przeciwstawić. To była taka olbrzymia determinacja, ale też wypracowane rzeczy. To są plusy. Tak samo jak to, że zdobywamy cenny punkt. Istotne znaczenie w kontekście niedzielnej meczu z krakowskim beniaminkiem ma także fakt, że opolanie – w przeciwieństwie do rywali – mieli cały tydzień na przygotowanie formy. Po trzech meczach rozegranych w jedenaście dni trener Skrobacz zarządził wolne w niedzielę i poniedziałek, a we wtorek były zajęcia indywidualne. Od środy do soboty na każdym treningu zaplanowane zostało dopracowanie taktycznych szczegółów na starcie z Wieczystą, więc w niedzielne popołudnie należy oczekiwać od opolan pełnej koncentracji.

Jerzy Dusik

Górale do podniesienia

Trudne zadanie zmazania plamy po porażce w derbach Bielska-Białej czeka Podbeskidzie, bo jego rywalem będzie rozpedzona Warta Poznań.

BETCLIC 2. LIGA

Oba zespoły w podobny sposób rozpoczęły sezon, przegrywając dwa pierwsze spotkania, ale dziś są w odmiennym położeniu. Ostatnie tygodnie dla kibiców Górali są prawdziwą huśtawką nastrojów.

Szukanie rytmu

Po wrześniowej przerwie, spowodowanej powołaniem do kadry narodowej Krzysztofa Kolanki, zespół spod Klimczoka ma wyraźny problem ze złapaniem

stabilizacji. Ligowo-pucharowy maraton przeplatał lepszymi i gorszymi występami, bo w połowie września najpierw sięgnął po skromne zwycięstwo w Kaliszu, ale potem poległ w delegacji z Olimpią Grudziądz, która w zeszłym sezonie walczyła o ligowy byt, a w tym stała się rewelacją. Później było weekendowe, okazałe zwycięstwo z Unią Skierniewice, i gdy wydawało się, że Podbeskidzie złapało właściwy rytm, przyszła pucharowa, bardzo bolesna porażka z trzecioliigowym średniakiem z Wikielca.



Czy trener Krzysztof Brede już wie, co zrobić, żeby jego zespół znów wygrywał?

Głosy wątplenia

W minioną niedzielę czarna goryczy przełamała przegrana w derbach Bielska-Białej z pogrążonym w kryzysie

Rekordem, który nie potrafił wygrać w czterech kolejnych. Po spotkaniu wśród osób decyzyjnych pojawiły się głosy wątplenia w pro-

jekt pod nazwą „Krzysztof Brede”, który wracał do Podbeskidzia z jasnym celem – ponownie wprowadzić klub na zaplecze ekstraklasy. Na półmetku rundy jesiennej, w sytuacji, gdy zespół znajduje się w środku stawki i traci kilka punktów do strefy barażowej, nikt nie zamierza zmieniać szkoleniowca, ale po ponad roku jego pracy trudno uznać, że drużyna zmierza we właściwym kierunku. Dwie ostatnie porażki mają jeden wspólny mianownik – Górale mieli wielkiekłopoty z rozegraniem piłki, gdy rywal atakował wysokim pressingiem. Być może rozwiązaniem problemu w środku pola będzie powrót Marcina Urynowicza, który jest już w pełni zdrowia i w dwóch ostatnich meczach wchodził z ławki, a także rozegrał 90 minut w spotkaniu pucharowym.

W domu najlepiej

Wrócić na właściwe tory będzie jednak Podbeskidziu bardzo trudno, bo do Bielska-Białej przyjeżdża

Warta Poznań, która jest na fali. Zieloni mieli bardzo słaby początek sezonu, gdy po dwóch porażkach zanotowali serię czterech remisów, w tym wyjazdowe z Rekordem. Po słabym starcie sezonu w tabeli nie ma już jednak śladu. Warta na początku września powróciła na swój obiekt i w kolejnych czterech spotkaniach zdobyła komplet punktów, wygrywając z Zagłębiem Sosnowiec, rezerwami Śląska Wrocław, Sokołem Kleczew oraz uznawaną za jednego z faworytów, Stalą Stalowa Wola. Świetna seria sprawiła, że drużyna awansowała do czołówki i celuje w kolejne zwycięstwa. Jedynym zgrzytem w ostatnim czasie była pucharowa porażka z Polonią Bytom, ale w lidze zespół pochodzącego z Bielska-Białej trenera Macieja Tokarczyka po raz ostatni przegrał przed dwoma miesiącami. Szansa na piąte zwycięstwo już w sobotę. Początek meczu z Podbeskidziem o 16.00.

(gr)

ORLEN EKSTRAKLIGA KOBIET

GKS Katowice - Górnik Łęczna - piątek, 17.00, Czarni Sosnowiec - Pogoń Szczecin - sobota, 11.45, Lech/UAM Poznań - Śląsk Wrocław - sobota, 12.00, Pogoń Tczew - Rekord Bielsko-Biała - sobota, 13.00, Stomilanki Olsztyn - APLG Gdańsk - niedziela, 13.00, UJ Kraków - UKS SMS Łódź - niedziela, 15.00.

1. Górnik	7	19	19:3
2. Czarni	6	18	24:4
3. Szczecin	7	14	14:6
4. Śląsk	7	12	17:7
5. Katowice	5	9	11:6
6. Rekord	7	9	9:16
7. Łódź	7	8	9:12
8. Gdańsk	7	8	6:10
9. Lech	5	7	6:9
10. Kraków	7	5	2:11
11. Stomilanki	7	3	6:22
12. Tczew	6	0	3:20

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Red Dragons Pniewy - Legia Warszawa, Eurobus Przemysł - FC Toruń - oba w sobotę o 16.00, GI Małepysz Leszno - BSF Bochnia, Widzew Łódź - AZS UŚ Katowice - oba w sobotę o 18.00, We-Met Kamienica Królewska - Śląsk Wrocław, Piast Gliwice - Futsal Świecie - oba w niedzielę o 16.00, Dremar Opole Komprachcice - Ruch Chorzów, Rekord Bielsko-Biała - Construct Lubawa - oba w niedzielę o 18.00; w meczu awansem z 10. kolejki Piast - Rekord 3:1 (1:1): Bertoline, Vini II, Bruno - Marek.

1. Construct	5	12	29:11
2. Eurobus	5	12	23:7
3. Piast	5	12	21:11
4. Leszno	5	12	20:12
5. Rekord	6	11	16:13
6. We-Met	5	10	17:14
7. Katowice	5	9	14:16

8. Świecie	5	7	15:15
9. Red Dragons	5	7	14:15
10. Toruń	4	6	17:13
11. Legia	5	6	18:21
12. Komprachcice	5	6	15:22
13. Bochnia	5	4	8:19
14. Śląsk	5	1	13:22
15. Ruch	5	1	10:22
16. Widzew	5	0	10:27

BETCLIC 2. LIGA

KKS 1925 Kalisz - Sandecja Nowy Sącz - piątek, 18.00, Podhale Nowy Targ - ŁKS II Łódź - sobota, 13.30, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Warta Poznań - sobota, 16.00, Unia Skierniewice - Śląsk II Wrocław - sobota, 18.00, Stal Stalowa Wola - Chojniczanka - niedziela, 12.00, Hutnik Kraków - Świt Szczecin - niedziela, 14.30, Resovia - Rekord Bielsko-Biała - niedziela, 15.00, Zagłębie Sosnowiec - GKS Jastrzębie - niedziela, 17.00, Olimpia Grudziądz - Sokół Kleczew - niedziela, 19.30.

1. Olimpia	10	21	22:12
2. Podhale (b)	10	18	13:7
3. Unia (b)	10	16	19:13
4. Stal (s)	10	16	22:17
5. Resovia	10	16	19:14
6. Warta (s)	10	16	14:11
7. Hutnik	10	15	19:16
8. Sandecja (b)	10	15	18:16
9. Zagłębie	10	15	16:17
10. Podbeskidzie	10	14	15:16
11. Sokół (b)	10	12	18:17
12. Śląsk II (b)	10	12	15:15
13. Kalisz	10	12	11:13
14. Rekord	10	12	14:18
15. Świt	10	12	16:21
16. Chojniczanka	10	8	14:21
17. ŁKS II	10	7	11:13
18. Jastrzębie	10	3	8:22

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Ślęza Wrocław - Zagłębie II Lubin - piątek, 15.30, Miedź II Legnica - Karkonosze Jelenia Góra - piątek,

16.00, Słowianin Wolibórz - Polonia Nysa, Sparta Katowice - Lechia Zielona Góra - oba w piątek o 12.00, KS Panattoni Goczałkowice - Warta Gorzów Wlkp., LZS Starowice Dln. - Skra Częstochowa - oba w sobotę o 13.00, Górnik Polkowice - Carina Gubin - sobota, 15.00, Pniówek 74 Pawłowice - MKS Kluczbork - sobota, 16.00, Stal Jasień - Górnik II Zabrze - niedziela, 15.00.

1. Polkowice	10	23	18:9
2. Lechia	10	21	24:7
3. Sparta (b)	10	21	15:7
4. Goczałkowice	10	16	18:9
5. Polonia (b)	10	15	17:12
6. Zagłębie II (s)	10	15	27:24
7. Słowianin (b)	10	15	17:18
8. Kluczbork	10	14	18:12
9. Górnik II	10	14	19:14
10. Skra (s)	10	14	21:19
11. Carina	10	14	17:15
12. Warta	10	13	16:16
13. Karkonosze	10	11	15:21
14. Pniówek	10	9	10:14
15. Starowice Dln. (b)	10	9	8:18
16. Ślęza	10	8	10:23
17. Stal (b)	10	7	15:34
18. Miedź II	10	5	10:23

4. LIGA ŚLĄSKA

Rozwój Katowice - ROW 1964 Rybnik, Unia Turza Śl. - Podlesianka Katowice - oba w sobotę o 11.00, Piast II Gliwice - Raków II Częstochowa, Przemsza Siewierz - Decor Bętk, Kuźnia Ustroń - Spójnia Landek, Ruch Radzionków - Polonia Łaziska G., Gwarek Tarnowskie Góry - Orzeł Łękawica, Znicz Kłobuck - Drama Zbrosławice - wszystkie w sobotę o 15.00, Szombierki Bytom - Victoria Częstochowa - niedziela, 15.00.

1. ROW	10	25	30:7
2. Podlesianka (s)	10	21	20:9
3. Spójnia	10	21	22:14
4. Raków II	10	20	22:9

5. Drama	10	20	22:11
6. Orzeł (b)	10	17	16:12
7. Ruch	10	16	17:14
8. Znicz (b)	10	15	28:22
9. Kuźnia	10	15	17:11
10. Piast II	10	15	15:14
11. Szombierki (b)	10	14	20:18
12. Polonia	10	13	11:12
13. Victoria	10	13	19:22
14. Rozwój	10	10	17:21
15. Unia (s)	10	7	18:24
16. Decor	10	4	14:21
17. Gwarek	10	3	8:50
18. Przemsza	10	2	13:38

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Unia Rędziny - Gwarek Orontowice - sobota, 11.00, Ruch II Chorzów - Zagłębie II Sosnowiec, Concordia Knurów - Liswarta Krzepice - oba w sobotę o 12.00, Pilica Koniecpol - GKS II Katowice, Jedność Przyszowice - AKS Mikołów, Orzeł Miedary - Unia Dąbrowa G., CKS Czeladź - Odra Miasteczko Śl. - wszystkie w sobotę o 15.00, Śląsk Świętochłowice - Szczakowianka Jaworzno - sobota, 18.00.

1. Ruch II	8	20	22:6
2. GKS II (b)	8	18	15:7
3. Zagłębie II	8	17	18:6
4. Mikołów	8	14	20:13
5. Czeladź (b)	8	14	16:13
6. Rędziny	8	13	15:13
7. Orontowice (s)	8	12	16:9
8. Szczakowianka	8	11	12:15
9. Unia D. G. (s)	8	11	12:16
10. Miedary	8	10	26:23
11. Miasteczko Śl.	8	9	14:16
12. Śląsk	8	7	16:25
13. Koniecpol (b)	8	6	13:18
14. Concordia (b)	8	5	6:14
15. Krzepice	8	5	9:18
16. Przyszowice	8	4	7:25

GRUPA II: MRKS Czechowice-Dziedzice - GKS II Jastrzębie - sobota, 13.00, Drzewiarz Jasienica - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - sobota, 14.30, Błyska-

wica Drogomyśl - Stal-Śrubarnia Żywiec - sobota, 15.00, BKS Stal Bielsko-Biała - Beskid Skoczów - sobota, 16.00, KS Panattoni II Goczałkowice - Forteca Świerklany - niedziela, 11.00, Rekord II Bielsko-Biała - LKS Czaniec - niedziela, 12.00, LKS Tworków - GLKS Wilkowice, MKS Łężyń - Góral Istebna - oba w niedzielę o 15.00; w meczu zaległym BKS Stal - Podbeskidzie II 0:4.

1. Czechowice-Dz.	8	18	20:13
2. Czaniec	8	17	23:13
3. Goczałkowice II (b)	7	16	26:8
4. Podbeskidzie II (s)	8	14	19:11
5. Tworków	8	14	18:14
6. Rekord II (s)	8	13	13:12
7. Drogomyśl	8	12	12:9
8. Stal-Śrubarnia	8	11	19:14
9. Jasienica	8	10	23:18
10. Skoczów	7	9	9:7
11. Łężyń (b)	7	9	10:16
12. Świerklany	8	8	10:18
13. Wilkowice	8	7	10:16
14. Jastrzębie II	7	5	11:19
15. Istebna (b)	8	5	10:28
16. BKS Stal	8	3	7:24

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Burza Borowa Wieś - Start Sierakowice, Orzeł Nakło Śl. - Unia Strzybnica - oba w sobotę o 11.00, Tempo Paniówki - ŁTS Łabędy - sobota, 13.30, Sparta Zabrze - UKS Ruch Radzionków, Sośnica Gliwice - AP Team Gliwice, Ruch Kozłów - Gwarek II Tarnowskie Góry - wszystkie w sobotę o 15.00, Polonia II Bytom - Górnik Bobrowniki Śl. - niedziela, 11.00, Silesia Miechówice - Victoria Pilchowice - niedziela, 12.00, LKS Żyglin - Olimpia Boruszowice - niedziela, 14.00.

GRUPA II: Skalniak Kroczyce - Sparta Tworóg - sobota, 13.00, Pogoń Kłomnice - Orzeł Babienica-Psary, Jedność Boronów - Płomień Lgota M., Zieloni Żarki - KS Panki, Stradom Częstochowa - Unia Kalety, Warta Poraj - Ama-

tor Golce, Lot Konopiska - LKS Kamienica Polska - wszystkie w sobotę o 15.00, Lotnik Kościeliec - Warta Kamieńskie Młyny - sobota, 17.00.

GRUPA III: Unia Racibórz - Górnik Radlin - piątek, 19.00, LKS Nędra - LKS Gamów - sobota, 11.00, Start Mszana - Czarni Gorzyce - sobota, 13.00, Przyszłość Rogów - Naprzód Czyżowice - sobota, 14.00, Płomień Polomia - Naprzód Syrynia, LKS Krzyżanowice - Unia II Turza Śl., Silesia Lubomia - Dąb Gaszowice - wszystkie w sobotę o 15.00, Ruch Stanowice - Borowik Szczekowice - sobota, 16.00, Kolejarz Chałupki pauzuje.

GRUPA IV: Slavia Ruda Śl. - Pogoń Imielin - sobota, 11.00, Niwy Brudzowice - Górnik Sosnowiec, Cyklon Rogoźnik - Wawel Wirek, Jastrząb Bielszowice - MKS Siemianowiczanka, Górnik Wojkowice - Warta Zawiercie, Górnik Piaski - Unia Żąbkowice - wszystkie w sobotę o 15.30, Kamionka Mikołków - Sarmacja Będzin, Unia Kosztowy - Stadion Śląski Chorzów - oba w sobotę o 16.00.

GRUPA V: Podbeskidzie III Bielsko-Biała - LKS Łąka - sobota, 12.00, Krupiński Suszec - LKS Bestwina, ZET Tychy - GLKS II Wilkowice, Czarni Jaworze - Fortuna Wry, Rotuz Bronów - LKS Studzionka, Pasjonat Dankowice - JUWe Jaroszwice - wszystkie w sobotę o 15.00, Piast Gol Bieun - Iskra Pszczyna, KS Bestwina - GTS Bojszowy - oba w niedzielę o 15.00.

GRUPA VI: Podhalanka Miłówka - Victoria Hażlach - sobota, 13.00, Skatka Żabnica - WSS Wista - sobota, 14.00, Bory Pietrzykowice - Tempo Puńców - sobota, 15.00, GKS Radziechowy-Wieprz - LKS Leśna - niedziela, 14.00, LKS Śmień - LKS Pogórze, Wista Strumień - Cukrownik Chybie - oba w niedzielę o 15.00, LKS Stotwina - Piast Cieszyń - niedziela, 16.00.

(m)

Kończymy z drogą na skróty

Druga część rozmowy ze **Sławomirem Szmalem**, prezesem ZPRP, byłym najlepszym bramkarzem globu, trzykrotnym medalistą mistrzostw świata



Pański bardzo ofensywny plan na rozwój i szkolenie dzieci oraz młodzieży będzie realizowany przez kilka lat. A co z seniorami, którzy usadowili się w drugiej, a może nawet trzeciej lidze na Starym Kontynencie?

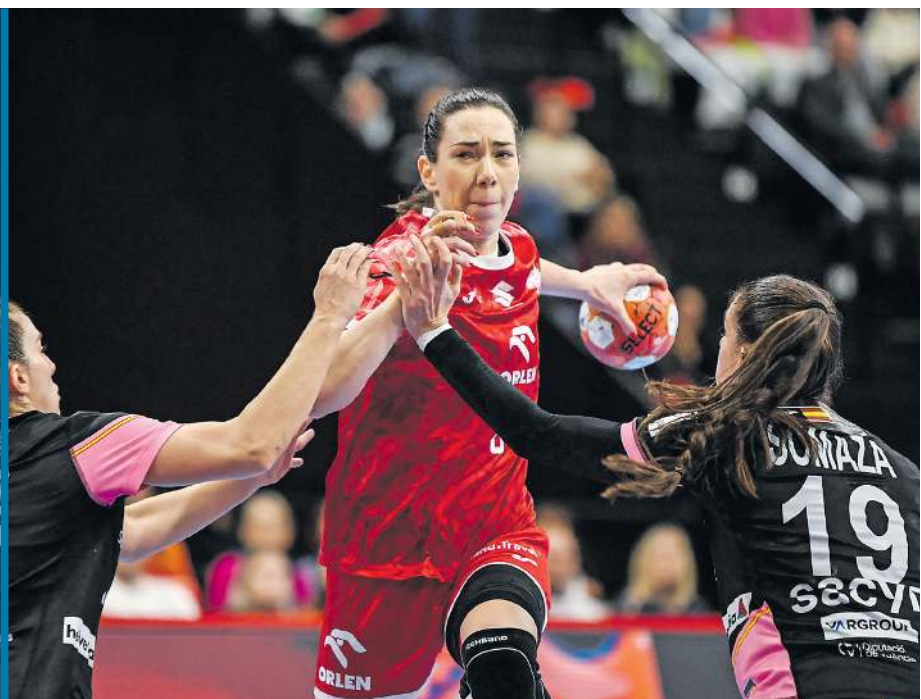
- Uważam, że stać nas na więcej, choć nasze panie na Euro 2024 zajęły 9. miejsce, najwyższe od 18 lat, kiedy mistrzostwa Europy w Szwecji zakończyły na 8. pozycji. Trzeba więc podkreślić, że jest to bardzo dobre miejsce reprezentacji, od ponad sześciu lat prowadzonej przez Norwega Arne Senstad. Patrząc na kształt tego zespołu i wiek zawodniczek, to mają one możliwość poczynienia postępu, choć na tegorocznych mistrzostwach świata trafiły do umiarkowanie trudnej grupy. Jej murowanym faworytem są Francuzki, czyli obrończynie tytułu, a poza nimi zagrają z Tunezyjkami i Chinkami.

A panowie?

- Na pewno nie jesteśmy 25. drużyną świata („zdobyliśmy” to miejsce po rzutach karnych przeciwko Stanom Zjednoczonym! - dop. red.), jak to miało miejsce na styczniowym mundialu. Stać nas na więcej niż rywalizowanie o Puchar Prezydenta IHF. Przy okazji młodzieżowych mistrzostw świata w Polsce rozmawiałem z trenerem Niemców Alfredem Gislasonem, który stwierdził, że nie mieli z nami łatwej przeprawy. Był zaskoczony, że nasze kolejne mecze tak słabo się potoczyły. Był wręcz przekonany, że na tym mundialu wypadniemy zdecydowanie lepiej. Zgadzałem się, że nasza reprezentacja powinna plasować się w drugiej dziesiątce. Dlatego uważam, że miejsca 9-14, które wyznaczyliśmy przed mistrzostwami, były całkiem realne. Celem był też progres względem ostatniego mundialu rozgrywanego w Polsce i Szwecji w 2023 roku.

Zamiast progresu była „obsuwa” aż o 10 lokat...

- Trafiiliśmy do trudnej grupy, ale pierwszy mecz, mimo porażki (28:35) z Niem-



Zwycięstwo po heroicznym boju z Hiszpanią otworzyło naszym paniom drzwi do europejskiej czołówki. W akcji kapitan zespołu Monika Kobylńska.

cami, dał nam powody do optymizmu. Podobnie jak spotkania w 4 Nations Cup, które wskazywały na rozwój reprezentacji Marcina Lijewskiego. Kolejne mecze mundialu - z Czechami (19:19) i zwłaszcza ze Szwajcarią (28:30) - były mocno nieudane, co trzeba zaznaczyć. Popełniliśmy w nich za dużo błędów technicznych, jakich na mistrzostwach świata nie powinno być; zwłaszcza w spotkaniu ze Szwajcarami, które decydowało o wyjściu z grupy.

Po nieudanym mundialu pracę stracił Marcin Lijewski, a jego następcą został Hiszpan Jota Gonzalez. Czy ta rozszalała zagwarantuje awans w hierarchii?

- Zobaczymy, jak będą wyglądały styczniowe mistrzostwa Europy. Patrząc na naszych przeciwników (Węgry, 5. drużyna poprzedniego Euro, Islandia i Włochy - dop. red.), uważam, że trafiliśmy do stosunkowo trudnej grupy, choć z Włochami powinniśmy wygrać, a z Węgrami i Islandią mocno powalczyć. Jeżeli natomiast szukamy zmian na lepsze, chcemy się rozwijać, to na początek oczekiwanego progresu fajnie byłoby zająć miejsca 10-16. W reprezentacji powinny się też pojawić nowe

twarze, chociażby z kadry młodzieżowej. Jej start na mistrzostwach świata był niezadowolający (19. miejsce), ale są w niej nazwiska, które już powinny zdobywać doświadczenie w seniorach. Jestem przekonany, że kilku z nich wcześniej czy później w pierwszej reprezentacji się znajdzie. To są główne założenia poprawy.

Rozmawiał pan o swoich oczekiwaniach z selekcyonerami?

- Żeby na mistrzostwach świata, a tym bardziej Europy, znaleźć się w przedziale 1-8, trzeba wygrać z co najmniej jednym faworytem. Czy nas na to stać? Nie chciałbym już teraz rozbudzać oczekiwań i nadziei, bo aktywny plan budowy silnych reprezentacji jest w toku. Jeżeli uwierzymy w to, co chcemy zrobić i będziemy walczyć, to już będzie postęp. Po tych dwóch docelowych imprezach będziemy rozliczać obu selekcjonerów.

W ciągu dwóch sezonów męska Superliga ograniczy stan posiadania do 12 zespołów, a kobieca do 10. To dobry kierunek na ich rozwój i wzmocnienie?

- Weźmy pod uwagę sytuację, z jaką się zderzyliśmy. Klub z Zabrza zrezygnował z gry w męskiej Superlidze,

z wielką szkodą dla dyscypliny. Kłopoty żeńskiego Ruchu Chorzów, który po licznych perturbacjach przeniósł się do Kalisza, też są dobrze znane. Jeżeli więc chcemy utrzymać poziom w obu Superligach, to czy powiększenie ich w takich okolicznościach byłoby dobrym rozwiązaniem? W moim odczuciu absolutnie nie. Dysproporcja między drużynami, gdy padają wyniki różnicą 10-15 czy nawet 20 bramek, nikomu nie służy; wygrywającym, przegrywającym, kibicom, sponsorom... Nikomu! Dlatego uważam, że czasami warto zrobić krok w tył. Stąd decyzja o 12 zespołach u panów i 10 u pań, by mecze były bardziej wyrównane, ciekawsze do oglądania i stały na wyższym poziomie. Podobnie, od małej liczby zespołów, zaczynała siatkówka i nie trzeba wyjaśniać, gdzie doszła.

Tylko że zgadzając się z pańską opinią i decyzjami władz Orlen Superligi, układ jest taki, że w obu ligach, a zwłaszcza w męskiej, mamy po dwóch absolutnych dominatorów, z gwiazdami światowego formatu, natomiast Polaków jest w nich jak na lekarstwo i nie stanowią pierwszego wyboru trenerów Orlen Wisły, Industarii czy żeńskiego Zagłębia



Biało-czerwoni nawet z Wyspami Owczymi mają problemy. Przez ich obronę przebijają się Michał Daszek.

Lubin, dużej mierze opartych na zagranicznych graczech.

- Trzeba więc zadać sobie pytanie - dlaczego tak się dzieje? Bo jesteśmy słabsi? Tak podpowiada nam logika. Tylko że to najprostsza ścieżka, droga na skróty poprzez szukanie gwiazd za granicą i płacenie im sucho. Powstaje zatem kolejne pytanie - co trzeba zrobić, byśmy byli lepsi? Odpowiednio wyszkolić polską młodzież, by podjęła rywalizację o miejsce w ligowych zespołach, także tych topowych. To muszą zrozumieć i zająć się tym przede wszystkim kluby. Muszą postawić na szkolenie, inwestować w swoich wychowanków, których w jak największej liczbie chcielibyśmy oglądać na krajowych parkietach.

Młodziutki „Kasa” marzył o wyjeździe za granicę; gdziekolwiek, by się rozwijał. Potem późniejsze „Orty Wenty” całą ławą wyjechały na zachód do topowych klubów, między innymi Bundesligi. I ta migracja miała prawie natychmiast przełożenie na wyniki reprezentacji. Tam kadrowicze co trzy dni grali mecze o stawkę, z największymi gwiazdami. Dziś Polaków w zachodnich klubach ze świecą szukać. W Superlidze nasze zespoły grające w Lidze Mistrzów takich spotkań mają cztery, może sześć, z Pucharem Polski i Supercupem włącznie.

- Zadaniem wszystkich jest więc szukanie utalentowanej młodzieży, dzieciaków. Po to są tworzone akademie; to także rola i wyzwanie dla polskich klubów. Kolejnym etapem jest wyszkolenie i oszlifowanie talentów na dobrych zawodników. Danie im możliwości gry w Superlidze i Lidze Centralnej, a w dalszej kolejności rynek sam zdecyduje, czy będą kontynuować kariery w Polsce czy za granicą. To jest dla mnie logiczne, ale przede wszystkim - to co mówiłem na początku, gdy zdecydowałem się kandydować na prezesa

związku - skupienie się na tym, by rozpocząć proces nowoczesnego szkolenia młodzieży. Wszyscy wiemy, że nie jesteśmy w stanie poprawić wyników reprezentacji w ciągu roku czy dwóch lat. Jeżeli chcemy zbudować mocne reprezentacje, odzyskać pozycję w czołówce, to musimy mieć kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt talentów, które będą walczyć o wejście do kadry.

Pora na ostateczne podsumowanie 12 miesięcy „Kasy” w roli prezesa ZPRP...

- Obecnie polska piłka ręczna znajduje się w fazie przebudowy, jednak widzimy już pierwsze pozytywne efekty wprowadzanych zmian. Krok po kroku startują nowe inicjatywy, staramy się także o rozszerzenie dotychczas funkcjonujących projektów o organizację turniejów dla najmłodszych oraz kontynuację programów edukacyjnych, takich jak „Gramy w Ręczną”, które promują aktywność fizyczną i zdrowy styl życia wśród dzieci. W czerwcowych mistrzostwach świata do lat 21 wzięły udział 32 zespoły. To pod względem logistycznym była największa impreza w historii ZPRP. Zostaliśmy za nią bardzo dobrze ocenieni przez światowe władze dyscypliny. Ważny był dla mnie także nasz wynik sportowy i nie ukrywam, że był on niedobry. Trzeba więc dalej pracować. Powoli przygotowujemy się także do organizacji mistrzostw Europy kobiet, które w grudniu przyszłego roku odbędą się m.in. w Polsce. Na przełomie roku nasze reprezentacje narodowe wezmą udział w dwóch bardzo ważnych turniejach, czyli mistrzostwach świata kobiet 2025 i mistrzostwach Europy mężczyzn 2026. Mam nadzieję, że dobre wyniki naszych zespołów będą pozytywnym impulsem do działania dla mnie i wszystkich, którym zależy na rozwoju polskiej piłki ręcznej.

**Rozmawiał
Zbigniew Ciećciała**

TAK BYŁO W OSTATNIM SEZONIE

1. VBW Gdynia
2. Enea AJP Gorzów Wlkp.
3. Śląza Wrocław
4. MB Zagłębie Sosnowiec
5. AZS UMCS Lublin
6. AZS Politechnika Poznań
7. KGHM BC Polkowice
8. Energa Toruń
9. Basket Bydgoszcz
10. Polonia Warszawa

MISTRZYNIE POLSKI W XXI WIEKU

- 2000** Polpharma VBW Clima Gdynia
- 2001** Polpharma VBW Clima Gdynia
- 2002** Lotos VBW Clima Gdynia
- 2003** Lotos VBW Clima Gdynia
- 2004** Lotos VBW Clima Gdynia
- 2005** Lotos Gdynia
- 2006** Wisła Can-Pack Kraków
- 2007** Wisła Can-Pack Kraków
- 2008** Wisła Can-Pack Kraków
- 2009** Lotos PKO BP Gdynia
- 2010** Lotos Gdynia
- 2011** Wisła Can-Pack Kraków
- 2012** Wisła Can-Pack Kraków
- 2013** CCC Polkowice
- 2014** Wisła Can-Pack Kraków
- 2015** Wisła Can-Pack Kraków
- 2016** Wisła Can-Pack Kraków
- 2017** IKS Śląza Wrocław
- 2018** CCC Polkowice
- 2019** CCC Polkowice
- 2020** VBW Arka Gdynia
- 2021** VBW Arka Gdynia
- 2022** BC Polkowice
- 2023** Polski Cukier AZS UMCS Lublin
- 2024** KGHM BC Polkowice
- 2025** VBW Gdynia

To idzie młodo



Magdalena Kłoska od mocnego uderzenia rozpoczęła swoją karierę. W niedzielę 18-latkę wybrano MVP Superpucharu Polski!

Kilka dużego formatu gwiazd opuściło latem szeregi ekstraklasy, ale w efektownym stylu wkracza na scenę przebojowa młodzież.

Startuje ekstraklasa koszykarek, po raz pierwszy od lat w 12-zespołowym składzie. Za nami pierwsza odsłona sezonu - mecz Superpucharu Polski, a w nim pokaz siły drużyny z Gorzowa Wielkopolskiego, która niespodziewanie łatwo ograła mistrzynię Polski z Gdyni. To spotkanie nieco odwróciło spojrzenie na faworytów ligowych rozgrywek.

Do niedzieli wydawało się, że gdynianki będą absolutnym hegemonem. Teraz to już nie jest takie oczywiste, bo skład skomponowany przez trenera Dariusza Maciejewskiego w Gorzowie zrobił duże wrażenie. Do faworytów rozgrywek trzeba też dopisać AZS UMCS Lublin, gdzie stery od ponad pół roku trzyma trener kadry Karol Kowalewski. Jednak lublinianki nie poradziły sobie w kwalifikacjach Euroligi i niektóre zawodniczki w ich składzie mogą budzić wątpliwości. Do walki o medale mogą się włączyć

zespoły z Sosnowca, Wrocławia oraz Poznania.

Beniaminkowie bez stresu

Do ligi dołączyła trójka beniaminków. Isand Jelenia Góra awans wywalczył w efektownym stylu, na 22 mecze w sezonie wygrał 21! Fazę play off przeszedł jak burza, wygrywając komplet spotkań. Ta drużyna jeszcze przed nieco ponad rokiem grała na parkietach drugiej ligi. - Nie zakładaliśmy sobie od razu w pierwszym sezonie awansu do elity. To się powiodło też dzięki wsparciu nowych zawodniczek, które udało mi się po starej znajomości przekonać do grania - mówi Rafał Sroka, szkoleniowiec Isandu.

W ekstraklasie zobaczymy też Contimax MOSiR Bochnia, który w finale uległ ekipie z Jeleniej Góry. - Mogę zagwarantować, że ten zespół będzie walczył o każdą piłkę i wierzę, że zrobimy w tym sezonie wiele dobrego

- twierdzi przed startem sezonu Jowita Ossowska, która do Bochni przeprowadziła się z Torunia.

Do ekstraklasy na zasadzie zaproszenia dołączono też krakowską Wisłę. 25-krotny mistrz Polski po latach przerwy wraca do elity. Zespół poprowadzi trener Jordi Aragones, który w ostatnich latach pracował w Sosnowcu.

- Wisła Kraków nigdy nie spała w sportowej walce z najwyższej ligi. Zostaliśmy zmuszeni do wycofania się z rozgrywek z powodów finansowych. Teraz korzystamy z zaproszenia władz Orlen Basket Ligi Kobiet, za które chciałabym gorąco podziękować - twierdzi Dorota Gburczyk-Sikora, wiceprezes TS Wisła Kraków ds. sportowych.

Beniaminkowie nie mają stresu, bo władze ligi zdecydowały, że w najbliższym sezonie nikt z ekstraklasy nie spadnie.

Gwiazdy odchodzą

Ligę opuściło kilka gwiazd. Jedną z największych jest Kamila Borkowska, która w minionym sezonie w barwach Zagłębia Sosnowiec była jedną z najlepszych zawodniczek na ligowych parkietach, zrobiła także furorę w europejskich rozgrywkach (dwukrotnie wybierano ją najlepszą koszykarką miesiąca). Środkowa reprezentacji podpisała kontrakt z greckim klubem Athenaikos.

- Jestem podekscytowana sezonem w Grecji. Athenaikos ma wielkie ambicje zarówno w greckiej lidze, jak i w rozgrywkach europejskich. Jestem dumna, że mogę być częścią tego zespołu i nie mogę się doczekać wspólnej walki o najwyższe cele - zapewnia Borkowska.

To nie koniec osłabiania ekstraklasy. Agnieszka Skobel, która została wybrana najlepszą polską zawodniczką naszej ekstraklasy w ubiegłym sezonie, zakończyła karierę. Odejście reprezentacyjnej rozgrywającej to poważne osłabienie Akademickich z Poznania.

Podobną stratę poniosła drużyna z Gdyni, gdy mistrzowski skład opuściła Marissa Kastanek. Reprezentantka kraju wróciła do rodzinnej Nebraski, będzie nauczycielką w tamtejszej szkole, a także trenerką koszykówki.

Dobre wieści dla kadry

Przed nami sezon, w którym do głosu mają dojść młodziutkie gwiazdki. Podczas Superpucharu zabłysła Magdalena Kłoska. Osiemnastolatka w meczu pełnym dużo bardziej doświadczonych i lepiej opłacanych koszykarek z całego świata zagrała bez żadnych kompleksów, a za trzy trafiała niemal z zamkniętymi oczami. Starsze koleżanki do niej dogrywały ważne piłki i liczyły

ŚĆ!

GRAJĄ W 1. KOLEJCE

Sobota, 4 października

■ VBW Gdynia - Artego Bydgoszcz (14.00)

■ Energa Toruń - 1KS Śleza Wrocław (18.00)

■ Enea AZS Politechnika Poznań - Wisła Kraków (18.00)

Niedziela, 5 października

■ SKK Polonia Warszawa - Isands Wichoś Jelenia Góra (14.00)

■ Contimax MOSIR Bochnia - KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski (16.00)

■ AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie Sosnowiec (18.00)

na jej skuteczność. - Jestem w szoku, że tak dobrze mi poszło. Cieszę się, bo to był mój oficjalny debiut w ekstraklasie. Niesamowite emocje. Najszczęśliwszy na razie dzień w mojej karierze - uśmiechała się nastolatka, która latem dołączyła do gorzowianek ze składu pierwszoligowej drużyny Akademia Gortata Gdańsk.

Duża w tym rola trenerów, którzy umożliwią młodzieży możliwość gry przez więcej czasu. Tak jak to zrobił Dariusz Maciejewski podczas niedzielnego meczu w Gorzowie. - W tym sezonie mamy szerszy skład, więc nie boję się rotować zawodniczkami, często te z ławki wnoszą jeszcze więcej energii niż te z pierwszej piątki. Tak jak Magda Kłoska - to ona dała drużynie ten potrzebny impuls i zasłużenie została MVP spotkania. Szczególnie cieszy fakt, że to nasza najmłodsza zawodniczka, ale z ogromnym charakterem i sercem do gry - komentował szkoleniowiec Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

W mistrzowskiej drużynie z Gdyni ciężar odpowiedzialności bierze na siebie z kolei niewiele starsza od Kłoski Karolina Ułan. Dwudziestolatka to jedna z najjaśniejszych gwiazd młodego pokolenia. Latem przedłużyła umowę z VBW Gdynia. - Gdynia to idealne miejsce dla mnie oraz mojego rozwoju. Uwielbiam atmosferę, jaka panuje w Gdyni i to, w jaki sposób nasza drużyna jest wspierana przez kibiców! Nie mogę się doczekać przyszłego sezonu i wiem, że zrobimy wszystko, żeby był tak samo owocny, jak poprzedni - powiedziała zawodniczka.

Talenty takie jak Ułan czy Kłoska to niewątpliwie bardzo dobra wiadomość dla naszej reprezentacji, która będzie potrzebowała świeżej krwi. W listopadzie ruszają eliminacje EuroBasketu 2027.

(pp)

1KS ŚLEZA WROCŁAW

Strona internetowa: www.slezawroclaw.pl
Prezes Katarzyna ZIOBRO
Trener Arkadiusz RUSIN

KADRA

Rozgrywające

Ketija Vihmane (data urodzenia 5.03.2001, wzrost 174 cm, narodowość Łotwa), Aleksandra Mielnicka (5.09.2004, 176), Zuzanna Kulińska (5.01.2001, 178)

Rzucające

Julia Jeziorna (6.12.2005, 176), Weronika Gajda (27.01.1989, 174), Dominika Fiszer (23.03.1994, 170)

Skrzydłowe

Mehryn Kraker (5.06.1994, 183, USA), Karolina Stefańczyk (12.05.1999, 182), G'mrice Davis (14.06.1996, 189, USA), Digma Strautmane (18.09.1998, 188, Łotwa)

Środkowe

Oceana Hamilton (13.10.1995, 193, Wlk. Brytania), Iga Jasik (6.02.2009, 185)

ARTEGO BYDGOSZCZ

Strona internetowa: www.ksbasket25.pl
Prezes Piotr KULPEKSZA
Trener Maciej GORDON

KADRA

Rozgrywające

Destini Lombard (22.10.2002, 175, USA), Wiktoria Sobiech (1.01.2002, 172), Jagoda Gliszczyńska (11.03.2008, 166)

Rzucające

Karina Michatek (25.06.1993, 180), Amelia Pawlikowska (29.08.2006, 174), Lena Uziatto (14.07.2006, 169)

Skrzydłowe

Wiktoria Keller (18.05.2000, 181), Mailis Pokk (13.05.1992, 187, Estonia), Helena Danielewicz (21.10.2008, 185), Hannah Hank (23.01.2001, 188, Australia/Niemcy)

Środkowe

Asiah Jones (8.07.1998, 190, USA), Alicja Maławy (15.07.2006, 187), Zuzanna Szymkiewicz (27.07.2008, 190), Maria Perzyna (23.08.2007, 191)

AZS UMCS LUBLIN

Strona internetowa: www.azs.umcs.pl
Prezes Rafał WALCZYK
Trener Karol KOWALEWSKI

KADRA

Rozgrywające

Destiny Slocum (9.09.1997, 180, USA), Aleksandra Wojtała (31.08.2000, 171)

Rzucające

Robbi Ryan (13.08.1997, 175, USA), Dominika Ullmann (28.11.2005, 170), Julia Rakowska (22.01.2007, 173)

Skrzydłowe

Aldona Morawiec (29.05.1992, 183), Seehia Ridard (9.08.2002, 188, Francja), Laura Gil (24.04.1992, 191, Hiszpania), Klaudia Wnorowska (25.06.2003, 185)

Środkowe

Markeisha Gatling (14.07.1992, 196, USA/Czarnogóra), Justyna Adamczuk (24.08.2005, 189)

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA

Strona internetowa: www.bochnia.basketball
Prezes Maria TWORZYDŁO
Trener Artur WŁODARCZYK

KADRA

Rozgrywające

Britney Jones (1.09.1987, 178, USA), Kornelia Bukowczan (6.08.2003, 177), Daria Dubniuk (23.07.2002, 175)

Rzucające

Alicja Jarząb (24.05.2003, 177), Katarzyna Joks (15.02.197, 171)

Skrzydłowe

Aleksandra Gotas (26.01.2007, 178), Jowita Ossowska (7.04.1996, 184), Marta Marcinkowska (8.06.1998, 180), Wiktoria Zajęc (4.06.2004, 181)

Środkowe

Martyna Walczak (11.06.2000, 190), Marta Wdowiuk (5.02.1998, 180)

ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ

Strona internetowa: www.azs.poznan.pl
Prezes Arkadiusz DRATWA
Trener Wojciech SZAWARSKI

KADRA

Rozgrywające

Brittany Brown (25.08.1995, 173, USA), Malina Piasicka (19.03.2004, 172), Iga Woźna (14.01.2007, 167)

Rzucające

Jovana Popović (13.03.1990, 173, Serbia), Emilia Kośla (10.01.2001, 178), Martyna Gtówczak (12.03.2007, 173)

Skrzydłowe

Aleksandra Pszczolarska (24.10.2001, 180), Lena Brzustowska (24.06.2007, 173), Natalia Rutkowska (17.05.2006, 187), Laura Miskiniene (28.10.1992, 190, Litwa)

Środkowe

Jessika Carter (7.12.1999, 198, USA), Wiktoria Hagenbarth (13.02.2007, 186), Dominika Puzio (14.06.2007, 187)

ENERGA TORUŃ

Strona internetowa: www.katarzynikibasket.pl
Prezes Maciej KRYSZEK
Trener Elmedin OMANIĆ (Bośnia i Hercegowina)

KADRA

Rozgrywające

Asianae Johnson (15.12.2000, 173, USA), Łucja Grzędziela (7.02.2006, 175)

Rzucające

Aleksandra Ustowska (8.10.2001, 177), Karolina Podkańska (9.11.1998, 180), Weronika Preihs (24.09.1999, 175)

Skrzydłowe

Stella Tarkovicova (16.07.1999, 181, Słowacja), Nicola Batura (9.03.2004, 181), Laura Weber (7.02.2005, 175), Sarah Sagerer (8.02.1996, 186, Austria), Ewelina Śmiątek (29.03.2002, 190)

Środkowe

La Mama Kapinga Maweja (26.07.1997, 194, DR Kongo), Vittoria Conte (16.08.2004, 194)

ISANDS WICHOŚ JELENIA GÓRA

Strona internetowa: www.wichos.pl
Prezes Eugeniusz SROKA
Trener Rafał SROKA

KADRA

Rozgrywające

Kinga Dzierbicka (11.02.1997, 168)

Rzucające

Agata Stępień (28.12.1995, 168), Karolina Dżochowska (22.06.2004, 180), Blanka Warsińska (9.06.2007, 163)

Skrzydłowe

Patrycja Lipniacka (18.10.1997, 175), Aleksandra Prokop (11.03.2000, 179), Joanna Pawlukiewicz (16.02.1991, 183), Joanna Byczkowska (18.09.2003, 185)

Środkowe

Jastina Kosalewicz (22.12.1991, 190), Martyna Kurkowiak (17.03.2003, 187)

KSSSE ENEA AJP GORZÓW WLKP.

Strona internetowa: www.azspwsgorzow.pl
Prezes Michał KUGLER
Trener Dariusz MACIEJEWSKI

KADRA

Rozgrywające

Stephanie Reid (22.07.1996, 165, Australia), Wiktoria Kuczyńska (30.11.2000, 168), Magdalena Kłoska (10.07.2007, 175)

Rzucające

Ashley Owusu (22.01.2001, 178, USA), Magdalena Szymkiewicz (10.08.2002, 180), Julia Molik (13.01.2007, 178)

Skrzydłowe

Wiktoria Stasiak (4.03.2005, 177), Gabriela Lebiecka (23.09.2003, 180), Klaudia Gertchen (11.07.1996, 182), Courtney Hurt (5.03.1990, 185, USA/Bośnia i Hercegowina)

Środkowa

Rebeka Mikulasikova (31.07.1999, 192, Słowacja), Weronika Telenga (22.09.1995, 192), Weronika Steblecka (17.06.2005, 187)

MB ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Strona internetowa: www.basketzaglebie.pl
Prezes Arkadiusz BALIŃSKI
Trener Poitr GLINIĄK

KADRA

Rozgrywające

Matea Tadić (25.10.1999, 170, Chorwacja), Nina Micek (29.01.2007, 165), Aleksandra Kuczyńska (10.04.2002, 168)

Rzucające

Sydney Taylor (21.06.2001, 175, USA), Martyna Kozik (17.09.2005, 173), Aleksandra Lesiak (7.01.2008, 171)

Skrzydłowe

Klaudia Niedźwiedzka (24.12.1998, 186), Martyna Pyka (12.11.1995, 177), Nadia Kłobukowska (31.03.2008, 174), Maria Burliga (17.09.2007, 185), Ewelina Jackowska (26.07.1993, 187), Catherine Reese (5.11.1999, 188, USA)

Środkowe

Natalia Kurach (10.04.2002, 186)

SKK POLONIA WARSZAWA

Strona internetowa: www.poloniawarszawa.com
Prezes Łukasz TUSIŃSKI
Trener Maciej BRODZIŃSKI

KADRA

Rozgrywająca

Weronika Wesotowska (4.05.1998, 174), Alicja Rogozińska (30.06.2002, 174), Cyntia Formela (7.02.2004, 170)

Rzucające

Chellia Watson (6.01.2001, 173, USA), Maja Kusiak (2.01.2006, 174), Aleksandra Burzyńska (1.12.2005, 174)

Skrzydłowe

Bożena Puter (27.02.2000, 182), Katsisaryna Lagutkowa (17.03.2006, 176), Marta Maśtowska (21.03.2003, 181), Tereza Vitulova (28.01.1999, 191, Czechy), Klaudia Sosnowska (6.04.1990, 186)

Środkowe

Kurstyn Harden (12.12.2000, 190, USA), Wiktoria Wiklak (18.06.2006, 184), Iga Zielińska (17.03.2008, 182)

VBW ARKA GDYNIA

Strona internetowa: www.basketgdynia.pl
Prezes Bogusław WITKOWSKI
Trener Martins ZIBARTS (Łotwa)

KADRA

Rozgrywające

Barbora Wrzesiński (15.12.1994, 178, Słowacja), Nikola Tomasik (19.08.2005, 170), Julia Wysocka (8.12.2006, 173)

Rzucające

Lisa Matilda Ekh (19.04.2002, 182, Szwecja), Anna Pawłowska (18.01.1996, 170), Agata Gilmajster (12.12.2004, 170)

Skrzydłowe

Stephanie Jones (10.07.1998, 188, USA), Anna Jakubiuk (17.04.1994, 182), Karolina Ułan (6.01.2005, 185), Karolina Maj (23.10.2006, 183), Liliana Banaszak (22.03.2000, 186)

Środkowe

Ruth Hebard (28.04.1998, 193, USA), Weronika Zalewska (1.06.2004, 184)

WISŁA KRAKÓW

Strona internetowa: www.akademiiawislycanpack.pl
Prezes Tomasz JAŹDŻYŃSKI
Trener Jorge ARAGONES (Hiszpania)

KADRA

Rozgrywające

Ja'Leah Williams (11.02.2002, 175, USA), Julia Niemojewska (16.06.1998, 170), Weronika Gbiorczyk (3.01.2007, 174), Marta Mielcarz (4.07.2007, 165)

Rzucające

Tatiana Redłowska (12.10.2007, 174), Martyna Jasiulewicz (2.08.1998, 173)

Skrzydłowe

Aleksandra Żukowska (25.12.2003, 181), Maja Cykowska (29.01.2004, 183), Martyna Stasiuk (20.06.1989, 178)

Środkowe

Taylor Williams (12.11.2001, 188, USA), Anna Boroń (6.01.2006, 179), Zuzanna Krupa (1.10.2001, 185)

TAK BYŁO W OSTATNIM SEZONIE

1. Legia Warszawa
2. Start Lublin
3. Trefl Sopot
4. Anwil Włocławek
5. Górnik Zamek Książ Wałbrzych
6. Energa Icon Sea Czarni Słupsk
7. King Szczecin
8. Twarde Pierniki Toruń
9. Śląsk Wrocław
10. Dzikie Warszawa
11. Zastal Zielona Góra
12. Tauron GTK Gliwice
13. Stal Ostrów Wielkopolski
14. MKS Dąbrowa Górnicza
15. Arka Gdynia
16. Spójnia Stargard

MISTRZOWIE POLSKI W XXI WIEKU

- 2001** Zepher Idea Śląsk Wrocław
- 2002** Idea Śląsk Wrocław
- 2003** Anwil Włocławek
- 2004** Prokom Trefl Sopot
- 2005** Prokom Trefl Sopot
- 2006** Prokom Trefl Sopot
- 2007** Prokom Trefl Sopot
- 2008** Prokom Trefl Sopot
- 2009** Prokom Trefl Sopot
- 2010** Asseco Arka Gdynia
- 2011** Asseco Arka Gdynia
- 2012** Asseco Arka Gdynia
- 2013** Stelmet Zielona Góra
- 2014** PGE Turów Zgorzelec
- 2015** Stelmet Zielona Góra
- 2016** Stelmet Zielona Góra
- 2017** Stelmet Zielona Góra
- 2018** Anwil Włocławek
- 2019** Anwil Włocławek
- 2020** Stelmet BC Zielona Góra
- 2021** Arged BMSlam Stal Ostrów Wlkp.
- 2022** Śląsk Wrocław
- 2023** King Szczecin
- 2024** Trefl Sopot
- 2025** Legia Warszawa

Faworytów jest wi



W ostatnich finałach grały zespoły z Lublina i Warszawy. A jak będzie w nadchodzącym sezonie?

Polska liga chce zrobić krok do przodu. Będą zmiany w komunikacji i transmisjach, kibice liczą też na wysoki poziom spotkań.

Po miesiącach wyczekiwania, po pełnym emocji EuroBasketcie, po serii letnich transferów wraca koszykarska ekstraklasa. Kibice mogą odetchnąć. Sezon, który przed nami, zapowiada się bardzo ciekawie.

Zmiany, zmiany

Polska Liga Koszykówki wprowadziła zmiany. Aż cztery spotkania z każdej kolejki będą za darmo transmitowane na platformie YouTube. Liga planuje docelowo poszerzyć content na swoim profilu o reportaże, wywiady i podcasty. Komplet transmisji przekaże Polsat Sport (cztery z nich na kanałach Premium) w stałych godzinach w piątki (dwa), soboty i niedziele (po trzy).

Zakończyła się umowa z platformą Emocje.tv, na którą wcześniej kierowani byli kibice, ale jakoś nie zawsze wszystkich zadowalała. Dodatkowo PLK kończy z transmisjami w czwartki czy poniedziałki, jak to było w poprzednich sezonach. Jak czytamy

w specjalnie przygotowanej strategii, chodzi o to, by "zwiększyć ich dostępność i atrakcyjność dla kibiców oraz oglądalność transmisji".

Prestiżowy koszykarski portal Eurohoops.net przedstawił właśnie ranking najlepszych lig europejskich. W czołowej dziesiątce znalazła się Orlen Basket Liga. Pierwszą trójkę stanowią: hiszpańska ACB Liga Endesa, turecka Türkiye Sigorta Basketbol Süper Ligi oraz grecka Stoiximan GBL HEBA. Naszą ekstraklasę wyprzedzają jeszcze ligi Francji, Bałkańska, Włoch, Niemiec, Izraela i Litwy. Jak uzasadniono, dziesiąte miejsce Orlen Basket ligi? "Odkąd rosyjska liga VTB wypadła z rankingu, pozostaje w izolacji bez możliwości konkurowania z europejskimi ligami, Polska wskoczyła na dziesiąte miejsce i utrzymuje tę pozycję. Dzieje się tak ponieważ Orlen Basket Liga jest lepsza od całej reszty, która tak naprawdę nie stanowi dużej konkurencji" - ocenia Eurohoops.net.

Transferowe hity

Lato obfitowało w naprawdę intrygujące transfery. Jednym z najważniejszych było przejście duetu Andy Mazurczak - Arkadiusz Miłoszewski ze Szczecina do Zielonej Góry. To para, która stała za złotem i srebrem Kinga i niewątpliwie jej zakontraktowanie pokazuje cele Zastalu. "Nasz zespół w sezonach 2025-2027 na parkiecie będzie dowodzony przez Andy'ego Mazurczaka. W ostatnich czterech latach cieszył się wspólnymi sukcesami wraz z trenerem Miłoszewskim. Reprezentował także polską klubową koszykówkę w Lidze Mistrzów właśnie z Wilkami Morskimi. MVP polskiej ekstraklasy w 2023 poprowadził szczecinian do mistrzostwa Polski, a do nas wraca po rozstaniu w 2022 roku" - poinformował klub z Zielonej Góry.

Trenera zmieniono także we Wrocławiu, gdzie kontrakt podpisał dobrze znany w naszym kraju Ainars Bagatskis. Niegdyś gwiazda Bobrow Bytom i Mazow-

szanki Pruszków ma wprowadzić Śląsk na ligowe podium. - To nowe otwarcie dla klubu. Chcemy budować drużynę, która będzie dumą Wrocławia. To proces, który wymaga czasu, ale jesteśmy na dobrej drodze. Tożsamość klubu opiera się na pasji, zaangażowaniu i bliskości z kibicami, co będzie widoczne w każdym meczu - zapowiedział były trener reprezentacji Łotwy i Ukrainy. Asystentem Bagatskisa będzie dobrze znany we Wrocławiu Jacek Winnicki, który w przeszłości prowadził już Śląsk i kilka innych polskich drużyn, zarówno żeńskich, jak i męskich.

Na mocne nazwiska postawiono we Włocławku. Anwil podpisał umowę z A.J. Slaughterem, który przez lata był podporą polskiej reprezentacji, ale nigdy wcześniej nie wystąpił w naszej lidze. Nowym zawodnikiem został też Elvar Fridriksson, jeden z liderów reprezentacji Islandii. - To kluczowa pozycja i transfer, na którym szczególnie mi zależało. Elvar Fridriksson będzie przedłużeniem

ielu

mojej myśli na boisku. To doświadczony gracz, który sprawdził się na arenie międzynarodowej. Jest prawdziwym boiskowym dowódcą, który przede wszystkim myśli o drużynie - tłumaczy trener Grzegorz Kożan.

Wydarzeniem jest niewątpliwie powrót do Orlen Basket Ligi Tomasza Gielo. Reprezentant kraju, który w poprzednim sezonie występował w hiszpańskim Bilbao, zagra w Kingu Szczecin. - Zawsze otwarcie mówiłem o tym, że chciałbym zagrać w Szczecinie, przed własną publicznością i teraz w końcu będę miał ku temu szansę. Gdy po podpisaniu kontraktu wszedłem już jako zawodnik Wilków na parkiet Netto Areny, serce zabiło mocniej - mówi na oficjalnej stronie klubu.

GTK i MKS liczą powalczą o play off

Dwa zespoły z województwa śląskiego w ostatnim sezonie broniły się przed spadkiem. Teraz w obu klubach odgrają się, że ósemka ma być zdobyta. Na ile to realne plany? W Dąbrowie Górniczej postawiono tym razem na solidnego polskiego trenera, Krzysztofa Szablowskiego. Nowymi obcokrajowcami są Dominic Green i Luther Muhammad oraz Czech Martin Peterka. Ten ostatni był najskuteczniejszym graczem reprezentacji Czech na EuroBaskecie. Kapitanem nadal będzie Marcin Piechowicz, a pod koszem silnym punktem ma być pozyskany olbrzym Adrian Bogucki.

- Cel minimum to wygrać każdy mecz. Cel postawiony przez klub to awans do play offu. Cel każdego z nas, jako sportowca, jest za każdym razem być najlepszą wersją samego siebie i zrobić wszystko, aby wygrać każde kolejne posiedzenie - mówi trener Krzysztof Szablowski. W pierwszej kolejce dąbrowianie we własnej hali podejmują rywali ze Słupska i będą chcieli udanie otworzyć sezon.

W Gliwicach stracili Chrisa Czerapowicza (Szwed doznał poważnej kontuzji podczas meczu kadry). Z poprzedniego sezonu w składzie zostali: Kuba Piśła, Aleksander Busz, Michał Jodłowski i Kacper Gordon. Pozyskano grupę nowych obcokrajowców, m.in. Jarreda Godfreya, Rashuna Davisa, Andy'ego Cleavesa. Drużyna uczestniczyła w turniejach w Szwecji oraz na Węgrzech. Wyniki w kratkę, na razie nie bardzo wiadomo na co stać gliwiczian.

- Chcemy cieszyć się grą. Chcemy grać szybko, z wieloma wymianami, aby po obu stronach boiska było widać energię. Chcemy dawać emocje. Wierzę, że udało się zbudować drużynę, która to wszystko pokaże na parkiecie - mówi trener Boris Balibrea.

Faworyci? To na razie duży znak zapytania. Ale po niedawnym turnieju o Superpuchar Polski wiemy trochę więcej. Obaj finaliści tej imprezy, Start Lublin i Energa Trefl Sopot, wydają się silni i mają atuty, by powalczyć o najwyższe trofea. Zwłaszcza sopocianie, którzy w finale mieli nawet 18 punktów przewagi, a potem beztrudno roztrwonili zaliczkę, zdają się mieć potencjał na walkę o tytuł. Mają lidera w osobie Paula Scruggsa, który błyszczał w ostatni weekend na Bemowie. W gronie faworytów do złota trzeba wymienić Anwil Włocławek oraz King Szczecin. Uwaga też na Zastal. Sezon zapowiada się bardzo ciekawie...

(pp)

GRAJĄ W 1. KOLEJCE

Piątek, 3 października

■ Zastal Zielona Góra - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (18.00)

■ Legia Warszawa - PGE Start Lublin (20.15)

Sobota, 4 października

■ MKS Dąbrowa Górnicza - Energa Czarni Słupsk (15.00)

■ Energa Trefl Sopot - Śląsk Wrocław (17.30)

■ Miasto Szkła Krosno - Dzikie Warszawa (20.00)

Niedziela, 5 października

■ AMW Arka Gdynia - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (12.30)

■ Arriva Polski Cukier Toruń - King Szczecin (17.30)

■ Anwil Włocławek - Tauron GTK Gliwice (18.00)

TAK BĘDĄ GRALI

■ Sezon koszykarski w Polsce tradycyjnie otworzył turniej o Pekao S.A. Superpuchar Polski - po raz drugi w 4-zespołowej formule.

■ Inauguracyjny mecz sezonu odbędzie się w Zielonej Górze, w piątek 3 października Zastal podejmować będzie Górnika Wałbrzych.

■ Utrzymano wprowadzoną przed rokiem fazę play in. Pomysł zaczerpnięty z NBA sprawdził się i uatrakcyjnił finisz rozgrywek. W tej fazie po zakończeniu sezonu zasadniczego zespoły z lokat 7-10 zagrają o dwa wolne miejsca w play offie. Mecze odbędą się 8 i 10 maja.

■ Faza play off zacznie się 13 maja. Wtedy ruszą ćwierćfinały. Rywalizacja w parach do trzech wygranych z udziałem zespołów z miejsc 1-8 po etapie I według schematu: 1-8, 2-7, 3-6, 4-5. Zwycięzcy awansują do półfinałów. Pokonani kończą udział w rywalizacji i są sklasyfikowani w końcowej tabeli w kolejności zajmowanych miejsc po etapie I.

■ Najlepsza czwórka zacznie grę 26 maja. Rywalizacja w parach do trzech wygranych z udziałem zwycięzców ćwierćfinałów, według schematu: 1-8/4-5, 2-7/3-6. Zwycięzcy awansują do finału, pokonani grają o trzecie miejsce.

■ Wielki finał rozgrywek rozpocznie się we wtorek 8 czerwca. Rywalizacja odbywa się do czterech zwycięstw. Liga zakończy się najpóźniej w niedzielę 21 czerwca.

■ Spadkowicza poznamy po zakończeniu sezonu zasadniczego. Regulamin głosi, że "Prawo gry w rozgrywkach organizowanych przez PLK SA w sezonie 2026/2027 straci zespół, który zajmie miejsce 16. w końcowej klasyfikacji rozgrywek w sezonie 2025/2026".



Tevin Mack ze Startu Lublin pobyt w Polsce zaczął od zgarnięcia statuetki dla MVP Superpucharu.

TOP 5 NOWYCH ZAWODNIKÓW W PLK

Jayvon Graves (Legia Warszawa)

26-letni amerykański rzucający obrońca w Legii ma zastąpić Kameroną McGusty'ego. Zadanie nie lada, bo ten ostatni był najlepszym graczem sezonu. Graves ma ogromne doświadczenie w meczach w Koszykarskiej Ligi Mistrzów, w barwach trzech klubów w BCL rozegrał aż 43 spotkania. Ostatnio grał w ekipie wicemistrza Litwy Rytas Wilno, wcześniej we francuskim CSP Limoges oraz zespole z Bundesligi MHP Riesen Ludwigsburg. Teraz Graves będzie miał okazję zagrać przeciwko swojej byłej drużynie w fazie grupowej Ligi Mistrzów, bo Rytas są grupowymi rywalami mistrzów Polski. Warto dodać, że w niedawnym meczu Superpucharu Polski Graves nie zachwycił, zdobył co prawda 10 punktów, miał 4 zbiórkę, 3 asysty, ale też 4 straty.

Tevin Mack (Start Lublin)

Występy w Polsce zaczął od mocnego uderzenia - poprowadził swój zespół do zdobycia Superpucharu, a sam otrzymał tytuł MVP finałowego meczu.

28-latek jest koszykarskim obieżyświatem, występował w Kosowie, we Włoszech, Grecji, Portugalii i Chinach. Ostatni sezon zaczął w Libii, następnie w grudniu przeniósł się na Tajwan. W marcu i kwietniu rozegrał łącznie pięć spotkań dla saudyjskiego Al Ittihad Jeddah. Jest skrzydłowym, lubi rzucać za trzy i jak pokazał finał superpucharu, potrafi to robić skutecznie.

Florent „Flo” Thamba (GTK Gliwice)

Nowy środkowy GTK Gliwice urodził się w Kinszasie w Demokratycznej Republice Konga. W wieku 16 lat wraz z rodziną przeprowadził się do

Stanów Zjednoczonych, uczył się w Mountain Mission School w Grundy w stanie Wirginia, gdzie grał w koszykówkę przez trzy sezony. Potem był studentem Uniwersytetu Baylor w Waco w Teksasie, grał w uczelnianym zespole Bears. Jego kolegą z drużyny był... Jeremy Sochan. W Europie występował w ligach Szwecji oraz Francji. Silną stroną 26-latkę jest gra pod koszem, w lidze możemy się spodziewać jego zbiórek i bloków. - Chcę zapewnić zespołowi wiele pozytywnej energii, która pozwoli nam wygrywać mecze. To mój cel - zapowiada.

EJ Montgomery (MKS Dąbrowa Górnicza)

Jeszcze jako licealista zainteresował skautów, gdy świetnie spisał się w prestiżowym meczu McDonald's All-American Game w Atlancie. Reprezentując drużynę East, w 18 minut zdobył 12 punktów przy skuteczności rzutowej 75 procent, zebrał 5 piłek i zanotował 1 blok. Potem trafił do mocnej drużyny akademickiej Kentucky i po dwóch latach spróbował swoich sił w drafcie NBA. Nie został wybrany, mimo to w listopadzie 2020 roku podpisali z nim krótki kontrakt Milwaukee Bucks, ale po miesiącu zwolnili go.

Miha Lapornik (Arriva Polski Cukier Toruń)

32-latek gra na pozycji rzucającego obrońcy. Ma być liderem Twardych Pierników z Torunia. Ma na to papiery, występował m. in. w Olimpijce Lublana czy hiszpańskim Bilbao Basket, ma doświadczenie gry w europejskich pucharach (ze słowackim Levicki Patrioti brał udział w rozgrywkach FIBA Europe Cup, notując średnio 19.8 punktu w 12 meczach). W CV ma też występy w reprezentacji Słowenii, grał m.in. w kwalifikacjach do EuroBasketu 2017 czy kwalifikacjach do mistrzostw świata 2023. Jest dobrym strzelcem.

(p)

AMW ARKA GDYNIA

Strona internetowa: www.arkagdyniakosz.pl
Prezes Bartłomiej WOŁOSZYN
Trener Mantas CESNAUSKIS (Litwa)

KADRA

Rozgrywający

Mike Okauru (data urodzenia 18.01.1999, wzrost 191 cm, narodowość USA), Kamil Łączyński (17.04.1989, 183), Filip Kowalczyk (14.04.2006, 192)

Rzucający

Courtney Ramey (2.10.1999, 190, USA), Mateusz Orłowski (29.08.2006, 187)

Skrzydłowi

Jarosław Zyskowski (16.07.1992, 203), Jakub Garbacz (17.03.1994, 197), Luke Barrett, 25.09.2001, 198, USA), Einars Tuburis (4.11.1998, 207, Litwa)

Środkowi

Kresimir Ljubicić (11.07.1998, 210, Chorwacja), Adam Hrycaniuk (15.03.1984, 206), Jakub Zabłocki (3.10.2007, 214)

ANWIL WŁOCŁAWEK

Strona internetowa: www.kkwłocławek.pl
Prezes Łukasz PSZCZÓŁKOWSKI
Trener Grzegorz KOŻAN

KADRA

Rozgrywający

Elvar Fridriksson (11.11.1994, 183 cm, Islandia), A.J. Slaughter (3.08.1987, 191, USA/Polska)

Rzucający

Nijal Pearson (21.11.1997, 196, USA), Bartosz Łazarski (25.07.2007, 193), Michał Michałak (02.11.1993, 197)

Skrzydłowi

Justas Furmanavicius (14.09.1994, 201, Litwa), Eric Lockett (25.12.1995, 196, USA), Iasaiah Mucius (22.04.1999, 203, USA), Michał Kotodziej (2.07.1997, 203), Kacper Borowski (2.05.1994, 205)

Środkowi

Mate Vucić (11.11.1997, 205, Chorwacja), Dawid Stupiński (16.04.1992, 206)

ARRIVA POLSKI CUKIER TORUŃ

Strona internetowa: www.twardepierniki.pl
Prezes Piotr BARAŃSKI
Trener Srdjan SUBOTIĆ (Chorwacja)

KADRA

Rozgrywający

Noah Thomasson (4.06.2001, 190, USA), Arik Smith (9.12.1993, 186, USA), Paweł Sowiński (28.10.2005, 193)

Rzucający

Miha Lapornik (18.10.1993, 194, Słowenia), Mateusz Szlachetka (21.03.1999, 196), Adam Brenk (8.05.1995, 192)

Skrzydłowi

Maciej Kenig (9.06.2007, 196), Hubert Prokopowicz (19.07.2005, 195), Aljaz Kunc (30.07.1999, 203, Słowenia), Aleksandar Langović (19.12.2001, 206, Serbia)

Środkowi

Damian Kulig (23.06.1987, 206), Hubert Lipiński (17.12.2005, 208)

DZIKI WARSZAWA

Strona internetowa: www.dziki.basketball
Prezes Michał SZOLC
Trener Marco LEGOVICH (Włochy)

KADRA

Rozgrywający

Dontay Caruthers (23.06.1995, 186, USA), Grzegorz Grochowski (15.03.1993, 180)

Rzucający

Landrius Horton (31.07.1998, 193, USA), Michał Aleksandrowicz (10.05.1989, 192), Tahlik Chavez (10.01.2001, 187, USA)

Skrzydłowi

Rivaldo Soares (29.11.1999, 198, USA), Grzegorz Kamiński (15.04.2000, 198), Bennett Vander Plas (19.09.1998, 202, USA), Krzysztof Kempa (17.12.2004, 206)

Środkowi

Ody Oguama (25.11.1999, 205, USA), Łukasz Frąckiewicz (27.12.1996, 206)

ENERGA CZARNI SŁUPSK

Strona internetowa: www.czarni.stk.slupsk.pl
Prezes Michał JANKOWSKI
Trener Roberts STELMAHERS (Łotwa)

KADRA

Rozgrywający

Jordan Duffy (19.08.1996, 185, USA), Aigars Skele (4.02.1992, 193, Łotwa), Jakub Musiał (22.09.1998, 185)

Rzucający

Chico Carter Jr. (3.11.2000, 187, USA), Dominik Wilczek (16.07.1999, 194), Cezary Zabrocki (20.05.2006, 187)

Skrzydłowi

Donovan Ivory (15.07.2001, 198, USA), Jan Pluta (12.05.2005, 195), Michał Nowakowski (18.06.1988, 202), Junior Etou (4.06.1994, 203)

Środkowi

Francis Okoro (7.08.1999, 206, Nigeria), Szymon Tomczak (17.01.1998, 201)

ENERGA TREFL SOPOT

Strona internetowa: www.treflsopot.pl
Prezes Marek WIERZBICKI
Trener Mikko LARKAS (Finlandia)

KADRA

Rozgrywający

Kasper Suurorg (27.05.2002, 197, Estonia), Jakub Schenk (29.07.1994, 184),

Rzucający

Paul Scruggs (9.03.1998, 193, USA), Brandon Sampson (1.05.1997, 196, USA), Ray Cowels (18.11.1990, 191, USA), Franciszek Chac (11.05.2007, 190)

Skrzydłowi

Szymon Kiejzik (28.02.2006, 193), Filip Gurtatowski (20.07.2004, 203), Szymon Nowicki (2.06.2005, 201), Kenny Goins (11.09.1996, 201, USA), Mindaugas Kacinas (30.06.1993, 201, Litwa)

Środkowi

Mikołaj Witliński (02.12.1995), Szymon Zapata (9.05.2001, 210), Maksymilian Jęch (14.04.2004, 210)

GÓRNIK ZAMEK KSIĄŻ WAŁBRZYCH

Strona internetowa: www.gornikwalbrzych.com.pl
Prezes Jakub LEWANDOWSKI
Trener Andrzej ADAMEK

KADRA

Rozgrywający

Lovell Cabbil (13.01.1997, 185, USA), Avery Anderson (26.08.2000, 187, USA)

Rzucający

Ike Smith (5.07.1997, 192, USA), Kacper Marchewka (24.07.2002, 192)

Skrzydłowi

Maciej Bojanowski (20.05.1996, 200), Maciej Puchalski (30.09.2004, 205), Grzegorz Kulka (04.04.1996, 205), Tauras Jogela (2.05.1993, 203, Litwa), Elijah Pemberton (31.05.1997, 196, USA)

Środkowi

Barret Benson (25.12.1997, 206, USA), Dariusz Wyka (03.12.1991, 209), Adam Łapeta (09.11.1987, 217)

KING SZCZECIN

Strona internetowa: www.kingwilki.pl
Prezes Krzysztof KRÓL
Trener Maciej MAJCHEREK

KADRA

Rozgrywający

Jovan Novak (8.11.1994, 191, Serbia)

Rzucający

Przemysław Żołnierewicz (03.07.1995, 196), Jeremy Roach (1.11.2001, 189, USA)

Skrzydłowi

Noah Freidel (26.11.2000, 192, USA), Anthony Roberts (27.08.2001, 196, USA), Mateusz Kosztrzewski (18.09.1989, 201), Maximilian Egner (25.07.2002, 202), Jakub Ucieszyński (9.06.2005, 195), Tomasz Gielo (4.01.1993, 205), Nemanja Popović (29.12.2001, 206, Serbia)

Środkowi

Ondrej Hustak (4.11.2003, 212, Czechy)

LEGIA WARSZAWA

Strona internetowa: www.legiakosz.com
Prezes Robert CHABELSKI
Trener Heiko RANNULA (Estonia)

KADRA

Rozgrywający

Andrzej Pluta (03.06.2000, 190), Ben Shungu (4.10.1997, 188, USA), Błażej Czapla (19.12.2007, 185)

Rzucający

Wojciech Tomaszewski (20.02.2002, 196), Jayvon Graves (29.12.1998, 191, USA), Michał Kolenka (31.03.1997, 202)

Skrzydłowi

Race Thompson (4.06.1999, 202, USA), Maksymilian Wilczek (13.06.2004, 197), Ojars Silins (20.07.1993, 201, Łotwa), Carl Ponsar (2.04.1997, 203, Francja), Julian Dąbrowski (31.08.2007, 204)

Środkowi

Matthias Tass (23.03.1999, 209, Estonia), Shane Hunter (27.06.2001, 208, USA), Dawid Niedziałkowski (1.06.2007, 202)

MIASTO SZKŁA KROSNO

Strona internetowa: www.basketkrosno.pl
Prezes Andrzej FLOREK
Trener Edmunds VALEIKO (Łotwa)

KADRA

Rozgrywający

Tre Jackson (3.05.2001, 185, USA), Javontae Hopkins (6.07.2001, 183), Hubert Łatak (15.07.2003, 180), Cezary Chruściel (23.07.2007, 175)

Rzucający

Michał Jankowski (15.09.1987, 191), Leemet Bokler (4.07.2001, 198, Estonia)

Skrzydłowi

Jan Góreńczyk (30.11.2004, 192), Michał Chrabota (22.02.1999, 196), Jarrett Hensley (28.09.2001, 203, USA), Terrell Brown-Soares (8.06.1998, 208, USA)

Środkowi

Przemysław Wrona (7.05.1993, 205), Jan Wójcik (11.11.1999, 210), Bartosz Chodukiewicz (23.02.2002, 212)

MKS DĄBROWA GÓRNICZA

Strona internetowa: www.mksdabrowa.pl
Prezes Łukasz ŻAK
Trener Krzysztof SZABŁOWSKI

KADRA

Rozgrywający

Dale Bonner (19.01.2000, 188, USA), Ronald Curry (12.07.1993, 191, USA)

Rzucający

Luther Muhammad (17.06.1999, 191, USA), Aleksander Załucki (25.07.1998, 194)

Skrzydłowi

Dominic Green (29.03.1997, 198, USA), Marcin Piechowicz (19.03.1993, 198), Jakub Wojdała (26.06.2007, 191), Maciej Zabłocki (24.02.2004, 197), Nikodem Woźny (4.07.2008, 197), Martin Peterka (12.01.1995, 205, Czechy)

Środkowi

Adrian Bogucki (18.11.1999, 215), EJ Montgomery (12.09.1999, 208, USA)

PGE START LUBLIN

Strona internetowa: www.startlublin.pl
Prezes Arkadiusz PELCZAR
Trener Wojciech KAMIŃSKI

KADRA

Rozgrywający

Elijah Hawkins (9.07.2002, 180, USA), Bartłomiej Pelczar (05.02.2000, 186),

Rzucający

Jordan Wright (21.09.2000, 198, USA), Trevian Tennyson (29.03.2001, 193, USA), Wiktor Kepka (5.04.2003, 194)

Skrzydłowi

Michał Krasuski (26.11.2000, 198), Tevin Mack (1.05.1997, 201, USA), Michał Turewicz (10.08.2006, 200), Jordan Wright (21.09.2000, 198, USA), Filip Put (08.04.1993, 201), Quincy Ford (20.01.1993, 203, USA)

Środkowi

Bryan Griffin (30.04.1998, 203, USA), Roman Szymański (09.04.1991, 209)

TASOMIX ROSIEK
STAL OSTRÓW WLKP.

Strona internetowa: www.stalostrow.com
Prezes Wiktor GRUDZIŃSKI
Trener Andrzej URBAN

KADRA

Rozgrywający

Trenton Gibson (1.01.2000, 193, USA), Aleksander Smektała (24.06.2006, 190)

Rzucający

Daniel Gołębiowski (06.02.1998, 195), Luka Sakota (17.02.2001, 198, Kanada), Quan Jackson (24.10.1997, 192, USA)

Skrzydłowi

David Brembly (19.03.1993, 197, Niemcy/Polska), Jacek Rutecki (12.11.2006, 193), DJ Laster (16.08.1996, 198, USA), Mareks Mejeris (2.09.1991, 207, Łotwa), Nikodem Czoska (22.04.2002, 203)

Środkowi

Ante Brzović (2.06.2000, 208, Chorwacja)

TAURON GTK GLIWICE

Strona internetowa: www.gtk.gliwice.pl
Prezes Stanisław MAZANEK
Trener Boris BALIBREA (Hiszpania)

KADRA

Rozgrywający

Rashun Davis (10.07.1993, 183, USA), Kacper Gordon (06.05.2002, 184)

Rzucający

Andy Cleaves (27.03.1996, 188, USA), Jakub Piśła (11.09.2004, 197), Piotr Łosiak (5.03.2008, 187)

Skrzydłowi

Jarred Godfrey (13.09.2000, 195, USA), Jaiden Delaire (31.08.2000, 205, USA), Aleksander Busz (27.05.2004, 204), Michał Jodłowski (4.12.1998, 208)

Środkowi

Florent Thamba (25.02.1999, 208, Demokratyczna Republika Konga), Maciej Bender (28.01.1997, 210), Kajetan Misztal (20.07.2007, 206)

WKS ŚLĄSK WROCŁAW

Strona internetowa: www.wks-slask.pl
Prezes KJ Jarolina POKORSKA
Trener Ainars BAGATSKIS (Łotwa)

KADRA

Rozgrywający

Kadre Gray (2.11.1997, 186, Kanada), Issuf Sanon (30.10.1999, 193, Ukraina), Aleksander Wiśniewski (13.01.2003, 196)

Rzucający

Noah Kirkwood (27.12.1999, 199, Kanada), Błażej Czerniewicz (15.12.2002, 198), Błażej Kulikowski (3.01.2001, 197), Maksymilian Leniec (25.09.2007, 191)

Skrzydłowi

Jakub Nizioł (8.05.1996, 201), Tymoteusz Sternicki (10.06.2006, 206), Wojciech Siembięga (1.05.2003, 195), Przemysław Kociszewski (12.02.2004, 203), Jared Coleman-Jones (1.01.2001, 208, USA), Jakub Urbaniak (12.01.2003, 205)

Środkowi

Ajdin Penava (11.03.1997, 208, Bośnia i Hercegowina), Stefan Djordjević (4.12.1998, 206, Serbia)

ZASTAL ZIELONA GÓRA

Strona internetowa: www.basketzg.pl
Prezes Janusz JASIŃSKI
Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI

KADRA

Rozgrywający

Andrzej Mazurczak (27.12.1993, 188),

Rzucający

Filip Matczak (18.09.1993, 187), Marcin Woronicki (13.03.2000, 190), Miłosz Góreńczyk (10.07.2001, 191)

Skrzydłowi

Jayvon Maughmer (30.10.2001, 198, USA), Petar Rakicević (4.06.1995, 204, Serbia), Michał Sitnik (15.09.2000, 197), Jakub Szumert (4.12.2005, 203), Patrick Cartier (1.01.2000, 202, USA)

Środkowi

Phil Fayne (15.04.1997, 206, USA), Krzysztof Sulima (5.01.1990, 202)

KOMENTARZ „SPORTU”

Szkoda, że nie Grubiorze...

Piotr Płatek



Nie tak to miało wyglądać. Przed rokiem w Katowicach powstał pomysł połączenia wszystkich koszykarskich podmiotów w jeden solidny klub. Ta idea wydawała się na miejscu, bo przecież w jednościsła. Plan był taki: powstaje mocny klub, który ma stabilną pozycję w lidzie i liczne zaplecze kibicowskie. Były marzenia o ekstraklasie. Pomysłowi patronowały władze miasta. Wszystko to działo się na fali EuroBasketu, który zawiązał do Katowic.

Za nami trzy kolejki I ligi koszykarzy. Katowiczanie są na dnie tabeli, nie wygrali jeszcze meczu, co gorsza przegrywają wszystko w fatalnym stylu. Drużyna rezerw, która gra w II lidze, także przegrała dotąd wszystko, co było możliwe.

Trochę jak stryjek z wiersza Brzechwy, który zamienił siekierkę na kij, w Katowicach zamieniono dwa silne zespoły z II ligi, w tym jeden, który wywalczył awans, na dwa bardzo słabe, które regularnie są bite przez rywali. Coś poszło nie tak...



Świetna sesja zdjęciowa w najciekawszych punktach Katowic zupełnie nie współgra z oklepaną angielską nazwą klubu.

Żle się dzieje w obrębie samej drużyny, która chyba nie została dobrze zbudowana. – Nasza postawa i to, jak na razie to wszystko wygląda, pozostawia wiele znaków zapytania – szczerze komentował po środowym spotkaniu w Tychach skrzydłowy Karol Nowakowski. –

Brakuje nam charakteru, woli walki, zaangażowania wszystkich zawodników przez 40 minut – dodawał trener Łukasz Szczypka. To ostatnie stwierdzenie wydaje się kluczowe, bo pojedynczy zawodnicy potrafią błysnąć, nieźle zagrać w jednej kwarcie czy połowie, a potem abso-

lutnie zniknąć z pola widzenia. Nie wszyscy pokazują swoje możliwości. Czasu na zmiany jest niewiele, bo liga tempo narzuciła bardzo duże. W sobotę kolejny mecz.

Już początek zwiastował klęskę. Kto wymyślił nazwę Miners? Klub ze stolicy Górnego Śląska, czyli regionu, który ma własny język, postawił na jakieś oklepane angielskie słowo.

Czy nie można było pofantazjować albo popytać ludzi, którzy o języku śląskim wiedzą naprawdę dużo, choćby Roberta Talarczyka, szefa Teatru Śląskiego czy Grażynę Butkę, znakomitą aktorkę tego teatru albo Szczepana Twardocha, wybitnego pisarza, członka społecznej Rady Śląskiego Języka?

Przed sezonem klub fantastycznie przedstawiał nowych zawodników – przed NOSPR-em, na Nikiszowcu i Trzech Stawach, przy pianinie na rynku. To całkowiły brak spójności z angielską nazwą.

Przecież zamiast Minersów, mogliśmy mieć w Katowicach Grubiorzy

czy Hajerów. Albo nazwać klub Szychta Katowice? Zabaw językiem śląskim mogło być w tym wypadku mnóstwo. Jeśli brakowało inwencji, może warto było wrócić do historycznej nazwy Baildon, pod którą miasto po raz ostatni oglądało ekstraklasę? Cóż, postawiono na Miners. I to moim zdaniem był początek kłopotów.

Ile osób identyfikuje się z taką nazwą i klubem, które wybiera taki szyld? Na inauguracji zobaczyliśmy, że... 250. Tylu kibiców pojawiło się na historycznym, pierwszym spotkaniu po zjednoczeniu klubów. Wybór hali też nie okazał się szczęśliwy – wszystko wskazywało, że nowo zbudowana Arena Katowice będzie domem nowego zespołu koszykarzy. Tymczasem niespodziewanie Miners trafili na obrzeża, do Szopienic. I tam pojechali za nimi nieliczni fani.

Ktoś powie: przecież to dopiero początek sezonu, po co więc się czeplić? Właśnie dlatego powstał ten tekst. Bo to początek sezonu i wciąż jest czas na zmiany.

Cele są ambitne

Rozmowa z Piotrem Gliniakiem, nowym trenerem koszykarek z Sosnowca

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Długo zastanawiał się pan nad ofertą przejęcia pierwszego zespołu MB Zagłębie?

– Nie trwało to długo. Prezes podpytywał, czy byłbym w stanie poprowadzić zespół jako pierwszy trener. Ponieważ współpraca w ubiegłym sezonie, gdy byłem asystentem, układała się bezproblemowo, nie miałem obaw, aby nie przyjąć tej oferty.

W porównaniu do ubiegłego sezonu skład w niemal stu procentach został zmieniony. Gdyby porównać personalnie te dwa zespoły, których z nich byłby mocniejszy?

– Nie ma ich co porównywać, bo to dwa różne byty. Przede wszystkim w tym sezonie zaczynamy z trzema zagranicznymi koszykarkami, a w zeszłym mieliśmy do dyspozycji cztery. Rozgrywająca Matea Tadić gra dla drużyny, a nie myśli o indywidualnych statystykach. Sydney Taylor to superstrzelec i bardzo dobry obrońca. Cate Reese z kolei to mobilny center, grający nowoczesną koszykówkę. Cieszę się, że udało nam się szybko dograć przyjsie bardzo dobrych polskich zawodniczek. Mamy trzy wysokie – Klaudię Niedźwiedzka, Natalię Kurach



Piotr Gliniak (w środku) to nowy trener koszykarek z Sosnowca.

i Ewelinę Jackowską. Nasza kapitan Martyna Pyka ma za sobą świetny sezon, jest Ola Kuczyńska, która została z poprzedniej ekipy. Jestem zadowolony, że została z nami też Marysia Burliga, która była najlepszą zawodniczką reprezentacji Polski podczas ME U-18. Na pewno dostanie więcej minut na parkiecie niż w zeszłym sezonie. Jest Martyna Kozik, która też będzie odgrywać ważną rolę jako młodzieżowiec. Uzupełnieniem składu są Nina Micek, Nadia Kłobukowska, Aleksandra Lesiak i Marzena Złocińska.

Czy kadra na sezon 2025/26 to pana autorski projekt?

– Tak, kadra to mój projekt. I tutaj należą się wyrazy podziękowania dla prezesa Arkadiusza Balińskiego, który dał mi wolną rękę w budowaniu składu. Oczywiście decyzje były konsultowane z prezesem i podejmowane w ramach budżetu, ale nigdy nie otrzymałem sprzeciwu przy wyborze zawodniczek.

Miniony sezon Zagłębie ukończyło na czwartym miejscu. W nadchodzącym ponownie celujecie w strefę medalową?

– Cele przed nowym sezonem są ambitne. Chcemy zająć jak najwyższe miejsce po sezonie zasadniczym, a następnie powalczyć o medal.

Będziecie łączyć grę na trzech frontach: liga, EuroCup i Puchar Polski. Kadra jest na tyle liczna i mocna?

– Mamy bardzo solidny i wyrównany zespół, który składa się z dwunastu podstawowych zawodniczek plus nasza młodzież. Zabiegałem o to, abym mógł na treningu mieć zawsze pełny skład. Dziewczyny bardzo profesjonalnie podchodzą do treningów i odnowy biologicznej. Staramy się tak dostosować obciążenia, aby na koniec sezonu rozegrać najważniejsze mecze w pełnym składzie.

Nowy sezon inaugurujecie w Lublinie. Już w pierwszym meczu przyjdzie wam się zmierzyć z jednym z faworytów do tytułu mistrza Polski. Łatwo nie będzie...

– Jesteśmy podekscytowani i nie możemy doczekać się pierwszego meczu. Wiemy, że Lublin to groźny przeciwnik, szczególnie u siebie, który dodatkowo będzie chciał się zrehabilitować po nieudanych kwalifikacjach do Euroligi. Mamy pomysł na ten mecz i jeżeli uda nam się go zrealizować, to jestem dobrej myśli.

Rozmawiał Krzysztof Polackiewicz

Historyczna wygrana Dubaju

Świetny debiut Jordana Loyda w Stambule.

Równie udany początek klubu ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Za nami inauguracja Euroligi.

EUROLIGA

Wystartowała Euroliga, najsilniejsze rozgrywki koszykarskie na Starym Kontynencie. Tempo będzie bardzo duże, bo po raz pierwszy gra aż 20 drużyn. Świetny debiut w barwach ekipy z Efezu zaliczył Jordan Loyd. Reprezentant Polski nie wyszedł co prawda na parkiet w pierwszej piątce, ale i tak był najsukuteczniejszym zawodnikiem swojej drużyny! Zdobył 16 punktów, trafił 4 trójki (na 8 prób), miał 2 zbiórki, asystę i – co najważniejsze – poprowadził swój zespół do zwycięstwa nad Maccabi Tel Awiw. Od porażki rozgrywki rozpoczął Real Madryt. Królewscy ulegli w Bolonii Virtusowi. Nieudane wypadł debiut Sergio Scariolo w roli trenera zespołu z Madrytu. – Rzucaliśmy lepiej za 2 punkty niż oni, mieliśmy więcej zbiórek, więcej przechwyty, ale mieliśmy fatalny procent rzutów za 3 punkty. Musimy nad tym popracować. Wiele rzutów było łatwych, ale pudłowaliśmy. Nie chodzi jednak o to, żeby być dobrym we wrześniu, październiku czy listopadzie... Chodzi bardziej o średnio- i długoterminową perspektywę – stwierdził włoski szkoleniowiec Realu. Tymczasem historię pisze zespół z Dubaju. Beniaminek Euroligi, jednak spoza Starego Kontynentu, w swoim pierwszym

spotkaniu w prestiżowych rozgrywkach odniósł przekonujące zwycięstwo nad silnym Partizanem Belgrad. W Coca-Cola Arena w obecności 6 tysięcy widzów zwycięzcy mieli w swoich szeregach pięciu zawodników z dwucyfrowym dorobkiem punktowym. Najlepszym z nich okazał się Łotysz Davis Bertans (20 punktów, 5 z 7 za trzy).

– Byliśmy skoncentrowani przez większość meczu. Kibice również dodali nam energii. Kontrolowaliśmy mecz, to bardzo ważne zwycięstwo. Mamy trudny terminarz. Wiemy, że możemy rywalizować z każdym, jeśli zagramy zespołowo. Musimy zachować pokorę i iść do przodu – komentował Stowieniec Jurica Golemac, trener drużyny z Dubaju.

Oba zespoły grają na co dzień w Lidze Śródziemnomorskiej i za miesiąc spotkają się ponownie – także wtedy Dubai Basketball będzie gospodarzem.

Wyniki 1. kolejki: Dubai Basketball - Partizan Belgrad 89:76, Hapoel Tel Awiw - FC Barcelona 103:87, Anadolu Efes Stambuł - Maccabi Tel Awiw 85:78, Crvena zvezda Belgrad - Emporio Armani Mediolan 82:92, Panathinaikos Ateny - Bayern Monachium 87:79, Baskonia Vitoria Gasteiz - Olympiacos Pireus 96:102, Virtus Bologna - Real Madryt 74:68, AS Monaco - Žalgiris Kowno 84:89, Fenerbahçe Stambuł - Paris Basketball 96:77, LDLC Villeurbanne - Valencia Basket 77:80.

(pp)

Złoty Włoch podjął wyzwanie

Aż 13 medalistów właśnie zakończonych mistrzostw świata zagra w klubach ekstraklasy. Złoty rodzynek, Kamil Rychlicki, zasilił ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle.

PLUSLIGA

Po zakończeniu poprzednich rozgrywek PlusLiga straciła kilka gwiazd z wicemistrzami olimpijskimi, Tomaszem Fornalem, Norbertem Huberem i Bartoszem Kurkiem na czele. Odeszli też Timothee Carle, Stephen Boyer, Matias Sanchez, Luke Perry czy Gregor Ropret. Nie oznacza to, że w rozpoczynającym się 22 października sezonie kibice nie zobaczą na krajowych parkietach zawodników z najwyższej półki. Wystąpi 13 medalistów mistrzostw świata. W tym gronie jest jednak tylko jeden mistrz świata. Nowym atakującym ZAKSY Kędzierzyn-Koźle został Kamil Rychlicki. Reprezentanta Włoch czeka bardzo trudne zadanie, bo ma zastąpić Bartosza Kurka, który po roku przerwy wraca do Japonii.

Rychlicki, oprócz włoskiego, ma także polskie i luksemburskie obywatelstwo. Urodził się 1996 roku w Ettelbruck w Luksemburgu i pochodzi z siatkarskiej rodziny. Jego ojciec Jacek to były reprezentant Polski, wicemistrz Europy z 1983 roku. Matka Elżbieta z kolei jest mistrzynią Polski z ŁKS-em Łódź. Do ZAKSY przeniósł się z ligi włoskiej, gdzie ostatnio zdobył mistrzostwo z Itas Trentino. – Od dawna miałem pomysł, żeby zagrać w PlusLidze. Od młodego śledziłem te rozgrywki, dlatego uznałem, że właśnie nadszedł właściwy moment na nowy etap. Gra w PlusLidze i takim klubie jak ZAKSA to wyzwanie, ale jednocześnie wielka przyjemność, aby po-



Kamil Rychlicki zamienił włoskie Trentino na ZAKSĘ.

kazać się na polskich parkietach. Do podjęcia takiej decyzji zachęcił mnie również sam klub. ZAKSA w ostatnich latach osiągnęła wiele sukcesów, udowadniając, że należy do europejskiej czołówki. Muszę przyznać, że również perspektywa pracy z takim szkoleniowcem jak Andrea Giani była dodatkowym argumentem za przejściem do Kędzierzyna-Koźla – mówił Rychlicki o powodach przyjęcia oferty z klubu z Opolszczyzny. ZAKSA ma też drugiego medalistę, brązowego Szymona Jakubiszaka. Środkowy, tak jak Rychlicki, latem dołączył do zespołu. Wcześniej bronił barwa Indykpolu AZS Olsztyn.

Największą liczbą medalistów ostatniego mundialu może pochwalić się za to mistrz Polski, Bogdanka LUK Lublin. Z brązowymi medalami wrócili Marcin Komenda, Wilfredo Leon

i Kewin Sasak. Czwarty to posiadacz srebrnego krążka Aleks Grozdanow. Bułgarski środkowy, jak cała ekipa z Bałkanów, to objawienie turnieju rozgrywanego na Filipinach. Grozdanow był nawet najlepszym blokującym zawodów i został wybrany do drużyny gwiazd.

Oprócz ZAKSY dwóch medalistów ma PGE Projekt Warszawa (Jakub Kochanowski i Jan Firlej), a po jednym Ślepsk Małow Suwałki (Bułgar Asparuch Asparuchow), Steam Heparpol Politechnika Częstochowa (Jakub Nowak), JSW Jastrzębski Węgiel (Maksymilian Granieczny), Asseco Resovia (Artur Szalpuk) i Aluron CMC Warta Zawiercie (Jakub Popiwczak).

Asparuchow do PlusLigi trafił z rosyjskiego Kuzbasu Kemerowo. Ma jednak krótki epizod w PlusLidze.

W 2018 roku był zawodnikiem Stoczni Szczecin, ale po upadku klubu wrócił do ojczyzny, by następnie przenieść się do Włoch. W Suwałkach bardzo liczą na 25-latkę. Wraz z Brazylijczykiem Honorato mają stanowić linię przyjęcia i pomóc drużynie w awansie do play offu.

Na koniec warto wspomnieć o Lukasie Vasinie (Asseco Resovia) i Patriku Indrze (Stem Hemarpol Politechnika). Czesi medalu nie wywalczyli, mistrzostwa świata zakończyli na czwartej pozycji, ale byli ich największą rewelacją. Nikt się nie spodziewał, że dojdą aż tak wysoko. Indra i Vasina byli ich liderami. Ten pierwszy zajął trzecie miejsce w klasyfikacji na najlepiej punktującego (106), a Vasina był tuż za nim (98).

(mic)

Dobre otwarcie w Szanghaju

Kamil Majchrzak pewnie awansował do drugiej rundy „tysięcznika” w Chinach.

TENIS

Na otwarcie ATP Masters 1000 w Szanghaju wracający po kontuzji 29-letni piotrkowianin pokonał Ethana Quinna 6:3, 6:4. Zajmujący obecnie 66. miejsce w światowym rankingu Polak nie miał większych problemów w starciu z plasującym się sześć lokat niżej Amerykaninem. Pojedynek trwał tylko 66 minut. Wprawdzie Majchrzak zanotował mniej asów od rywala (2-8), ale nie popełnił żadnego podwójnego błędu serwisowego (Amerykanin trzy). Ani razu nie stracił też swojego podania, a sam dwukrotnie przełamał młodszego o osiem lat przeciwnika.

To był drugi pojedynek tych zawodników i drugie zwycięstwo naszego tenisisty. Ich poprzednie starcie miało miejsce na początku lipca w 2. rundzie Wimbledonu,

Majchrzak zwyciężył wówczas gładko 6:1, 6:4, 6:3. W Szanghaju jego kolejnym rywalem będzie rozstawiony z nr 29. inny tenisista z USA, Brandon Nakashima (33. ATP), który na otwarcie miał tzw. wolny los.

Majchrzak spotkał się dotychczas dwukrotnie z tym 24-letnim tenisistą, z czego raz w fazie głównej. Uległ mu w 2022 roku po pięciosetowej walce w 1. rundzie wielkoszlemowego French Open. W tym samym roku przegrał z Amerykaninem w kwalifikacjach do turnieju ATP Masters 1000 w Rzymie.

W Szanghaju nie występuje Hubert Hurkacz. 28-letni wrocławianin, zwycięzca tej imprezy w 2023 roku, nie wrócił jeszcze do zdrowia po operacji kolana sprzed ponad trzech miesięcy.

(L. PAP)

Kamil Majchrzak zanotował udany powrót do rywalizacji w turniejach ATP.

Fot. IMAGO / Press Focus

Z KORTÓW

LINDA ZASKOCZYŁA

■ Maja Chwalińska (135. WTA) i Linda Klimowiczowa (188.) awansowały do ćwierćfinałów challenge-rów 125 WTA. We włoskim Rende Chwalińska pokonała w 1/8 finału – podobnie jak w niedawnym finale w Montreaux – Łotyszkę Darję Semenistaję (104.) 6:0, 6:4; z kolei w tureckim Samsun Klimowiczowa wygrała z Niemką Caroliną Werner (269.) 6:3, 6:1. W ćwierćfinale urodzona w Ołomuńcu tenisistka BKT Advantage Bielsko-Biała zagra z Belgijką Sofią Costoulas (165., nr 8), która w 1. rundzie w Turcji wyeliminowała Weronikę Falkowską (390.). Tymczasem nowym trenerem Klimowiczowej został 54-letni Słowak Emil Miske. Doświadczony szkoleniowiec przez ostatnie osiem lat (do lipca) odnosił sukcesy z Czechką Karoliną Muchovą (15. WTA, a była 8). Miske i Klimowiczowa będą pracowali na razie przez najbliższe trzy miesiące na okresie próbnym. Nadal drugim trenerem

i sparingpartnerem Lindy będzie Czech Jakub Cymorek. Do tej pory 21-letnia tenisistka pracowała z Robertem Rumlerem, Jaroslavem Machovským i Cymorkiem. Machovsky pozostaje trenerem Mai Chwalińskiej (135. WTA).

AMERYKANKI GÓRA

■ Tenisistki z USA Coco Gauff i Amanda Anisimova awansowały do półfinału turnieju WTA 1000 w Pekinie. W ćwierćfinałach rozstawiona z nr 2. Gauff pokonała sensację imprezy, urodzoną w Kijowie Niemkę Evę Lys (66. WTA) 6:3, 6:4, a Anisimova (4.) w trzech setach wyrwała zwycięstwo z Włoszką Jasią Paolini (7.) 6:7 (4-7), 6:3, 6:4. W piątek o półfinał zagrają kolejne Amerykanki – Jessica Pegula (7.) z Emmą Navarro (17.), która w środę wyrzuciła w 1/8 finału rozstawioną z „jedyneką” Igę Świątek, a także Brytyjkę Sonay Kartal (81.) z Czechką Lindą Noskovą (27.).

(t)

WOKÓŁ SIATKI

SPOTKANIE Z MINISTREM

■ Reprezentacja Polski siatkarki, zwyciężycielki mistrzostw świata, spotkała się z ministrem sportu i turystyki Jakubem Rutnickim i złożyła wizytę w siedzibie sponsora głównego federacji firmie Orlen. Spotkanie w resorcie było również okazją do złożenia życzeń legendzie polskiej siatkówki, trenerowi Waldemarowi Wspólnemu, który 2 października skończy 79 lat. Podczas tegorocznej gali został wybrany trenerem 25-lecia Polskiej Ligi Siatkówki. Dla jubilatki przygotowano tort z... jedną świeczką. Siatkarze przekazali ministrowi reprezentacyjną koszulkę

z autografami drużyny. Była też okazja do rozmów i wspólnego zdjęcia z pracownikami resortu.

PRZYGOTOWANIA W PORTUGALII

■ Siatkarze Aluronu CMC Warta Zawiercie wyjechali na zgrupowanie do Portugalii. Podczas tygodniowego pobytu w Lizbonie rozegrają trzy mecze kontrolne. Ich rywalami będą miejscowe kluby – Benfica, z którą zmierzą się dwukrotnie, oraz Sporting. Z tym drugim spotkają się też w fazie grupowej Ligi Mistrzów. – Dostaliśmy zaproszenie z Portugalii, gdzie zagramy trzy mecze towarzyskie. To jest taki moment przygotowań, w którym jako zespół będziemy mie-

li okazję spędzić ze sobą trochę więcej czasu. Pewnie będzie też wspólna kolacja, więc to taki dobry czas na integrację. Szczególnie dla nowych zawodników i członków sztabu, których w tym sezonie mamy kilku – tłumaczył Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warty.

OSTATNIE WZMOCNIENIE

■ Marcin Grzeszczak, 25-letni środkowy, podpisał kontrakt ze Ślepskiem Małow Suwałki. Zastąpi kontuzjowanego Jakuba Macyrę. Grzeszczak mierzy 199 cm, dysponuje zasięgiem w ataku na poziomie 347 cm oraz 330 cm w bloku. Karierę rozpoczął w Orle Międzyrzecz, a następnie przez cztery sezony (2021-

25) reprezentował barwy Enei Energetyka Poznań. – Decyzja o pozyskaniu Marcina była przemyślana i oparta na kilku kluczowych kryteriach. Wy różniły go nie tylko wysoka jakość pracy oraz zaangażowanie w proces treningowy, ale również predyspozycje do efektywnej integracji z zespołem. Jego głównym atutem jest gra w bloku – element, który uznajemy za fundamentalny na pozycji środkowego. Dodatkowo zawodnik dysponuje znaczącym potencjałem w ataku. To właśnie te cechy zadecydowały o pozytywnej ocenie testów i finalnej decyzji o jego pozyskaniu – podkreślił Dominik Kwapisiewicz, trener Ślepska Małow.

(mic)



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Czy głodówka jest szkodliwa?

W polskim sporcie szykuje się wielki eksperyment. Otóż – jak wynika z projektu budżetu państwa na przyszły rok – wydatki na sport zostaną obcięte mniej więcej o połowę. Tego rodzaju wiedzę przekazywali sobie z ust do ust prezesi polskich związków sportowych przy okazji niedawnego spotkania w Polskim Komitecie Olimpijskim. Błdy strach przybrał postać następujących konkretów: z 1,66 mld zł na sport zostanie 830 mln, a każdy związek sportowy dostanie o około 20 procent mniej na działalność. Już można sobie wyobrazić lament: że z takim budżetem nie sposób będzie dotrzymywać kroku światowemu towarzystwu; że zahamowany zostanie rozwój gwiazd oraz dopływ młodzieży; że nie będzie zagranicznych zgrupowań, a – jak wiadomo – tylko takie są gwarancją utrzymywania wysokiej formy; że trenerzy zaczną szukać lepszych dla siebie warunków płacy i pracy, co oznacza, że będą hurtowo przyjmować zagraniczne propozycje. Itd., itp. Ani chybi zatem, w polskim sporcie zaczną wieszczyć koniec świata; z obłoków spadniemy na ziemię, przestaniemy odnosić sukcesy (jakże obecnie liczne – czyż nie?), w ślad za tym rozlegnie się

powszechny płacz, że z Goliata staliśmy się Dawidem, czyli – no! – takim pariasem. Podchodząc do sprawy mniej szczerze, a z elementami należytej powagi, można się zastanawiać, czy 1,66 mld zł to dużo czy mało, na co to starczało i jakimi osiągnięciami skutkowało? Można się też zastanawiać, czy i jaka zapaść czeka polski sport, jak tych pieniędzy będzie o połowę mniej, traktując jednocześnie na serio zapewnienia ministra sportu, Jakuba Rutnickiego, że sami sportowcy, przynajmniej ci czołowi, na tym nie ucierpią. Trzeba zatem przyjąć, że nie obetną im o połowę stypendiów, nie zabronią korzystać ze wsparcia spółek Skarbu Państwa, nie ograniczą korzystania z obiektów sportowych, sprzęt będą otrzymywać za darmo i w terminie, no i nie ograniczą śniadań z trzech jajek do dwóch. Patrząc całkiem z boku i całkiem na chłodno, na katastrofę po tych cięciach się nie zanosi. Nie może się zanosić na katastrofę, bo tę już mamy, w większym lub mniejszym wymiarze – w zależności od dyscypliny. Którą chcecie na początek? Może lekką atletykę, której honor na niedawnych mistrzostwach świata w Tokio ratowała Maria Żodzik, jeszcze całkiem niedawno

Białorusinka, a dzisiaj już posiadaczka polskiego obywatelstwa? No ale w królowej sportu to przynajmniej jeszcze kilka czwartych miejsc było. No to może zapasy, w których też we wrześniu rywalizowano o medale mistrzostw

które skwapliwie wyciągają dłonie po dotacje? Już za parę miesięcy, we Włoszech, będziemy mieli igrzyska zimowe. Z kogoś to stworzymy sobie listę życzeń albo raczej marzeń; kandydatów do miejsc na podium?

nie odwołać się do wspomnień o Paryżu 2024 i do tych skromnych dziesięciu medalików, a każdy wyglądany z wielkim utęsknieniem. Dodajmy tylko, że osiem z tych dziesięć krążków zostało zdobytych przez panie, co mogłoby sugerować, że w panie właśnie warto inwestować, w panów niekoniecznie albo przynajmniej z większym umiarem. Z drugiej strony, czy ci, którzy sięgają po medale, są wytworem polskiego systemu szkolenia? Czy raczej produktem swojego własnego talentu, zapału, a przede wszystkim własnej (i najbliższych) skłonności do wyrzeczeń? No to czy bardziej im by się należało pomóc indywidualnie niżli pakować pieniądze w niewydolne związki, które – jak wskazuje praktyka – przejadają je ze smakiem, a nie pożytkują z dobrym skutkiem dla sportowców? Innymi słowy – czy polskiemu sportowi robi różnicę fakt, że w 2026 roku pieniędzy będzie o połowę mniej niż w roku 2025 (jeśli oczywiście do tak gwałtownego cięcia dojdzie)? Na odpowiedź nie będziemy długo czekać. I niemal z góry możemy przesądzić, jaka ona będzie.

Patrząc całkiem z boku i całkiem na chłodno, na katastrofę w polskim sporcie po budżetowych cięciach się nie zanosi. Nie może się zanosić na katastrofę, bo tę już mamy, w większym lub mniejszym wymiarze – w zależności od dyscypliny. Którą chcecie na początek?

świata (w Zagrzebiu), tylko że nasi reprezentanci nawet koto medalu nie przechodzili, co dopiero mówić o ich wachaniu. Że co? Że mamy się pocieszać wioślarzami i kajakerami? No niby tak, ale poczekajmy do igrzysk olimpijskich w Los Angeles. Mamy lecieć dalej? Przebijając się przez kolejne dyscypliny, które są, a jakoby ich nie było, ale

Ze skoczków? A może z biathlonistów? A może z biegaczy? Cóż, odzywa się tęsknota za Małyszem, Stochem, Kowalczyk, Sikorą. Niewiele tych zimowych tęsknot mamy, ale jeszcze mniej nadziei, że ktokolwiek osiągnięciom tych właśnie wymienionych i jakże licznych jest w stanie dorównać. Skoro o igrzyskach mowa, to jak tu

MUCHA NIE SIADA

Mazgaje

Tomasz Mucha



Przenicowany i zanalizowany już na tryliony sposobów kryzys męskości swoją upiorną postać najbardziej jaskrawo objawia od lat w polskim sporcie. Tam prawdziwych herosów od dekady szukać już ze świeczką. Nie brakuje za to płaczków. Dowody są na papierze. Na dziesięć polskich medali ostatnich igrzysk w Paryżu, osiem było zasługą pań, w tym jedyny złoty dziewczyny-pająka. Czterech panów z wiośłami i drużyna siatkarzy (jeszcze do niej wrócić) zadowolili się brązem i srebrem. Jeszcze trzy lata wcześniej w Tokio ta proporcja wyglądała nieco taskawiej – 5 do 8 na korzyść dziewcząt plus jeden krążek wspólny, w lekkoatletycznej sztafecie mikst. Ale już Rio 2016 było pierwszym zwiastunem wycofywania się chłopaków na mocno okopane pozycje obserwacyjne – wydziergali trzy medale na jedenaście. Po raz ostatni zdominowali swoje koleżanki na letnich olimpijskich arenach – choć słowo dominacja jest tu nadużyciem – w Londynie, lat temu trzystaście, wygrali 6 do 5. Potem już męski zjazd, na areny wkroczyły pokolenia lełum polełum – Mileniałów czy Gen Z. Ostatnie przykłady są jeszcze bardziej dobitne – w mistrzostwach świata w lekkoatletyce jedyny medal zdobyła kobieta, w skoku wzwyż (na dodatek z niepełnymi polskimi korzeniami), a w cempionacie pojedynków na pięści

nasz honor uratowały trzy babki. O tempora, o mores... Kulej, Pietrzykowski, Drogosz czy Błaziński zapewne przewracają się w grobie, i obawiam się, że nawet wszystkie zawierzenia do Najświętszej Panny nawiąconego mistrza Marianna Kasprzyka już psu na budę. Porozmawiałem niedawno z jednym z najwybitniejszych polskich sportowców w historii, Waldemarem Legieniem, który drapał się po głowie: – W sportach walki w tej chwili tylko dziewczyny robią medale. Nie wiem, czy coś się u naszych chłopaków stało, czy coś... – zadumał się dwukrotnie mistrz olimpijski w dżudo. W jego dyscyplinie ostatni raz Polak – mężczyzna – na podium mistrzostw świata stanął 18 lat temu...

No dobra, ale przecież mamy chłopaków na medal, czyli siatkarzy (obiecałem)! Przeczytałem wypowiedzi jednego z nich, Norberta Hubera, biadającego na warunki, w jakich przyszło Polakom rywalizować w mistrzostwach świata na Filipinach (cytuje za sportowefakty.pl): „Teraz mamy nawet ciepłą wodę w szatni i można się umyć po meczu, co wcale nie jest takie oczywiste. W poprzednim obiekcie tego nie było, także w halach treningowych. Jest też trochę czystiej, są lepsze warunki sanitarne. Nie ma obawy, że coś wyjdzie spod szafki. Mam nadzieję, że następne poważne turnieje będą w innych częściach świata”... Co więc się stało z tymi chłopakami? Niestety, mazgają się. Mistrz

Huber płacze nad brakiem ciepłej wody pod prysznicem. Chciałbym być dobrze zrozumiany – też nie nawidzę zimnej wody w rurach, ale nie przyszłoby mi do głowy z tego powodu wylewać żali dziennikarzom. Mazgaj nie docenia, że buja się po całym świecie, uprawiając najwspanialszy zawód na kuli ziemskiej – czyli sport – i jeszcze świetnie mu za to płacą. Jasne, nasi siatkarze cieszą kibiców kolejnymi medalami, ale to może właśnie twardości – a mówiąc brutalnie: jaj – brakuje im najbardziej w meczach najważniejszych, czy to o olimpijskie złoto, czy w półfinale mistrzostw świata? Czy to ofensywny feminizm ich tak wykastrował, czy sami wycofali się na pozycje biadolenia, narzekania i pretensji – nie czują się kompetentni do analizy. Nieśmiało zauważę tylko, że to wszystko – patrząc

szerzej, poza sport – dzieje się w czasie, gdy widmo wojny coraz bardziej krąży nad Europą, a już na pewno nad naszą jej częścią. I kto nas będzie wtedy bronił? Za moich czasów, gdy w komisji wojskowej dostało się kategorię D, budziło to zazdrość potężną z politowaniem, bo oznaczało, że podczas zbrojnego konfliktu deklent jest za słaby, żeby biegać z karabinem, więc będzie miał zadania natury „wyższej” – nie posuwając się do wulgarności kontekstu innego słowa na D, oznaczającego część ciała poniżej pleców, przyjmijmy, że chodziło o opiekę nad Dziewczętami. Minęły trzy dekady, wygląda na to, że teraz to na Dziewczętach będziemy musieli polegać na polu walki. Całkiem możliwe, że również tych doskonale znanych ze sportowych aren, a które – jako żołnierki Centralnego Wojskowego Zespołu Sportowego – raz na jakiś czas paradują w zielonkawych mundurach, dziękując za wsparcie polskiej armii w ich pogoni za sportowymi marzeniami. Oby polska armia nigdy nie musiała prosić o spłatę tych weksli, żeby nie oglądać się na mazgajów.

Norbert Huber, pierwszy mazgaj polskiego sportu.



Fot. Piotr Matusiewicz / Press Focus

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TVPIĄTEK, 3 PAŹDZIERNIKA
TVP SPORT

15.25 Siatkówka: turniej towarzyski kobiet Giganci Siatkówki, ŁKS Commercecon Łódź – Vasas Obuda Budapeszt, 17.25 DevelopRes Rzeszów – Volero Le Cannet, 20.25 Pn: Betclic 1. Liga, Polonia Warszawa – Stal Rzeszów, 0.50 MŚ U-20 w Chile, Egipt – Chile (na żywo)

POLSAT SPORT 1

6.30, 10.00, 13.30 Tenis: turniej ATP w Szanghaju, 20.05 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Legia Warszawa – PGE Start Lublin (na żywo)

POLSAT SPORT 2

8.00, 12.00 Tenis: turniej ATP w Szanghaju, 20.20 Pn: Bundestiga, TSG 1899 Hoffenheim – 1. FC Köln (na żywo)

POLSAT SPORT 3

18.55 Koszykówka: Euroliga, Żalgiris Kowno – Fenerbahce Beko Stambuł (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

6.30, Tenis: turniej ATP w Szanghaju (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

7.15 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Indonezji, sesje treningowe, 10.00 Tenis: turniej ATP w Szanghaju, 20.05 Koszykówka: Euroliga, Panathinaikos Ateny – Barcelona (na żywo)

EUROSPORT 1

14.00 CRO Race, 4. etap, 22.00 Kolarstwo górskie: zawody Pucharu Świata w Lake Placid, short track kobiet i mężczyzn (na żywo)

EUROSPORT 2

22.00 Golf: turniej English Open, 2. runda (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Pogoń Szczecin – Piast Gliwice, 3.00 Sporty walki: One Fight Night 36 (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

9.00, 12.00 Tenis: turniej WTA w Pekinie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Lechia Gdańsk – Wisła Płock, 20.25 Pogoń Szczecin – Piast Gliwice (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Lechia Gdańsk – Wisła Płock (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

11.25 Formuła 1: Grand Prix Singapuru, sesje treningowe, 20.20 Pn: Bundesliga, TSG 1899 Hoffenheim – 1. FC Köln (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Fortuna Duesseeldorf – 1. FC Nuenburg, 20.40 Liga włoska, Hellas Werona – Sassuolo (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Eintracht Brunszwik – Paderborn, 20.40 Liga francuska, Paris FC – Lorient (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4

20.55 Pn: Liga hiszpańska, Osasuna Pampeluna – Getafe (na żywo)

Postęp na wagę złota

Klaudia Zwolińska mistrzynią świata w kategorii C1. – Złotego medalu w kanadyjce chyba się nie spodziewałam – wyznała kajakarka.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Zwolińska to obecnie najlepsza polska specjalistka od kajakarstwa górskiego. Do tej pory specjalizowała się jednak w kategorii K1. W niej wywalczyła przed rokiem w Paryżu wicemistrzostwa olimpijskie, a w 2023 brąz mistrzostw świata. W kanadyjkach nie odnosiła dotychczas większych sukcesów, np. była 17. w paryskich igrzyskach.

Fenomenalny bieg Polki

Tymczasem na olimpijskim torze w Penrith koło Sydney, na którym odbywają się mistrzostwa świata, błysnęła w C1. Po eliminacjach nic nie zapowiadało sukcesu, bo zakończyła je dopiero na 17. pozycji. Gdy zaczęła się jednak główna rozgrywka, Polka była świetna. Zajęła drugą lokatę w półfinałach, co dało jej znakomitą wyjściową pozycję przed finałem. W nim bowiem wystartowała jako przedostatnia, więc wiedziała, co zrobiły jej rywalki.

I popłynęła fenomenalnie! Nie popełniła żadnego błędu, uzyskała rewelacyjny czas 108,49, i aż o 4,39 wyprzedziła startującą pod flagą neutralną Rosjankę Alsu Minazową oraz o 4,49 Brazylijkę Anę Satilę. To była deklaracja. Tuż za podium uplasowała się brązowa medalistka olimpijska z Paryża, Amerykanka Evy Leibfarth, której do brązu zabrakło 0,11.

To dla niej jakiś szok

– Nie wiem, naprawdę nie wiem, co mam powiedzieć. Złotego medalu w ka-



Klaudia Zwolińska w mistrzostwach świata potwierdziła klasę.

nadyjce chyba się nie spodziewałam. Przyjechałam tu oczywiście walczyć o krążki, ale bardziej myślałam o K-1 – powiedziała na mecie szczęśliwa 26-latką. – Wiedziałam, że robię postępy w kanadyjce, ale nie aż takie! W półfinale znakomicie popłynęłam, ale nie spodziewałam się, że jestem w stanie to powtórzyć, a co dopiero urwać kilka sekund! Nie wiem, co się teraz dzieje, to dla mnie jakiś szok! – dodała.

Dodajmy, że na starcie zabrakło najlepszej w tej konkurencji Australijki Jessiki Fox. Trzykrotna mistrzyni olimpijska, w tym podwójna z Paryża, i 10-krotna mistrzyni globu, jest po operacji wycięcia guza nerki. Jej siostra Noemie była w C1 dzie-

szansę na kolejny medal Zwolińska będzie miała w piątek, kiedy wystartuje w swojej koronnej konkurencji K1. – Jak ja teraz pojadę to K1? Przecież nie wypadam mi popłynąć gorzej! – powiedziała ze śmiechem.

Niespodzianka? Ależ skąd!

Radości nie kryli również trenerzy Polki. – Medal był w zasięgu Klaudii, tym bardziej że z biegu na bieg się rozpędzaliśmy. Było wietrznie, więc musieliśmy wziąć na to poprawkę, ale na trasie Klaudia wchodziła na coraz wyższe obroty i w połowie sama zdecydowała, że jedzie po złoto. Jedyną zawodniczką, która mogła jej tutaj zagrozić, była Jessica Fox. Może szkoda, że nie wystartowała, bo

Klaudia być może utarłaby jej nosa takim wynikiem? – zastanawiał się Rafał Polaczyk.

Z kolei Jakub Chojnowski, trener główny reprezentacji Polski w slalomie kajakowym, przyznał, że dla niego wynik Zwolińskiej nie jest wielkim zaskoczeniem. – Jest medalistką mistrzostw Europy i igrzysk europejskich w kanadyjce, więc nie można powiedzieć, że to niespodzianka. Jej przejazd był wybitny, bo w sporcie, gdzie rywalizujemy na cienkiej linii czasowej, sekunda może dać różnicę dziesięciu miejsc, a Klaudia wygrywa o ponad cztery – podkreślił.

Brawa także dla Polaka

W czwartek rywalizowała nie tylko Zwolińska. Szó-

WYNIKI - C1

Kobiety

1. Klaudia Zwolińska 108,49 (0)
2. Alsu Minazowa (sportowiec neutralny) strata 4,39 (2 s. karne)
3. Ana Satila (Brazylia) 4,49 (2)

...

35. Aleksandra Góra odpadła w eliminacjach
43. Hanna Danek odpadła w eliminacjach

Mężczyźni

1. Nicolas Gestin (Francja) 97,13 (0)
2. Ryan Westley (W. Brytania) strata 0,90 (0)
3. Kaylen Bassett (Australia) 1,61 (0)

...

6. Kacper Sztuba 3,84 (0)
31. Michał Wiercioch odpadł w eliminacjach
42. Szymon Nowobilski odpadł w eliminacjach

Fot. PZKoj.

Juniorzy na medal!

KOLARSTWO

W drugim dniu imprezy także rywalizowano w jeździe na czas, tyle że drużynowej, a nie indywidualnej. W czwartej jako pierwsi wystartowali juniorzy. Start i meta znajdowały się z miejscowości Etoile-sur-Rhone, a każda z trójek – na trasę najpierw wyruszyli nastolatki, a potem ich rówieśnicy – miała do przejechania 20 kilometrów. Mikołaj Legieć (UKS Copernicus Toruń CCC / Cannibal-Victorious), Ksawery Gancarz (UKKS Imielin Team) i Marcin Włodarski (UKS

Koźminianka Koźminek) wykręcili co prawda dopiero szósty czas, ale z niewielką stratą do najlepszych. Prowadzący Niemcy wyprzedzali nas jedynie o pół minuty, niewiele mniej traciliśmy do Norwegii i Francji, natomiast od czwartych Włochów dzieliło nas 13 sekund, a piątych Szwajcarów – tylko trzy.

Brązowy medal dał nam świetny występ młodych Polak. Im bliżej było końca, tym Nadia Hartman, Kinga Słomka i Anna Gaborska (wszystkie MAT Atom Deweloper Wrocław) jechały mocniej. Z walki o podium w ogóle wypadły Włoszki, który nie

Polska sztafeta mieszana juniorów zajęła trzecie miejsce w rozgrywanych we Francji mistrzostwach Europy.

dotarły do mety, a nasze reprezentantki wyprzedziły zarówno Szwajcarki, jak i Niemki, a były także bardzo blisko uzyskania lepszego czasu niż Francuzki, z którymi przegrały srebro o ledwie trzy sekundy. Do zdecydowanie najlepszej Norwegii straciłyśmy 37 sekund.

Trzeba dodać, że w naszej drużynie zabrakło najlepszych kolarzy – Marii Okucińskiej i Jana Jackowiaka. Oszczędzali oni siły na dzisiejsze wyścigi ze startu wspólnego, w których będą chcieli stanąć na podium.

Wczoraj rywalizowały także sztafety mieszane eli-

ty. Wystartowało ich tylko siedem (w tym gronie zabrakło Polski), a najlepsi okazali się Francuzi, którzy jechali w składzie: Bruno Armirail, Remi Cavagna i Thibault Guernalec oraz Cedrine Kerbaol, Juliette Labous i Marion Borrás. Gospodarze tylko o siedem sekund wyprzedzili Włochów ze srebrnym medalistą z pierwszego dnia imprezy, Filippo Ganną, a trzecie miejsce zajęli Szwajcarzy, w których drużynie wystąpiła aktualna mistrzyni świata i Europy, Marlen Reusser.

(gaj)

BOGUSŁAW
FARNALCZYK NIE ŻYJE

■ Wybitny kolarz, olimpijczyk, zwycięzca Tour de Pologne z 1958 roku, zmarł 1 października. Niemal przez całe życie był związany z Będzinem, którego był honorowym obywatelem.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press
Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a;
41-203 Sosnowiec

Podkowna dla Tirkkonena

Prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński wręczył naszemu nowemu selekcjonerowi prezent, który symbolizuje szczęście.

REPREZENTACJA

Z chwilą objęcia rządu w Polskim Związku Hokeja na Lodzie przez Krzysztofa Woźniaka nikt nie miał cienia wątpliwości, że selekcjonerem reprezentacji zostanie Pekka Tirkkonen, który pełni także obowiązki szkoleniowca GKS-u Tychy. Fin był faworytem nowego szefa związku. Teraz zapewne nie będzie narzekał na nudę, bo przecież przed klubowym zespołem spore wyzwania, zaś reprezentacja w listopadzie rozpoczyna cykl turniejów w Europejskim Pucharze Narodów. Pierwsza impreza tej rangi już niebawem, bo od 6 do 8 listopada w Sosnowcu. Ukoronowaniem sezonu międzynarodowego będą przyszłoroczne majowe mistrzostwa świata Dywizji 1A również w stolicy Zagłębia Dąbrowskiego.

– Tuż po wyborze na szefa związku mówiłem, że priorytetem będzie wybór selekcjonera – przypomniał Krzysztof Woźniak. – Rozmawiałem z trzema kandydatami: oprócz wybranego jeszcze z Matiasem Lehtonenem oraz z Robertem Kalaberem. Temu ostat-



Arkadiusz Chęciński obdarowuje Pekkę Tirkkonena. Prezes PZHL, Krzysztof Woźniak (w środku), również otrzymał okolicznościowy podarunek.

niemu przy okazji podziękowałem za dotychczasową solidną pracę. Wcale nie ukrywam, że moim faworytem był Tirkkonen, czyli trener z bogatym doświadczeniem, ale w zarządzie decyzje podejmujemy kolegi. Ostateczny wybór był jednogłówny. Są wstępne decyzje co do sztabu reprezentacji – asystentami fińskiego szkoleniowca naj-

prawdopodobniej zostaną Tobiasz Bigos i Grzegorz Klich. Funkcja team leadera została zaproponowana dyrektorowi sportowemu GKS-u Tychy, Jarosławowi Rzeszutce. Sam zainteresowany jeszcze się zastanawia i nie podjął decyzji. Oczywiście, mamy przygotowany plan „B”, jeśli zainteresowane osoby nie wyrażą zgody na pracę.

Tirkkonen ma bogate CV sportowe oraz trenerskie i wydaje się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Przez dwa lata pracy zdołał poznać realia i możliwości rodzimego hokeja. W tym czasie zespół jest solidny, trzon reprezentacji, a kto wie, czy to grono już najbliższym czasie się nie powiększy.

– Wszystko potoczyło się błyskawicznie i nie miałem

53

SELEKCJONERÓW
prowadziło reprezentację Białoczerwonych – w tym pięć razy był to duet trenerski, ale działo się to dawno temu, bo w latach 30. i 50. poprzedniego stulecia.

16.

OBCOKRAJOWIEC
w bogatej 100-letniej historii naszego hokeja poprowadzi reprezentację Polski.

zbyt wiele czasu na przeanalizowanie tej sytuacji. Wyraziłem zgodę i jestem dumny, że zostałem wybrany. Liczę, że podczas meczów z udziałem Białoczerwonych często będzie rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego. Pierwsze decyzje personalne związane z kadrą podejmę już wkrótce, bo niebawem pierwsze mecze i mój debiut – uśmiechał się fiński szkoleniowiec.

Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca i fan sportu, nie krył zadowolenia z kontynuowania współpracy z hokejowym związkiem. Stadion Zimowy za poprzednich rządów był kilkakrotnie miejscem międzynarodowych turniejów. I teraz też tak będzie. Prezydent miasta, jak przysta-

■ **Pekka TIRKKONEN** - ur. 17 lipca 1968 w Savonlinnie. Podczas kariery był draftowany przez Boston Bruins w NHL, ale w niej nie wystąpił. Jako zawodnik zaliczył 14 sezonów w swojej rodzimej lidze, zdobywając 397 pkt (161 goli+236 asyst). Z TPS Turku zdobył trzy mistrzostwa Finlandii (1989, 1990 i 1991). Jego kolejnymi przystankami w bogatej karierze były kluby Starbulls Rosenheim i Augsburg Panther oraz Linköping i Herning Blue Fox. Z tym ostatnim zdobył trzy razy mistrzostwo Danii (2005, 2007 i 2008). Tam zakończył karierę sportową i zaraz zaczął pracę w Mestis (drugi poziom rozgrywkowy) w klubie Savonlinnan Pallokerho (SaPKo). Potem przeniósł się do SaiPa Lappeenranta w Lidze i w sezonie 2013/14 dotarł do półfinału play offu, przegrywając z późniejszym mistrzem Kärpät Oulu. Otrzymał wtedy tytuł trenera roku. Po sezonie 2015/16 został z SaiPa i pracował w Kloten (2017), Grizzlys Wolfsburg (2018/19), JYP (2019-21), Herning Blue Fox (2021-23). Po zwolnieniu Andreja Sidorenki w październiku 2023 r. został trenerem GKS-u Tychy. W minionym sezonie zdobył z tym zespołem mistrzostwo kraju i Puchar Polski.

ło na gospodarza, wręczył selekcjonerowi reprezentacji podkownę na szczęście, a prezes związku również otrzymał drobny upominek.

Na początku listopada rozpocznie się nowy etap w 100-letniej historii naszego hokeja.

Włodzimierz Sowiński

Przełamać niemoc...

TAURON HOKEJ LIGA

Tabela przed weekendowymi dwoma ostatnimi kolejkami 1. rundy ekstraklasy na pewno jest ciekawa. Prowadzenie Unii z 15 punktami w sześciu potyczkach nie jest zaskakujące, a drugie miejsce ECB Zagłębia Sosnowiec może trochę dziwić, ale przed tym zespołem kolejne poważne wyzwania. Pytanie brzmi: gdzie są faworyzowane GKS-y? Ten z Katowic, wicemistrz z poprzedniego sezonu, zgromadził 10 pkt i zajmuje 5. lokatę, zaś mistrzowie z Tychów mają o dwa „oczka” mniej i są dwa miejsca niżej w tabeli. Czy ktoś takiego dorobku mógł się spodziewać? Bezdolny zespół z Jastrzębia jak na razie bityszczy i pokonuje faworytów zarówno u siebie, czyli w Karwinie, jak i na wyjeździe. Otwarcie sezonu jest wielce obiecujące, ale zobaczymy, co będzie w tym miesiącu, który wyłoni kwartet grudniowego finałowego turnieju Pucharu Polski w Krynicy-Zdroju.

Zezowate szczęście

Hokeiści GieKSy w minioną sobotę oddali 53 strzały na bramkę Comarch Cracovii (przy 22 rywalizacji) i zdobyli... jednego gola w regulaminowym czasie, a potem przegrali 1:2 po karnych. Po dniu wolnym sztab trenerski zarządził odwiedzin w siłowni i nie było to za karę – śmieją się hokeiści. – Owszem, przegraliśmy cztery mecze, ale ani razu za trzy punkty, bo po dogrywce lub karnych – ironizują w szatni i poza nią. Mielśmy okazję oglądać przegrane po dogrywkach mecze GKS-u w Tychach (1:2) i w Oświęcimiu (2:3) i wcale nie zasłużyli na porażki. Wręcz przeciwnie – oba mecze mogły się zakończyć odwrotnymi wynikami w regulaminowym czasie. – Wcale nie gramy źle w kompletnych składach, ale w ważnych momentach brakuje nam determinacji, by przeciągnąć spotkanie na własną korzyść – wzdycha trener Jacek Płachta, wychowanek GKS-u, który przez lata pracował na miano ikony klubu. Nie można wszystkiego zrzucić na brak szczęścia i trzeba solidnie

pracować, by było ono po naszej stronie. Ligowa rywalizacja jest specyficzna i trzeba być cały czas skoncentrowanym, by zjeżdżać z lodu zadowolonym.

W jednym kierunku

Trener Płachta jest doświadczony i zna charakter oraz specyfikę zespołu, który jest złożony doświadczonych i młodych zawodników rodzimych oraz obcokrajowców, w większości poznających specyfikę rywalizacji w THL. Gdy zespół nie odnosi zwycięstw, wówczas krążą wokół różne informacje, często niemające pokrycia w rzeczywistości. – Czy szatnia mówi jednym głosem? – pytam wprost trenera Płachtę. – Oczywiście, nie wyobrażam sobie, by było inaczej – odpowiada zdziwiony szkoleniowiec. – Na leż do ludzi, którzy mówią prosto z mostu, bo mam takie zasady. Jasne, że ktoś może poczuć się dotknięty, urażony słowami, ale funkcjonuje w zespole i potrzebna jest odpowiednia atmosfera. Po takich nieznacznych porażkach jesteśmy mentalnie po-

Pora zakończyć czas porażek po dogrywkach i karnych – takie hasło obowiązuje w ekipie GKS-u Katowice.

niżej normy, ale musimy ją odbudować. Rozmawiamy, analizujemy i zapewniam, że do każdej potyczki jesteśmy odpowiednio przygotowani. Działacze i trenerzy nie byli zadowoleni z postawy Brandona Magee, który w tym sezonie zaliczył zaledwie jedną asystę. W tej sytuacji z końcem września kontrakt z Kanadyjczykiem został rozwiązany, choć nie znaleźliśmy oficjalnego potwierdzenia w mediach klubowych.

Większa presja

Ekstraligowe drużyny jak na razie rywalizują o finałowy turniej Puchar Polski i każdy mecz ma swój ciężar gatunkowy. Przed GieKSą w piątek ważne spotkanie w Satelicie z ECB Zagłębiem. – Presja jest coraz większa, ale trzeba sobie z nią radzić – uśmiecha się Płachta. – Spotkamy się z wymagającym rywalem, ale będziemy odpowiednio przygotowani. Na razie ze swoją grą drepniemy w miejscu, ale może teraz nastąpi przełamanie. Rywal prezentuje się okazale: gra szybko, pomysłowo i prostymi

akcjami potrafi przemieścić się pod bramkę rywala. Mamy pomysł, by zneutralizować atuty sosnowiczana. Musimy uproszczyć naszą grę i decydować się na strzały, a nie szukać lepiej ustawionego kolegi. To jest nasza bołączka.

– Ciągłe czekamy na mecz, by się przełamać i nie możemy się doczekać – dodaje doświadczony napastnik Mateusz Bepierszcz, który w poprzednim spotkaniu świętował 300. występ w barwach GieKSy. Zagłębie ma wartościowych zawodników i nie ukrywa wysokich aspiracji. – To dla nas trudny czas, ale jestem przekonany, że wyjdziemy z tej sytuacji obronną ręką – dodaje Bepierszcz. Natomiast w sosnowieckim zespole po poprzednim udanym weekendzie atmosfera jest zgoła odmienna. Obowiązuje pełna mobilizacja i każde osiągnięcie punktowe z dwóch wyjazdów będzie po stronie plusów. Z kolei GKS Tychy po ekstraklasy czeka kolejny mecz w Lidze Mistrzów, tym razem w Klagenfurcie. **(sow)**

Tauron Hokej Liga

Piątek, 3 października

TYCHY, 18.00: GKS – STS Sanok
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – JKH GKS Jastrzębie
OŚWIĘCIM, 18.00: Unia – Energa Toruń
KATOWICE, 18.30: GKS – ECB Zagłębie Sosnowiec
BS Polonia Bytom pauzuje

Niedziela, 5 października

KARWINA, 16.00: JKH GKS Jastrzębie – ECB Zagłębie Sosnowiec
BYTOM, 17.00: BS Polonia – GKS Tychy
SANOK, 17.00: STS – GKS Katowice
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – Unia Oświęcim
Energa Toruń pauzuje

* wszystkie mecze są transmitowane na platformie polskihokej.tv

Europejska Hokejowa Liga Kobiet

MAC Budapeszt – TAURON Metropolia Silesia

Tauron Liga Hokeja Kobiet
Kojotki Naprzód Janów – Unia Oświęcim (sob. 14.45)

I liga

Naprzód Janów – Podhale Nowy Targ (sob. 18.00 i nied. 18.00),
Stoczniowiec Gdańsk – SMS Katowice (sob. 18.30 i nied. 11.00),
Fudoko GAS Gdańsk – Opole United (sob. 20.15 i nied. 11.00)